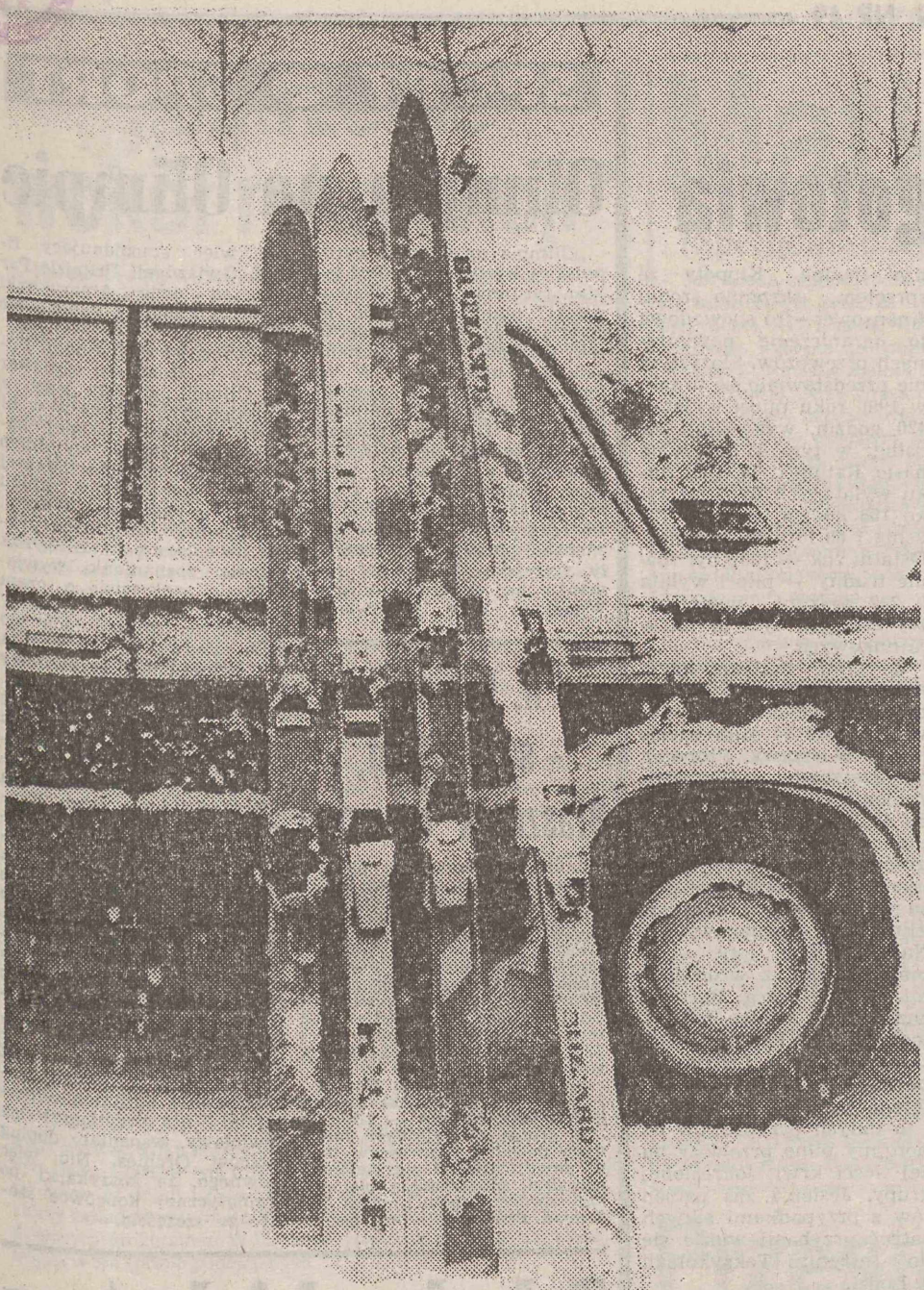




Cztery narty na czterech kółkach.

Fot. P. JANCZARUK

Wejdą czy wyjdą?

Spory między ZChN i pozostałymi partiami koalicyjnymi, które skumulowały się w ostatnim czasie, nie powinny doprowadzić do wyjścia ZChN-u z koalicji. Nie toczą się żadne rozmowy z SLD o przystąpieniu do koalicji, bo partia ta nie ma nic do zaproponowania rządowi — powiedział wczoraj w radiu „Eskra” Andrzej Potocki, rzecznik prasowy UD.

„Wszyscy oczekujemy na zjazd ZChN, który może wyjaśnić, czy ostatnie działania tej partii — sposób prowadzenia sporu o euroregiony i zastrzeżenia wniesione do dekretu dla rządu — świadczą o sprzeciwie wobec polityki rządu, czy są tylko koniunkturalnymi rozgrywkami przed zjazdem” — stwierdził rzecznik UD.

Zdaniem rzecznika UD, SLD nie ma nic do zaproponowania rządowi. „Jeśli propozycja jest ten program gospodarczy, który prezentują w Sejmie, to nie mamy o czym rozmawiać. SLD proponuje powrót do realnego socjalizmu, na to zgody być nie może” — stwierdził.

Zaczynają się zrzuty

W niedzielę wystartują z lotnisk w Niemczech pierwsze amerykańskie samoloty transportowe z pomocą humanitarną dla uchodźców. Aby zmniejszyć ryzyko zestrzeleń loty będą się odbywały w nocy, a zrzuty będą dokonywane z wysokości 4 tys. metrów — poinformowano w Biłym Domu.

Akcja będzie miała wyłącznie humanitarny charakter — oświadczył prezydent USA, Bill Clinton. Maszynom dokonywać zrzutów nie będą towarzyszyły samoloty bojowe.

Dyrektor Biura Klubu Parlamentarnego PC aresztowany Łapówka za koncesję?

(KORRESPONDENCJA WŁASNA Z WARSZAWY)

W nocy z czwartku na piątek, Urząd Ochrony Państwa aresztował dyrektora Biura Klubu Parlamentarnego Porozumienia Centrum Wojciecha Dobrzyńskiego. Przez kil-

ka godzin przed południem w piątek UOP nie chciał ujawnić, co było powodem aresztowania. Później wyjaśniono, że aresztowanemu zarzuca się przyjęcie łapówki

za obietnicę załatwienia jednej ze spółek, koncesji na import i sprzedaż paliw. W grę miała wchodzić kwota 1,5 miliarda złotych.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Emerytury i renty rosną średnio o 5 proc.

Od 1 marca emerytury i renty wzrosną średnio o 5 proc. — poinformował 28 bm. rzecznik prasowy Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej Rafał Szymczak.

Najniższe emerytury będą waloryzowane od 1 marca według pełnego wskaźnika wzrostu płac — 13,9 procent (tzn. najniższa emerytura wynosząca przed waloryzacją 1 mln 51 tys. zł od przyszłego miesiąca wypłacana będzie w wysokości 1 mln 231 tys. zł). Wszystkie emerytury niższe niż 1 mln 231 tys. zł wzrosną od 1 marca co najmniej do tej kwoty.

W pełnym wymiarze waloryzuje się również dodatki pielęgnacyjne i wynoszące one 351 tys. zł.

Według obowiązujących przepisów emerytury i renty są waloryzowane proporcjonalnie do wzrostu płacy nominalnej. Następuje to wtedy, gdy w danym kwartale lub od poprzedniej waloryzacji wzrost płacy nominalnej przekroczył 10 proc. Jak poinformował Szymczak, należy się w tym roku spodziewać kolejnej waloryzacji, ponieważ rządowe założenie przewidują, że wzrost płacy nominalnej będzie wyższy niż 10 proc.

Wyciekło 30 ton benzolu Karambol na autostradzie

Wyciek 30 ton benzolu z rozbitej w wyniku poślizgu na autostradzie pod Legnicą, niemieckiej autocysterny zalkwidowała wczoraj po zakończeniu akcji grupa ratowniczo-chemiczna z Brzegu Dolnego. W wypadku ciężko ranny został niemiecki kierowca, a także kierowca polskiej ciężarówki, która zde-

rzyla się z innym pojazdem — poinformował w piątek oficer dyżurny KWP w Legnicy.

Wypadek wydarzył się w czwartek ok. 19.00 na 68 km autostrady pod Legnicą — w rejonie Chojnowa. Autocysterna „Magirus” wpadła

(Ciąg dalszy na str. 2)

Finał sprawy Moniki Kern

Departament Prokuratury Ministerstwa Sprawiedliwości utrzymał w mocy decyzję Prokuratury Wojewódzkiej w Poznaniu o umorzeniu sprawy o uprowadzenie i przetrzymywanie nieletniej Moniki Kern przeciwko Izabeli Malisiewicz-Gasior i Maciejowi Malisiewiczowi — poinformował naczelnik Wydziału Śledczego Prokuratury Wojewódzkiej w Poznaniu Włodzisław Switkowski.

Nie uwzględniono odwołania, jakie od decyzji prokuratury w Poznaniu wniosł pełnomocnik Andrzeja Kerna — ojca Moniki.

„Z powodu nieświadczenia przestępstwa, zarówno przez prokuraturę poznańską, jak i przez Departament Prokuratury MS, decyzja ta ostatecznie zamyka sprawę” — stwierdził Switkowski.

Skazana za «seksualne molestowanie» profesora

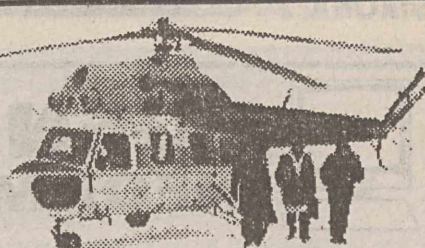
Duński sąd apelacyjny w Aarhus wydał wyrok w sprawie studentki oskarżonej o molestowanie seksualne jednego ze swych profesorów: polecił skierować ją na badania psychiatryczne. Oskarżona twierdziła, że profesora kocha „do szaleństwa”.

Profesor, człowiek żonaty i głowa rodziny, od lat był prześladowany przez zakochaną studentkę. Przeprowadziła się na tę samą ulicę, przy której mieszka profesor, aby — jak twierdzi — „czuć go bliżej siebie”. Przed trybunałem wyznała, że miała wizję, iż jej miłość jest odważniejsza i profesor też ją kocha. Ostatecznie przyznała jednak, że „chyba się pomyliła”.

Stan na koniec lutego był alarmujący — piloci z sanitarnego zespołu w Zielonej Górze mieli paliwa tylko na wylot samolotu Morava i śmigłowca Mi-2. Powód — brak pieniędzy.

str. 2

SOS dla lotniczego pogotowia



magazyn

Gazeta LUBUSKA

dawniej ZIELONOGÓRSKA-GÓRZOWSKA

Stron 16 + 24 (TELEMAGAZYN)

SOBOTA,
NIEDZIELA,
27, 28 LUTEGO
1993 R.

NAKLAD: 171.043

NR 49 (12.635)

WYDANIE 1,

Rok XLI

CENA 3800 ZŁ

Nadciągą gwardia

W piątek odbyło się posiedzenie Komitetu Obrony Kraju, któremu przewodniczył prezydent Lech Wałęsa. W posiedzeniu wzięli udział:

prezes Rady Ministrów — Hanna Suchocka, marszałek Sejmu RP — Wiesław Chrząnowski, marszałek Senatu RP — August Chelkowski,

minister obrony narodowej — Janusz Onyszkiewicz, minister spraw zagranicznych

(Ciąg dalszy na str. 2)

Tajemniczy ZChN

W sobotę rozpoczyna się w Warszawie, bez udziału gości, dwudniowy III Zjazd Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego, podczas którego 200 delegatów wybrać ma nowe władze partii i ustalić bieżący program działania.

Jak powiedział rzecznik ZChN pos. Ryszard Czarniecki, na Zjazd nie zaproszono gości, również przedstawicie-

li partii koalicji rządowej. Dziennikarze będą informowani o przebiegu obrad jedynie podczas konferencji prasowych. Rzecznik nie określił jednak Zjazdu jako zamkniętego, lecz zaznaczył, że „ma on charakter wewnętrzny”.

(Ciąg dalszy na str. 2)

W kolportażu pocztowym na razie periodyki

Polska Agencja Prasowa podała, że po przeszło 10 latach przerwy, pocztą od 1 kwietnia br. zajmować się będzie kolportażem prasy. Na razie w prenumeracie będą tylko periodyki, o ile oczywiście redakcje podpiszą z pocztą umowy. Pośród 3 tys. tytułów zawarto dotychczas umowy z pocztą 96 redakcji pism periodycznych.

A co z dziennikami? Otóż Poczta Polska ma wątpliwości co do dzienników. Oczekuje, że prenumeratorem na czas. Tak czy owak redakcja „Gazety Lubuskiej” prowadzi rozmowy na ten temat z dyrekcją poczty w Zielonej Górze. Za kolportaż prasy pocztą będzie pobierana prowizja, której wysokość zależy od ceny pisma.

(sz)

Gubin — Guben modelowym przykładem

Z inicjatywy Stowarzyszenia „PRO BRANDENBURGIA” w dniach 25—26 bm. w Cottbus odbyła się konferencja na temat współpracy przygranicznej woj. zielonogórskiego, gorzowskiego i jeszcze części z Brandenburgią. Ze strony polskiej uczestniczyli: ambasador RP w RFN — Janusz Reiter, minister Jerzy Sulek — kierownik placówki ambasady RP w Berlinie, wojewodowie Jarosław Barańczak, Zbigniew Puszczyński, Marek Tałasiewicz. Ze strony niemieckiej premier Brandenburgii — Manfred Stolpe, ambasador RFN w RP — dr Bergele oraz ministrowie finansów i gospodarki Brandenburgii. W spotkaniu wzięli udział także burmistrzowie Gubina i Guben. Przewodniczył szef Stowarzyszenia „PRO BRANDENBURGIA” — prof. Gramke.

Podsumowano efekty dotychczasowej współpracy przygranicznej podkreślając wzorowy charakter współdziałania Gubina i Guben. Zastawiano się nad nowymi formami współdziałania i sposobami jego finansowania, poruszono problem tworzenia euroregionów i Towarzystwa Wspierania Gospodarczego. Wysoko oceniono stan przygotowań do utworzenia parku przemysłowego „Most na Odrze” w obrębie Eisenhuettenstadt — Cybinka. Wojewoda zielonogórski domagał się ostatecznej decyzji w sprawie budowy przejścia piesze go w Zasiekach.

Na początek kwietnia zaplanowano posiedzenie Polsko-Niemieckiej Komisji Współpracy Przygranicznej.

Bułgarzy spłacą dług

Piątek był ostatnim dniem oficjalnej wizyty w Polsce prezydenta Bułgarii Zelu Zelewa. Bułgarski gość został uroczystie pożegnany przez prezydenta Lecha Wałęsę na dziedzińcu Belwederu.

Bułgarski prezydent na konferencji prasowej oświadczył, że po podpisaniu bułgarsko-polskiego układu o przyjaznych stosunkach i współpracy należy jak najszybciej podpisać umowy gospodarcze. Przeszkodą do zawarcia umowy handlowej jest bułgarski dług wobec Polski wynoszący 500 mln rubli transferowych. „Jesteśmy gotowi w najbliższym możliwym terminie spłacić ten dług przy pomocy eksportu do Polski towarów, którymi jest ona zainteresowana” — powiedział Zelew.

Prezydent Bułgarii poinformował, że podczas jego wizyty w Warszawie nie omawiano kwestii wprowadzenia przez Polskę wiz dla obywateli Bułgarii. „W stosunku do Bułgarii Polska jest zainteresowana wprowadzeniem wiz, gdyż jeśli oba kraje jej wprowadzą, to Polska ucierpi bardziej” — dodał.

Obligacje w ciągłej sprzedaży

Sprzedaż IV serii obligacji jednorocznej pożyczki państwowej rozpoczęła się 1 marca. Jej wartość wyniesie 1 bilion 2,5 mld zł, ale będzie powiększona o niesprzedane obligacje I, II i III serii — poinformowano w Ministerstwie Finansów.

Odstęki od obligacji płatne są przy ich wykupie, a więc po roku. Oprocentowanie od nich obliczane jest na podstawie realnego wskaźnika inflacji powiększonego o 5 proc. Łącznie, z trzech serii emitowanych dotychczas obligacji, sprzedanych zostało blisko 4,75 mln sztuk za ok. 4,75 bilionu zł. Największą część obligacji, bo 42 proc. kupili banki, 30 proc. nabywcy indywidualni, a pozostałe inni upoważnieni nabywcy.

PODTRUTE MALUCHY STR. 3



Historia rozpoczyna się w głębokich dołach na jednym z byłych lotnisk. Grupa „nafcjarzy” wybiera plastikowymi wiaderkami na długich tyczkach paliwo lotnicze. Działalność proekologiczna. Kończy się stękiem przekleństw kierowcy, który właśnie na stacji benzynowej zatankował swojego rumaka.

TOM
kupuję
ZŁOM
Najwyższe ceny. Płatne gotówką.
Szczecin, ul. Lipowa 16
tel. 33-62-13, 34-79-43

AGROMAX Świebodzin - Poznańska 56, 22-821, tlx 43 3360 Agromax
MEBLE
BIURA - BANKI kompleksowe wyposażenie wnętrz, ZIELONA GÓRA, Kręta 5, 016-97



AGENCJE INFORMUJĄ

- W DNIACH 2-4 marca premier Hanna Suchocka złoży oficjalną wizytę w W. Brytanii.
- **PREZYDENT Lech Wałęsa** uczestniczył w zebraniu delegatów NSZZ „Solidarność” Stocznia Gdańska.
- **PONAD 220** zakładów strajkowało w piątek w regionie łódzkim. Od godz. 4.00 w piątek nie kursowała komunikacja miejska.
- **LECH WAŁĘSA** przyjął w piątek w Belwedzie składającego oficjalną wizytę w Polsce pierwszego wicepremiera i ministra spraw zagranicznych Republiki Estonii, Trivim Velliste.
- **1 MARCA** otwarte zostanie w Ośniewie Dolnym w gminie Cedynia, w woj. szczecińskim nowe przejście graniczne między Polską a Niemcami.
- **POLICJA** odkryła w Jąśle rozlewnię fałszywej „Ruskiej Vodka Stolicznej”. Zatrzymano dwóch Ukraińców, którzy trudnili się podrabianiem alkoholu.
- **KANCLERZ Kohl** składa pierwszą od siedmiu lat wizytę w Japonii. Podczas obecnej podróży po Azji szef niemieckiego rządu odwiedził już Indię, Singapur i Indonezję. Po zakończeniu wizyty w Tokio, kanclerz odwiedzi jeszcze Koreę Południową.
- W **WYBORACH** parlamentarnych na Kubie wszyscy kandydaci na deputowanych do Zgromadzenia Narodowego (parlamentu) otrzymali wymagane 50-procentową większość głosów i zdobyli mandaty. Nie mieli jednak żadnej konkurencji.
- **UZYSKANIE** wotum zaufania przez rząd Giuliano Amato, uzupełniony naprędce po dymisji 3 ministrów objętych dochodzeniami sądowymi, zahamowało karkołomny spadek wartości lira włoskiej i uspokoiła sytuację na giełdzie mediolańskiej.
- **MILICJA** w Perm, we wschodniej Rosji, zatrzymała w tych dniach 24-letniego chorego na AIDS mężczyznę, który umyślnie zarażał kobiety, mszcząc się za nabycie tej choroby od jednej ze swych partnerek. Działalność w obwodzie tiumeńskim na Syberii oraz na Ukrainie.
- **PRAWO** do zmiany religii jest dla Watykanu częścią wolności religijnej i jest gwarantowane przez prawa człowieka. Potwierdził to przedstawiciel Stolicy Apostolskiej, arcybiskup Paul Tabet, podczas 49 sesji Komisji Praw Człowieka ONZ.
- **KIM JUNG SAM**, zaprzysiężony jako pierwszy o 32 lat cywilny prezydent Korei Południowej, utworzył nowy rząd.
- **GRUPA** żołnierzy rosyjskich wojsk rakietowych na kosmodromie Bajkonur samowolnie „oddaliła się w nieznanym kierunku”, mając dość nadmiaru obowiązków służbowych. Dwudziestu deserterów, którzy odjechali z kosmodromu ciężarówką, wkrótce zatrzymano.
- **ROSJA** zwróciła się oficjalnie do władz Szwecji z prośbą o wydanie Tamerlana Musajewa i jego żony, którzy 20 lutego uprowadzili rosyjski samolot pasażerski Tu-134.
- W **STOLICY** Somali Mogadishu doszło w piątek rano do nowej wymiany ognia, gdy patrol amerykańskich i nigeryjskich żołnierzy ostrzelał.

Tajemniczy ZChN

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Zjazd ma wprowadzić zmiany do statutu partii, umożliwić większy udział członków klubu parlamentarnego ZChN we władzach Zjednoczenia. Z myślą o rozbudowaniu terenowych struktur partii mają być też stworzone na podstawie dla zakładania zespołów, liczących mniej niż 10 członków.

ZChN liczy obecnie 6 tys. członków. Jest jedną z 7 partii tworzących koalicję rządową. W gabinecie premier Hanny Suchockiej objęło te-

ki 3 ministerstw: edukacji, kultury i spraw wewnętrznych oraz wicepremiera ds. gospodarki i szefa Centralnego Urzędu Planowania. Do ZChN należą także ok. 10 podsekretarzy stanu i dyrektorów generalnych. Zjednoczenie jest trzecią partią w Parlamencie, reprezentowaną przez 11 senatorów i 44 posłów.

Nadciągą gwardia

(Ciąg dalszy ze str. 1)

— Krzysztof Skubisewski, minister spraw wewnętrznych — Andrzej Milecowski, szef Sztabu Generalnego — gen. Tadeusz Wilecki, szef Gabinetu Prezydenta RP — Mieczysław Wachowski i sekretarz KOK, szef BBN — Jerzy Milewski.

Otwierając posiedzenie prezydent — Lech Wałęsa powiedział m.in., że „oceniam sytuację jako straszliwie trudną”.

„Chcę powiedzieć nawet da lej — znaleźliśmy się w śmiertelnie niebezpieczeństwie. Jeśli się nie opamiętamy, jeśli nie doprowadzimy do skutecznego przygotowania, do skuteczniejszej organizacji, to możemy nie sprostać zadaniom i wyzwaniom, które przed nami życie niesie”.

Komitet zapoznał się z opracowaną przez międzyresortowy zespół roboczy, działający przy Biurze Bezpieczeń-

Gimnastyka trwała równieź na ziemi — paliwa bowiem brakowało karetkom „na kółkach”, zastanawiano się, czy dojdzie do dramatycznej sytuacji, gdy potrzebny będzie szybki transport, aby ratować ludzkie życie, a z braku paliwa pomoc okaże się niemożliwa?

Ten problem spędza sen z powiek kierownikowi zespołu Lotnictwa Sanitarnego — Bolesławowi Spaczniemu, wieloletniemu pilotowi. Zastępca dyrektora Wojewódzkiej Kolumny Transportu Sanitarnego Wojciech Mikulski jest ostrożny w ocenie sytuacji. Prosi, by jej nie dramatyzować. W razie nagłej potrzeby, paliwowa pożyczka od Morawy obiecał szefaszy z Przylępu, szef Aeroklubu Ziemi Lubuskiej, Lech Marcholewski. Gorzej przedstawia się sprawa ze śmigłowcem — takiego paliwa aeroklub nie ma. Tak więc dyspozycyjność lotniczego pogotowia jest bardzo ograniczona.

Ostatni lot ratowniczy z Przylępu odbył się 15 lutego. Małego pacjenta — 40-dniowe niemowlę do Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie wzięto do Wrocławia, stamtąd bowiem był lot również z pacjentem do stolicy. W ten sposób zespoły lotnicze oszczędzają paliwo. Nie zawsze jednak udaje się zgrać do celowe przewozy w sposób tak oszczędzający.

Kierunki lotów to najczęściej: Katowice, Warszawa, Kraków, Łódź, Wrocław i Poznań. To są miasta, gdzie znajdują się szpitale i kliniki specjalistyczne z wysokiej klasy aparaturą. Trudno więc wyobrazić sobie dobre funkcjonowanie służby zdrowia bez szybkiego transportu. A jednak nad zespołami lotnictwa sanitarnego gromadzą się coraz częściej. W ubiegłym roku zlikwidowano pogotowie lotnicze w Ślupsku. Inne, jak np. w Poznaniu nie mają kłopotu z paliwem.

Zielonogórskie pogotowie to dwaj znakomici piloci: z wieloletnim stażem — Hipolit Mikolajewski i młodszy

SOS dla lotniczego pogotowia

Krzysztof Pietrzak, który jest wychowankiem Aero klubu Ziemi Lubuskiej. Fachowy zespół medyczny stanowią trzy pielęgniarki: Maria Krasiejko, Halina Mikolajewska i Maria Jastrząb.

Od tego zespołu zależy życie i zdrowie pacjentów. Na hasło Ratunek (konieczność transportu lotniczego sygnalizuje pogotowie ratunkowe na zlecenie lekarza), dyżurny zespół lotniczego pogotowia jest gotów do lotu. Oczywiście warunkiem uruchomienia powietrznego transportu jest odpowiednia pogoda. Czasem zdarza się, że przewóz powietrzny jest niemożliwy, wówczas czas transportu wydłuża się nawet do kilkunastu godzin — gdy pacjenta trzeba wieźć karetką na kółkach.

W każdym razie jedno jest pewne: dopóki dostęp do klinik specjalistycznych jest ograniczony, szybkie karetki powietrzne są niezbędne. Dlatego, gdy pod koniec ubiegłego roku gospodarz województwa Zielonogórskiego postawił dramatyczne pytanie: Czy utrzymać Lotnicze Pogotowie w Zielonej Górze? — odpowiedź mogła być jedna — Trzeba zrobić wszystko, by pogotowie istniało.

Zarówno lekarz wojewódzki, jak i przedstawiciele placówek służby zdrowia w Zielonogórskim i Gorzowskim wiedzą, że gdyby obecnie lotnicze pogotowie upadło, jego ponowne zorganizowanie byłoby bardzo trudne, jeśli nie niemożliwe w najbliższych latach.

Ostatnie trzy lata w działalności zielonogórskiego pogotowia lotniczego były bar-

dzo trudne. Kłopoty ze sprzętem, skromne środki finansowe — to spowodowało ograniczenie powietrznych przewozów. Statystycznie przedstawiało się to tak: w 1990 roku piloci wylatali 420 godzin, wykonując 266 usług; w tym 86 lotów na hasło Ratunek. W 1991 roku wylatanych było już tylko 166 godzin, w tym 128 usług i 63 loty na Ratunek. Ostatni rok — 1992 był równie trudny — piloci wylatali 232 godziny, wykonano 167 usług, w tym 81 lotów ratunkowych.

Za tymi liczbami kryją się dramatyczne godziny spędzone z pacjentami w powietrzu. Aż 14 osób wieziono do Warszawy, Poznania na przeszczep nerek. Wiek pacjentów: od 4,5 miesiąca do 40 lat. Wśród lotów ratunkowych były przypadki groźnych oparzeń, ośmiu pacjentów wymagało transportu do Katowic i dalej do kliniki w Siemianowicach. Najtrudniejsze loty — to mali pacjenci z wrodzonymi wadami serca. Ratunek znajduje w klinice kardiologicznej w Poznaniu. Ostatnio wzięto 1-miesięczne dziecko z wadą serca.

Z innych przypadków odnotujemy pilne przewozy dużej ilości krwi określonej grupy. Jesienią zaś pacjentów z przypadkami silnych zatruc grzybnymi wieziono do Instytutu Toksykologii w Łodzi.

Jak wynika z tej „geografii” specjalistycznych szpitali, tylko dzięki działalności pogotowia lotniczego, wielu pacjentów ma szansę na uratowanie życia i zdrowia.

Łapówka za koncesję?

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Aresztowanie poprzedziła czterogodzinna rewizja mieszkań Dobrzyńskiego, którą przeprowadził trzyosobowy zespół funkcjonariuszy Zarządu Śledczego UOP. Na życzenie Dobrzyńskiego w trakcie rewizji obecny był jeden z działaczy PC Marek Tarasiewicz. Przejrzano wszystkie zakamarki i książki, za brano notesy telefoniczne i zbiory wizytówek. W piątek o 9 rano Dobrzyński miał być przesłuchiwany.

W piątek od samego rana w Klubie PC, radzila czo-

Telefon do Gazety

W sobotę jak zwykle czekamy na telefoniczne spotkanie z Państwem. Zapraszamy do rozmowy i choć nie na wszystkie znajdziemy radę — wszystkich zyczymy w słuchaniu.

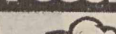
Dziśny dziennikarz jest do Państwa dyspozycji w Zielonej Górze, tel. 37-07, w godzinach od 9.00 do 12.00.

Karambol na autostradzie

(Ciąg dalszy ze str. 1)

W poślizg, rozbijając swą na cząpę zawierającą 30 ton benzyny. Zamknięto ruch na autostradzie, a przybyłe z zakładów „Rokita” w Brzegu Dolnym ekipy ratowniczo-chemiczne usunęły rozlany benzol. Nad ranem ruch na tej międzynarodowej trasie A-4 został przywrócony.

W wypadku ciężko ranny został niemiecki kierowca autocysterny — Jens S. Cielichs obrażenia doznał także Stanisław N. kierowca nadjeżdżającej ciężarówki marki „Iveco” z PKS — Zary; jego pojazd zderzył się z TIR-em, hamującym przed miejscem wypadku. Ranni przewiezieni zostali do szpitala w Chojnowie.

NOTOWANIA W KANTORACH	GŁÓGÓW ul. Słowiańska		GORZÓW "Orbis"		ZIELONA GÓRA DOLMAR		POGODA
	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż	
dolar	16109	16250	16050	16200	16150	16250	 Zachmurzenie umiarkowane w dzień od zachodu wara- stępuje do dużego, aż do wyłączenia opadów śniegu. Temperatura maksymalna od 0 do 2 stopni, minimalna od -1 do -3. Wiatr stały zmienny W między innymi
marka	9869	9930	9800	9870	9850	9890	
funt bryt.	23030	23800	22800	23300	22500	23000	
frank fr.	2900	3100	2850	2950	2850	2950	
frank szwaj.	10640	11100	10500	10700	10500	10800	
Giełda frankfurcka (26.02) 1 USD = 1.6430 DEM							

SPORT • SPORT

Olimpia na Olimpie

„Olimpia na Olimpie europejskiej koszykówki”. Pod takim tytułem „Głos Wielkopolski” przekazał relację ze zwycięskiego meczu koszykarzy Olimpii. Inne poznawskie dzienniki piszą: „W Valenciennes jak w pięknej bałce”. Wspaniała Olimpia w finale”. Drużyna Tomasza Herkta spotkała się w finale ponownie z zespołem włoskim Primizie Parma, z którym grała we wcześniejszej fazie rozgrywek. W Arenie, po znanie koszykarki wygrały wyraźnie 83:64, a w rewanżu na wyjeździe uległy Włoszkom 78:83. Zapowiada

się więc emocjonujący finał. Gwiazdami Primizie Parma są dwie Amerykanki Cynthia Cooper i Pamela McGee.

Awansując do finału Pucharu L. Ronchetti koszykarzki Olimpii odnoszący jeden z największych sukcesów w historii żeńskiej polskiej koszykówki. Przed wyjazdem do Francji bez Hony Madrej trener gołębińskiego klubu mówił o specjalnej taktyce, agresywnego, krótkiego krycia na całym polu. Z tego założenia poznanianki wywodziły się znakiem, o czym świadczy fakt, że rywalki w pierwszych 10 minutach zdobyły zaledwie 12 pkt, a Olimpia prowadziła przez cały mecz.

T. Herkt zapowiadał też niespodziankę w ustawieniu pierwszych piątki, co wyraźnie zaskoczyło Orches. Bardzo dobry początek miała mierząca 166 cm Beata Krupka-Tyszkiewicz. Cały zespół Olimpii zagrał na płaskiej z pusem a poznanianki prasa pisze wręcz o fenomenalnej grze Jeleny Szawajowej i rewelacyjnej postawie Małgorzaty Dydek, której „czapki” zastępowały francuski zespół. Szkoleniowiec Olimpii przed meczem dał swojej drużynie 35 proc., ale zapowiadał walkę z determinacją. Niepokonane jak dotąd w lidze poznanianki zapomniały o ogromnej odporności i nie przyłożyły ich żywiołowy, wspaniały doping kibiców Orches. Nie widać dzielnego, że koszykarki po dramatycznej końcówce szalały ze szczęścia.

A. Rybicka – supertalent, Błaszczak czwarty

Laureatka pierwszego plebiscytu redakcji „Kurieru Polskiego” i Polskiego Komitetu Olimpijskiego „Supertalent” junior roku 1992 została florecistką i szpadzistką AZS-u Gdańsk, wicemistrzynią świata Anna Rybicka — 1102 pkt. Drugi był judoka warszawskiej Gwardii, wicemistrz Europy — Jarosław Lewak — 1068, a trzecie miejsce zajęli wicemistrzowie świata w łachach na lodzie Sylwia Nowak i Sebastian Kosiński (Łódź ki Ośrodek Sportu) — 542.

W gronie 19 wybitnych młodych polskich sportowców na 4. pozycji znalazł się zielonogórzanin, pingponista pierwszy z zielonogórskiego zespołu Lumel — Lucjan Błaszczak — 408 pkt.

Z kolarskich tras

Włoch Michele Bartoli wygrał kolarski tydzień na Syccylii. Było to pierwsze zwycięstwo w karierze 22-letniego zawodnika w dużym wyścigu. W imprezie dominował kolarz z włoscy zajmując 7 miejsce w czwartej dziesiątce. Drugą lokatę wywalczył Lubos Lem (Czechy), a trzecie Paolo Fornaciari (Włochy).

Szósty i ostatni etap długości 187 km w Capri d'Orlando wygrał Bartoli przed Massimiliano Lelli i Fabio Baldato (wszyscy Włochy). Wyścig odbywał się w bardzo trudnych warunkach atmosferycznych. Ze 188 kolarzy, którzy wystartowali, ukończyło 89.

W kolarskim wyścigu zawodów dookoła Walencji nastąpiła po trzecim etapie zmiana lidera. Przewodnikiem został Włoch Guido Bontempi z łącznym czasem 14:20.05. Wyprzedza on o 2 sekundy Erica Breukinkę (Holandia), który prowadził po dwóch etapach oraz sycylijskiego Miguela Induraina (Hiszpania) — 6 sek. straty.

Trzeci etap liczył 176 km i w Alcudia jako pierwszy linie mety minął Bontempi — 4:27.19 wyprzedzając o 6 sekund Stefano Della Santa (Włochy) i Angelę Edo (Hiszpania). Na czele dużej grupy kolarzy, która miała czas o 10 sek. gorszy od Bontempiego znalazł Sean Kelly (Irlandia).

Belg Johan Museeuw wygrał kolarski wyścig Grand Prix Wielkiej Reueve w holenderskim Heerenbergu. Na finiszu wyprzedził on swoich rywali Wilfrieda Nelisena i Mario de Clerckę. Cała trójka, podobnie jak duża grupa zawodników, uzbierała na trasie 188 km czas 4:59.17. Kolejne miejsce zajęli: 4. Jans Koerts (Holandia), 5. Tristan Hoffman (Holandia), 6. Sommy Moreels (Belgia).

Liderem wyścigu kolarskiego dookoła Meksyku jest po-

10 etapach nadal Francuz Laurent Fignon. Dziesiąty etap długości 200 km wygrał Stefano Zanatta (Włochy) z grupy Gatorade uzyskując 4:27.24. Zanatta wyprzedził Juergena Wernera (Niemcy) i Hribco Rodrigęza (Kuba).

Klasyfikacja po 10 etapach: 1. Laurent Fignon (Francja) 30:07.52, 2. Francisco Villalobos (Meksyk) — strata 1.05, 3. Michael Carter (USA) — 1.59, 4. Steve Speake (USA) — 1.59, 5. William Feliciano (Kolumbia) — 3.12, 6. Miguel Arroyo (Meksyk) — 3.21.

Trochę koszykarskiej statystyki

W klasyfikacji najlepszych snajperów w ekstraklasie koszykarskiej prowadzi Eugeniusz Nikonow (Stal Brzeg) — 338 pkt. (24.45), wyprzedzając Natallę Tkaczuk (Star Starachowice) — 471 pkt. (23.1) i Sławomira Fomine (AZS Poznań) — 457 pkt. (20.77).

Najlepszą w Stilonie Mariola Stanisławska jest osma — 399 pkt. (19.00), Beata Samyler zajmując piątą lokatę — 383 pkt. (16.59), a Helena Rutkowska dwudziestą szóstą — 324 pkt. (14.73).

W ekstraklasie panów prowadzi Roman Rutkowski (Jutniki Kraków) — 644 pkt. (26.83), wyprzedzając zawodników warszawskiej Polonii — 572 pkt. (23.83) i Aleksieja Ugriumowa — 570 pkt. (23.75).

2. zielonogórzanin Gwidonas Markiewiczus jest dwiętnastym — 434 pkt. (18.03), Jarosław Jęchorek trzynasty — 383 pkt. (17.41), a Mirosław Rajkowski trzdziesty szósty — 264 pkt. (11.83).

M. Powell chce pobić własny rekord

Rekordzista świata w skoku w dal, Mike Powell przez widuje poprawienie własnego rekordu świata w tym sezonie. Goszczący z dwutygodniową wizytą w Australii, Powell sprzecywał swe plany, mówiąc w Melbourne, iż zamierza skoczyć poza granicę 30 stóp — tj. 9,14 m, 8 maja, w Modesto (w Kalifornii).

Powell pobił 23-letni rekord Boba Beamona (8.91) skacząc, podczas mistrzostw świata 1991 r., w Tokio, 8.95 m. W ubiegłym roku, we Włoszech „pofrunął” z pomocą wiatru na odległość 8.99 m. Zresztą niemal cały sezon 1992 miał kłopoty zdrowotne, odniósł kontuzję ścięgna prawego uda... Dominujący przez 10 lat w skoku w dal, wielki rywal Powella, Carl Lewis, „sprzątnął” złoty medal w Barcelo

nie. „To było dla mnie bardzo frustrujące” — powiedział Powell — „ale jednocześnie pozytywne doświadczenie. Nie wiem, czy Carl będzie startował w Atlancie, ale moim celem jest zdobyć tam złotą medal. Lewis nie jest moim wrogiem, w każdym razie nie poza holskim” — zakończył Powell.

totalizator

FF Totalizator Sportowy po daje wysokości wygranych z 24.02.1993 r.

EXPRESS LOTEK — kwota na wygr. 3.385.750 zł; 7 rozw. z 5 traf. — po ok. 241.800.000 zł; 2006 rozw. z 4 traf. — po ok. 330.000 zł; 81.000 rozw. z 3 traf. — po ok. 12.500 zł.

DUŻY LOTEK — kwota na wygr. 13.382.611.200 zł; 702 rozw. z 5 traf. — wygr. na ok. 4.700.000 zł; 41704 rozw. z 4 traf. — wygrana po 117.000 zł; 733112 rozw. z 3 traf. — wygrana gwarant. 7.000 zł.

Z uwagi na okres reklamacyjny, 8 dni, wysokość wygranych może ulec zmianie.

Niższe karne odsetki od zaległych podatków

Ministerstwo Finansów poinformowało w piątek, że z dniem 1 marca 1993 r. stawka odsetek za zwłokę od nie uiszczonych w terminie podatków oraz świadczeń pieniężnych, do których mają zastosowanie przepisy o zobowiązaniach podatkowych, ulegnie obniżeniu z 0,20 proc. do 0,19 proc. kwoty zaległości za każdy dzień zwłoki.

OSTRY DYŻUR

POLICJA

• Z parkingu przy ul. Teatrnej w Gorzowie skradziono mercedesa 300 D, czarny metalik, 1988 rocznik, nr rej. GWA 65-24. Właściciel szacuje straty na ok. 550 mln złotych.

• Ze sklepu spożywczego przy ul. Wojska Polskiego w Świeblich złodzieje skradli kosmetyki, słodycze, piwo i papierosy łącznej wartości 10 mln zł.

superexpress

ZATRUDNIĘ dwie osoby do pracy w kuchni (najchętniej rencistów). Zielona Góra, tel. 50-00. BOG-2049

Redaktorzy depeszy: TADEUSZ NORMAN

Informacje krajowe i zagraniczne opracowane na podstawie serwisu PAP, Reutersa i AFP.

„Jatrzenie wokół rekolekcji”

Kurator oświaty w Zielonej Górze zaprosił zielonogórskich dziennikarzy na konferencję prasową, która odbyła się 26 bm. Na początku przedstawił ks. Eugeniusza Jankiewicza, który jest konsultantem katechetycznym przy Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli w Zielonej Górze.

Następnie wytłumaczył powstanie i intencje tekstu pt. „Rekolekcje Szkolne '93”, publikowanego w gorzowskim „Biuletynie Oświatowym” i zielonogórskim „Gronie”, który w środowisku oświatowym wywołał ostatnio wiele kontrowersji.

Kurator stwierdził, że tekst był skierowany głównie do osób duchownych. Drukowany w „Aspektach” - katolickim piśmie diecezji zielonogórsko-gorzowskiej. Autorzy, kuratorzy: zielonogórski i gorzowski oraz ks. Jankiewicz, narzucają i domagają się od Kościoła, jako organizatora rekolekcji, wyjścia do szkół z konkretnymi propozycjami. W sprawie rekolekcji trzeba, zdaniem kuratora Stanisława Rzeźniczaka, dotrzeć również do nauczycieli, stąd pomysł przedrukowania tekstu w regionalnych pismach nauczycielskich. Propozycje w nim zawarte są tylko sprawdzonym w jednej ze szkół pomysłem, a nie obowiązkiem do wykonania.

Tak też to odczytując, jako autorka notatki pt. „Pieczę nad uczniami sprawują katecheci”, nie ustosunkowałam się do pomysłu na rekolekcje szkolne, zauważyłam jedynie fakt niedoinformowania nauczycieli. Ks. Jankiewicz zarzucił mi jatwienie wokół rekolekcji. Sądząc jednak, że nie ja zaczęłam owo jatwienie.

M. Kordoń

Kronika policyjna

ŚLADY NA ŚNIEGU

W nocy z 25 na 26 bm. dokonano włamania do sklepu spożywczego w Cisowiu, gm. Kozuchów. Złodzieje wynieśli kawę, papierosy i słodycze wartości kilku milionów złotych. Na świeżym śniegu widoczne były ślady. I właśnie tym tropem poszli policjanci z Kozuchowa. Szli tak 8 km., aż doszli i zastali w pewnym domu trzech podejrzanych, tak 8 km., aż doszli i zastali w pewnym domu trzech podejrzanych, którzy zasiadali przy fantach ze sklepu. Zostali oni zatrzymani do dyspozycji prokuratora. W bieżącym tygodniu już drugi raz policja tropiła w ten sposób podejrzanych.

AŻ TRZY BANKNOTY

26 bm. pracownik stacji paliw „Texaco” w Kruszynie, licząc gotówkę z 2-dniowego utargu, wyłowił trzy fałszywe banknoty. Dwa po milionie i jeden 100-tysięczny. Kto je wpłacił - nie wiadomo.

KRADZIEŻ SAMOCHODÓW

Nocą z 25 na 26 bm. skradzione zostały w Żarach dwa samochody. Z ul. Paderewskiego biały fiat 126p, nr rej. ZGI 06-45, wartość 20 mln zł. oraz z ul. Miłej biały volkswagen-polo, nr rej. ZEE 70-90, oszacowany na 80 mln złotych. Fiata 126p odnaleziono.

(sz)

Sześć i pięć lat więzienia dla rabusiów

Jeden ma 23 lata, drugi jest o 3 lata młodszy, obaj są kawalerami i bez stałego zajęcia. Grasowali razem i osobno od wiosny do jesieni ub.r. w Ślubicach i okolicy, m.in. dwukrotnie rabując obywateli niemieckich, włamując się także do piwnicy, hurtowni, kiosku i mieszkania. Szczególnie drastyczne były ich napady na Niemców, o których już pisaliśmy, bo rabusie postu-

giwali się gazem obojętnym i nożami, a jednego z Niemców związanego wywieźli do lasu w bagażniku własnego samochodu.

Kilka dni temu Sąd Wojewódzki w Gorzowie skazał starszego rabusia na 6 lat pozbawienia wolności i 10 mln zł grzywny, a młodszego na 5 lat więzienia i 6 mln zł grzywny.

(sc)

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Nieustannie wybuchają jakieś nowe afery. „Chrzczone” piwo, wódka, płyny do mycia naczyń, szampony. „Kierazim” to podobno przebrzmiała historia. Wróciliśmy do niej na kanwie pewnego „cynku”. Oto kolejny z zaradnych biznesmenów wydobywających porośnięte paliwo, postanowił zerwać z beznadziejną harówką i poszedł na przysłówową całość. Już nie wciśka rosyjskiej ropy rolnikom z Wielkopolski, ani nawet nie usiłuje nikomu wmawiać, że on eksploatuje tylko niewielkie ilości i to naturalnie na własne potrzeby lub dla znajomego ogrodnika. Ściągnął dwie „beki” (jedna jest już wkopana) i podejmuje niemal jawnie klientów. Całej historii pikantniej dodaje fakt, iż (podobno!) pojawiają się tam firmowe samochody-cysterny. Czy to jest możliwe?

Nie jest to wcale doniesienie aż tak sensacyjne. W okolicach Szprotawy została zatrzymana cysterna należąca do znanego dystrybutora paliwa firmy Texaco (chodzi o naszego lokalnego potentata, a nie jego potężnego imiennika). Stwierdzono, iż wewnątrz znajduje się „kierazim”. Towarzyszący temu transportowi jejomości stwierdzili, iż działają na polecenie szefa firmy. Po dwóch dniach, ni-

czym za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, stwierdzili, iż próbowali „ukręcić” coś na własne konto. Na tych drogach pojawiają się zresztą samochody-cysterny z Wrocławia, Jeleniej Góry...

„Najpierw nie mogliśmy dobrać im się do skóry gdyż bronili ich sowieckie kałasznikowy. Teraz zrobili się nie-

Podtrute maluchy

mal bezczelni - mają pieniądze i o grube pieniądze grają. Cate szczęście, iż to już końcówka”. Policjanci są zrezygnowani. W tłumie spraw zwanych gospodarczymi to margines. Słowem nатовi królowie mają farta i wiedzą, iż mogą na wiele sobie pozwolić.

Mniej szczęścia miał właściciel stacji benzynowej w okolicach Zielonej Góry. Nagle zaczęły wysiadać ciagniki sąsiadów. Klienci szybko wyścignęli wnioski. Właściciel stacji przestraszył się konfrontacji i zaczął pokrywać koszty napraw. Wówczas nasi zaradni rodacy zaczęli wyciągać ze stodół

Matka Nowaka

(Specjalnie dla „GL” od Alicji Paczkowskiej z Gdańska)

Jest młoda, zgrabna, niezwykle elegancka. Zawse uśmiechnięta, przemiła i ujmująca. Matka prezydenta RP, Danuta Wałęsa została jednogłośnie wybrana „Najpopularniejszą postacią Wybrzeża”. Na liście znaleźli się ponadto ks. Henryk Jankowski, Jerzy Gruza i paru pomniejszych notabli. Gdyby impreza była organizowana nieco później zapewne wygrałaby para Isaura i kapitan Kloss. W Gdańsku ruszyła piracka telewizja Tele Top, która zapowiada właśnie te seriale. Przemieszcza Jerzy Gruza, współudziałowiec chciał to nazwać „Los Balticos”, a na plany umieścić czterech Kaszubów grających na marakaszach. Pomysł podobno upadł, ale nie wiem, bo jeszcze nie miałam czasu nowego pirata obejrzeć.

W Trójmieście ludziska zajmują się teraz nieco innymi sprawami. Po pierwsze nas zasypało w tym tygodniu dokładne. Rzeczywiście, takiego śniegu dawno nie widziano, niemniej wydawało się nam podejrzane, że w Gdyni jakoś mogą samochody przejechać ulicami, a w Gdańsku - w żaden sposób. Nagle, jak piorun z nieba gruchnęła wiadomość, że ten właśnie czas wybrali sobie pracownicy służb odsieniania na... strajk. Czekali podobno kilka miesięcy na zimę. I się doczekali. Postulat oczywiście był jeden - wymienić dyrektora. Strajków ci u nas dostatek i pewnie gdyby nie zasy, pies z kulawą nogą nie zainteresowałby się kolejnym. A tak gdańszczanie, uwięzieni w kopnym śniegu, chodzący piechotą, czekający w pociągach mogli sobie poczytać o dyrektora, który ma ciepłą posadkę w PGM. Niestety, jak pech, to pech. Zima skończyła się po pięciu dniach, śnieg stopniał i nikt się nie interesuje strajkiem.

Kto żył za to goni do Gdyni kupić mieszkanie. Do Urzędu Miejskiego, gdzie rodzą się niemal za darmo. No, jedno rozdali swojej pracownicy. 64 metry kwadratowe za 42 mln 895 tys. zł. W głorii prawa, niestety. Jacyś rewidenci to odkryli w aktach i zrobiła się straszna granda, której trudno się dziwić. Najtańsze

mieszkanie, jakie można u nas kupić kosztuje 7 - 8 mln za metr kwadratowy. Można sobie samemu policzyć, za ile Urząd Miejski zrobił prezent pracownicy.

Moi koledzy też dostali prezent. 50 tysięcy złotych. Tyle, przebrani za biedaków, uzebrali w dwójkę przez jeden dzień. To nie było śmieszne, choć oni sami wyglądali dość zabawnie. Refleksja jest raczej smutna - jeżeli ktoś dawał jakieś grosze, to byli to ludzie biedni, wyglądający niemal jak oni sami. Po 2, 5 tysięcy złotych... Pieniądże „lipni” zebracy przeznaczyli na obiady, które dominikanin ojciec Ziolo gotuje dla najbiedniejszych gdańszczan.

Nie ci biedni natomiast spotykali się w ostatnią sobotę karnawału na balach, balikach i zabawach. Na jednym z nich licytowano rysunek Rembrandta za 165 mln zł, na innych jeden z panów omal nie został posiadaczem zegara. Pomachał ręką znajomej w chwili, gdy licytator mówił: 14 milionów po raz pierwszy...

Najzabawniejszy bal odbył się u liberałów - przebieraczy. Wygrał pan przebrany za gumę do żucia. Wybierano najpiękniejszego dziewczynę Wybrzeża, które zobaczycie Drodzy Państwo w finałach Miss Polski i Miss Polonii i wtedy będziecie wiedzieli, dlaczego o tym nie nie piszę... Chyba, że jakaś wygra. Wtedy zrobię tak, jak jeden z redaktorów naczelnym pomniejszego, lokalnego piśmka. Powiedział on na wstępie swojej działalności, że jego redakcja nie będzie zamieszczać żadnych sprostań. To takie nudne. Jeżeli zajdzie taka potrzeba - wejdzie pod stół i odszczeka.

Zakończył anegdotą. Prawdziwą. Miejskowy Nowak, przedstawiciel showbiznesu został skrytykowany przez również miejscową hrabinę, że jako działacz na niwie międzynarodowej nie powinien posługiwać się takim oklepanym, popularnym nazwiskiem. Niechże pan, panie Nowak, przedstawia się nazwiskiem matki powiedziała hrabina. Matka Nowaka nazywa się Kowalska...

Przestępczość rośnie wolniej

W ub. roku - powiedział prokurator wojewódzki w Zielonej Górze, Mirosław Karpowicz - przestępczość wzrosła w województwie tylko o 2 proc., co należy uznać za pewien postęp, bowiem w poprzednich latach przyrost był znacznie większy. Wykrywalność wynosi 59 proc. i jest większa od średniej krajowej. Zresztą i zagrożenie przestępczością jest także większe od średniej krajowej.

Popołniono w zeszłym roku 31 zabójstw w Zielonogórskim, czyli mniej więcej co 11 dni. Jest to wskaźnik wprawdzie przerażający, lecz prawie wszyscy podejrzani o te zbrodnie zostali wykryci. Znakiem czasu są przestępstwa gospodarcze. W ub. roku prokuratury zielonogórskie prowadziły postępowanie w 19 takich sprawach. 11 zakończono wniesieniem aktów oskarżenia. Chodziło tu głównie o wyłudzenie kredytów, przemyt i uchylanie się od podatków.

Prokuratorzy Karpowicz i Waldemar Demuth zaznaczyli na konferencji prasowej 26 bm., że w województwie brakuje prokuratorów. Na 98 etatów obsadzonych jest 69. Wynika więc, że prawnicy nie bardzo kwapią się do tego zawodu. W roku bieżącym sytuacja powinna się co najmniej polepszyć, albowiem oczekuje się, iż do pracy w prokuraturach woj. zielonogórskiego przyjętych zostanie kilkunastu prawników.

(sz)

złom zapewnianą, iż pojazdom zaskodził tankowany na tej stacji olej. Na zbyt wiele remontów nie wystarczało. Kontrola Państwowej Inspekcji Handlowej wykazała, iż „paliwo znajdujące się w zbiorniku nie jest olejem napędowym i wykazuje cechy paliwa lotniczego”. Tym razem powodem kontroli była skarga nie tyle oko-

przypadku sprawa jest kuriozalna - liczba oktanów wynosiła - 84 (najniższa dostępna w Polsce 86).

Najczęściej fałszowany jest olej i tylna 94. Do podobnych transakcji nadają się znakomicie stacje w rejonach nadgranicznych - charakteryzują się dużym obrotem. Odnotowano już przypadki, iż na stacje benzynowe trafiają zirytowani Niemcy - ich zastrzeżenia także bywają honorowane - właściciele refundują naprawę. Czy w tym „szaleństwie” jest metoda?

Metodę na cwaniaków znają także odpowiednie służby. „To trzeba robić na gorąco. Plombować zbiorniki, brać próbki z samochodów i zbiorników. Jednak nawet gdy się uda jest duże prawdopodobieństwo, iż właściciel stacji dogada się z kierowcą”.

Podobne sprawy często nie wychodzą na jaw. Woda w benzynie, paliwo zimowe sprzedawane latem i odwrotnie (niższe hurtowe ceny „po sezonowe”). Towarzyszy temu coraz większa liczba kierowców narzekających na jakość serwowanego ich rumakom paliwa. Na stacjach benzynowych udzielono nam jednoznacznej odpowiedzi - „czepiają się byle czego”

D. CHAJEWSKI

INFORMUJEMY...

Wydawnictwo „LUBPRESS” Spółka z o.o. wspólnie z Lubuskim Komitetem Upowszechniania Prasy w Zielonej Górze przygotowują do wydania na 1994 r.:

* KALENDARZ DZIAŁKOWCA, ZAWIERAJĄCY TERMINARZ I PORADY DLA DZIAŁKOWCÓW. Format B-6, nakład ok. 200 tys. egz.

* KALENDARZ ZACHODNI (terminarz i notatnik). Format A-5, nakład ok. 50 tys. egz.

Oba wydawnictwa będą kolportowane na terenie całego kraju.

Biura Ogłoszeń, Reklamy i Promocji w:

* Zielonej Górze, al. Niepodległości 25, tel. 46-61, wew. 216

* Gorzowie Wlkp., ul. Dworcowa (hol dworca PKS), tel. 253-60

przyjmują zamówienia na umieszczenie reklam w ww. kalendarzach.

Zapraszamy do naszych Biur Ogłoszeń.

Reklamy w tych kalendarzach będą czytane przez cały rok.

(ns)

BESTFOOD

In Poland we are number 1 in chips

We are looking for talented, dynamic individual who wish to join our team in the following position:

IMPORT COORDINATOR.

You will be responsible for import of components and food processing machinery.

This job requires negotiation and organization skills. Previous experience in international operations is beneficial but not essential.

If you are such a person, please write to our Personnel Department:

Zielona Góra ul. Energetyków 7.

IAK472

AUDI 80, 1980, w transporter, 1980, bmn. Jasiński tel. 710-830.

238GZ

KUPIĘ dom wykończony w Zielonej Górze, najchętniej w zabudowie szeregowej lub wolno stojącej. Oferty Prasa - CGX1933.

CGX01933

DOM jednorodzinny - sprzedam. Świebodzin tel. 226-60.

100GS

FORDA sierre combi 2.0, 12/83 sprzedam. Świebodzin 235-36.

98GSA

SPRZEDAM działkę handlowo - usługowo - mieszkaniową, ul. Niecała - Armii Ludowej, 150m2, zabudowa szeregowa. Zielona Góra, tel. 604-40, 12.00 - 20.00.

CGX01944

ZŁECĘ transport 2.5 - 6 t do Bremenu i Köln. Możliwość stałej współpracy. Gorzów tel. 257-07.

692GG

OWCZARKI kaukaskie rodowodowe sprzedam. Tel. Lipinki Łużyckie 46, Sicieliów 23.

231GZ

SPRZEDAM golf, 1990, katalizator, brief, Zielona Góra, Chelmońskiego 51.

BGX02018

WYNAJMĘ mieszkanie M-3 lub M-4. Żary lub okolice. Zielona Góra tel. 78-650.

211GZ

SPRZEDAM murowany pawilon 60m2, osz. zastalowe. Oferty Prasa CGX1952.

CGX01952

SPÓŁKA z o.o. - zatrudnił 62-letnią księżkę. Zielona Góra, tel. 642-82.

BGX01963

GABINET Neurologiczny Małgorzaty Ratayskiej wznawia działalność. Zielona Góra, Wyspiańskiego 13, pok. 101 - wtorki, piątki, godz. 15.00 - 16.30. Informacja telefoniczna - 716-11, 46-91 wew. 36, godz. 9.00 - 14.00. WIZYTY DOMOWE: tel. 31-47.

CGP01870

MERCEDESA 307, 1979r. 240D - sprzedam. Lubsko, tel. 72-07-38.

CGX01918

AGENCJA Towarzyska „Queen” zapewnia towarzystwo miłych Pań. Zielona Góra, tel. 57-01.

CGX01959

PONTIAC grant am 1987r. sprzedam. Zielona Góra, Jedności 100 - Lombard.

CGX01920

TANIO sprzedam dom mieszkalny wolno stojący z możliwością hurtowni, zakładu produkcyjnego wraz ze sklepem. Żary, Wielkopolska 1.

245GZ

SPRZEDAM VW passat 1.8 GL - katalizator - 1989, golf 6 GTI 16V - katalizator - 1989. Zielona Góra, tel. 686-35.

BGX02008

VW passat 1989 - sprzedam. Nowa Sól tel. 77-230.

262NS

SILNIK ze skrzynią biegów - volkswagen bus 1600, benzynowy - sprzedam. Kostrzyn, tel. 32-53 po 16.00.

699GG

FORDA fieste poj. 1100 cm, rocznik 1980, stan bardzo dobry - sprzedam. Kostrzyn tel. 32-53 po 16.00.

699GGA

FORDA sierre 1.6 1985 - sprzedam. Nowa Sól tel. 29-29.

282NS

NIEMIEC, wdowiec 55 lat, możliwość załatwienia pracy - pozna miłą panią 40-45 lat bez zobowiązań, chętną zamieszkać z nim. Korespondencja w j. polskim. Horst Schylinsky, D-4000 Düsseldorf, Roßtr. 19.

95GS

TANIO: sprzedam sprzęt spawalniczy, wydzierżawiać bar. Zielona Góra, tel. 296-96, po 16.00.

CGX01887

MERCEDES 450SE, 1979r. V8 benzyna, luksusowy, dużo ekstrów. Cena ok. 65mln - sprzedam lub zamienię. Przyłp, 22 Lipca 36, Zielona Góra, tel. 680-37.

CGX01940

FSO 1500 1989 - sprzedam. Gorzów 282-53.

685GG

SPRZEDAM PAWILON

330 m kw. na 2 kondygnacjach, nadający się na każdą działalność, możliwość zamieszkania. Gorzów, Baczyńskiego 10 tel. 72-562.

399GW

KUPIĘ dom w Żarach lub do małego wykończenia. Oferty: Biuro Ogłoszeń „TER-SAR” Żary, Rynek 17 dla numeru 233-GZ.

233GZ

DZIAŁKĘ budowlaną - sprzedam. Gorzów, tel. 320-876 (wieczorek).

297GWA

MONTAŻ anten SAT, serwis RTV, najtańsze, najlepsze. Zielona Góra, tel. 632-75, 637-43.

COX01953

M-2 z telefonem - sprzedam. Gorzów tel. 321-377.

675GG

25 lutego 1993 roku odeszła od nas na zawsze, w wieku 78 lat, nasza najukochańsza i najtrojskawsza Mama, Teściowa, Babcia i Prababcia

śp. WERONIKA STASIUK

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 2 marca 1993 roku o godzinie 12.45 na cmentarzu komunalnym przy ul. Wrocławskiej w Zielonej Górze. Autokar zostanie podstawiony w dniu pogrzebu o godzinie 12.00 przy ul. Kraljevskej 8.

Pograżona w żalobie rodzina.

akx534

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 25 lutego 1993 roku odszedł od nas na zawsze, w wieku 42 lat, mój najdroższy Mąż, nasz ukochany Tata, Syn, Zięć, Szwagier i Wujek

śp. JERZY TUROWSKI

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 1 marca 1993 roku o godzinie 12.00 na cmentarzu komunalnym przy ulicy Wrocławskiej w Zielonej Górze.

Pograżona w smutku

żona z rodziną.

bgx2048

Z niewypowiedzianym smutkiem, przytłoczeni tragicznym przeznaczeniem, zawiadamiamy, że 25 lutego 1993 r. zginęła w wypadku samochodowym, w wieku 34 lat, nasza najukochańsza Córka, Mamusia i Siostra

mgr inż.

śp. HALINA ANDRYSZAK

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 1 marca 1993 r. o godz. 13.30 na cmentarzu komunalnym przy ul. Wrocławskiej w Zielonej Górze. Msza św. żałobna odprawiona zostanie w dniu pogrzebu o godz. 7.30 w kościele Najświętszego Zbawiciela.

W głębokim bólu i żalu pograżeni rodzice, siostry i córka.

cgx1967

Z głębokim bólem zawiadamiamy, że 25 lutego 1993 roku zmarł po ciężkiej chorobie, w wieku 63 lat mój kochany Mąż, nasz Ojciec, Teść i Dziadek

śp. JERZY SKIBIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 1 marca 1993 roku o godz. 12.45 na cmentarzu komunalnym przy ulicy Wrocławskiej w Zielonej Górze.

Pograżona w żalobie

żona z rodziną.

(BGX-2038)

Paulina Komorowska - Birger - najpierw SP i LO nr 7 w Zielonej Górze, potem - studia we wrocławskiej PWSSP, w 1990 r. - dyplom w pracowni witrażu Anny Skibskiej i aneks z malarstwa u Wandy Gótkowskiej.

Radosław Czarkowski - po SP nr 14 i LO nr 1 w Zielonej Górze - studia w Poznaniu, dyplom w 1992 r. w pracowni Jarosława Kozłowskiego.

Jacek Dłużewski - zielonogórsko - szkolny rozdział - j.w., potem 3 lata we wrocławskiej PWSSP, dalsze studia w Krakowie, w ub. r. dyplom z malarstwa u Jerzego Nowosielskiego.

Magdalena Gryśka - pochodzi z Konina, jest studentką IV roku malarstwa w poznańskiej pracowni Jacka Waltośa.

Alicja Lewicka - Dziecielańska - wywodzi się ze Wschowy, po studiach w poznańskiej PWSSP - w 1992 r. dyplom z litografii w pracowni Lucjana Mianowskiego.

Jarosław Dziecielański - również ze Wschowy, również absolwent poznańskiej uczelni, dyplom z rzeźby (1991 r.) w pracowni Olgierda Truszyńskiego.

Szóstkę młodych ludzi łączy: rocznik 60. w dacie urodzenia; dyplomy artystyczne uczelni zdobyte w roku lat 90.; praca w charakterze asystentów w Instytucie Wychowania Plastycznego zielonogórskiej WSP oraz wspólna wystawa „Chcę wam powiedzieć troski i radości”, która do 5 marca można oglądać w zielonogórskim BWA.

Od wielu lat w Zielonej Górze nie pojawiła się tak liczna grupa młodych twórców.

Jacy są? Co myślą o sztuce i funkcjonowaniu artysty w odmiennym pejzażu lat 90.? Jakże nadzieje wiąże z pracą w zielonogórskiej uczelni? To tylko niektóre z wątków wspólnej rozmowy, w której uczestniczyła również Aleksandra Maksymiak, adiunkt we wrocławskiej PWSSP, prowadząca zajęcia z zielonogórskimi studentami.

Po Wrocławiu, Krakowie i Poznaniu znaleźliście się w Zielonej Górze. Dlaczego właśnie tu? Czy i jakie znaczenie ma dla artysty, młodego artysty, miejsce życia i pracy?

J. Dłużewski: - Sztukę można uprawiać, mieszkając w lesie, albo w mieście - miejsce jest obojętne.

R. Czarkowski: - Decyzję powrotu pomógł mi podjąć m. in. Instytut Wychowania Plastycznego, zapewniając miejsce pracy. A poza tym dzieje się w mieście wiele ciekawych rzeczy w życiu plastycznym, ze wspomnę np. Biennale Sztuki Nowej.

J. Dłużewski: - To, że znaleźliśmy się tu razem, jest też sprawą pewnego wzajemnego oparcia.

M. Gryśka: - Dla mnie praca tutaj jest jedną z wielu form aktywności. Nie wiem, gdzie wyjadę za parę lat...

A. Lewicka - Dziecielańska: - I właściwie dotyczy to każdego z nas: nie chcemy się deklarować, że zostaniemy w Zielonej Górze.

P. Komorowska - Birger: - Być może zyskaliśmy wraz z pracą w instytucie szansę stworzenia czegoś nowego. Jest to jakaś forma próby w życiu. Czas pokaże, czy było warto dla niej ponosić np. trudny rozstania z mężem, dojazdów, itp.

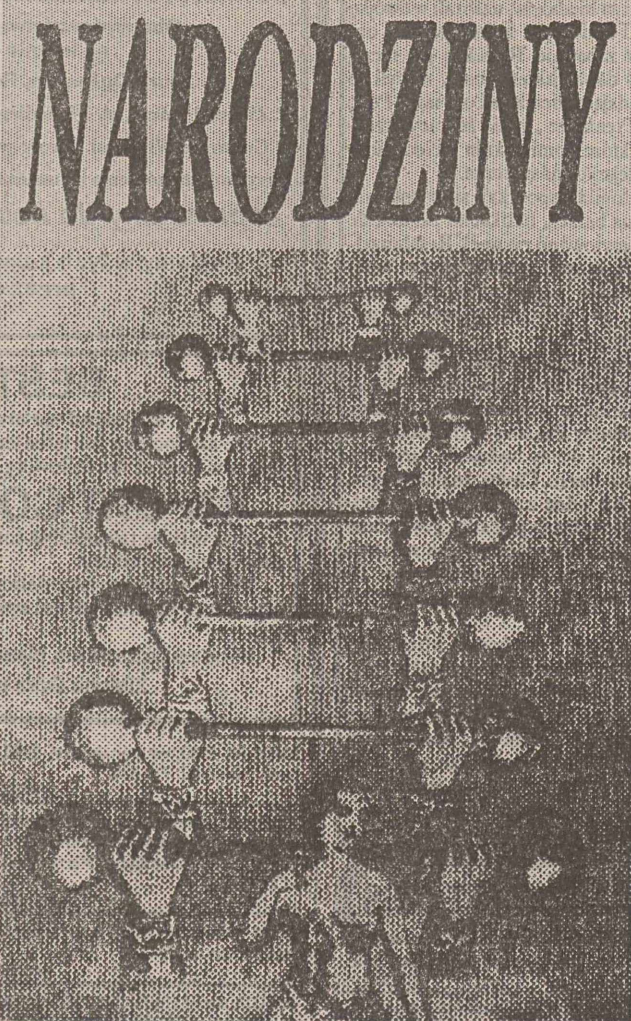
- Wychowanie plastyczne jest najmłodszym, funkcjonującym od października 91 kierunkiem w WSP. Czym te studia różnią

się od ukończonych przez was niedawno?

R. Czarkowski: - Program w żaden właściwy sposób nie odbiega od realizowanego w PWSSP. Kadra jest z naszych macierzystych uczelni. Różnice polegają przede wszystkim na braku tradycji, jakiegoś punktu odniesienia, którym dla młodszych studentów są koledzy z IV czy V roku. Tu najstarsi są na II roku...

kich - wszystko można było załatwić: każdy maksymalnie wykorzystał możliwości, jakie stwarzała ta wielkość miasta np. twórcy teatru. I był to ostatni moment, żeby stamtąd uciec. Pewnie od tego czasu sporo się zmieniło...

P. Komorowska - Birger: - Można sobie z tym jakoś poradzić: miejsce życia niczego nie określa. Mnie nie np. mieszkanie na wsi, jakieś pół godziny samo-



Praca Alicji Lewickiej - Dziecielańskiej pt. „Aleja mazarzy”

P. Komorowska - Birger: - Brak tradycji to z jednej strony atut, bo można tworzyć coś od początku, bez obciążeń, z drugiej strony jednak - brak czasem możliwości konfrontacji ze starszymi kolegami.

A. Maksymiak: - Na uczelni wrocławskiej od rana jest ruch. Tu przyjeżdżam pociągami o 10-tej i wiatr gwizda po tych salach. Dopiero koło 12-tej zaczynają się schodzić. We Wrocławiu właśnie pierwszy rok jest najbardziej pazurem na pracę. Klucze od pracowni znikają już od 8-mej.

A. Lewicka - Dziecielańska: - W Poznaniu ludzie spali po prostu w szkole.

R. Czarkowski: - Szkole traktowało się jak dom, stancję jak miejsce noclegowe. Przychodziło się do szkoły na śniadanie i zostawało: pogadać, zobaczyć, co inni robią, samemu popracować. I siedziało się do 4-5 rano.

J. Dłużewski: - Ile godzin myślimy na studiach przegadali poza zajęciami! Tu się to dopiero rodzi.

- Rodzicie się zarazem wy jako artyści. W czasie i warunkach, dla których brak odniesienia w przeszłości. Kiedyś artysta osiedlający się w mieście średniej wielkości mógł liczyć np. na mieszkanie, pracę, oparcie w środowisku...

A. Maksymiak: - Mogę coś na ten temat powiedzieć: w połowie lat 70. z grupą młodych artystów trafiliśmy do Słupska, gdzie miesiliśmy tworzyć tzw. środowisko. Po 4 latach waliśmy stamtąd, gdzie pieprz rośnie. Uciekaliśmy z miasta, gdzie zaczynali Maciej Prus i Peryt. Po 4 latach wszyscy byli szwagarami wszyst-

chodem od Wrocławia. I nie mają żadnych problemów z wystawianiem prac w Warszawie, czy gdziekolwiek indziej. Bo są dobrzy!

M. Gryśka: - A Wolimierz z „Kliniki Lalek”, stworzoną przez ludzi po szkole teatralnej? I Kosobudki będą jeszcze...

- ?!

M. Gryśka: - W Poznaniu grupa studentów powołała fundację „Wies Artystyczna...”

J. Dziecielański: - Magda jest prezesem.

M. Gryśka: - Chcemy kupić dom na wsi, właśnie w Kosobudkach (to jest przy trasie na Rzepin) i prowadzić tam działalność plenerową - warsztatową. Nie wykluczone, że włączymy się do tego również zielonogórski instytut, na razie pozbawiony takiego ośrodka. Do udziału w plenerach można by zapraszać inne szkoły artystyczne, ba! pomyśleć o spotkaniach międzynarodowych.

- Te próby świadczą, że artyści - jak dawniej - próbują się łączyć, aby coś razem - dla siebie zrobić.

A. Lewicka - Dziecielańska: - Z tym, że jest to łącznie się dla otwarcia, a nie bezpiecznej działalności w zamkniętym gronie.

- Kto z was ma własną pracownię?

P. Komorowska - Birger: - Ja. Wybudowaną przez moich rodziców tu, w Zielonej Górze.

J. Dłużewski: - W wakacje pracowałem przy fundamentach. Przy pomocy rodziców chyba udało mi się stworzyć miejsce pracy.

Bez pracowni niewiele można robić.

J. Dziecielański (i inne głosy): - Nieprawda!

R. Czarkowski: - Wiele osób, kończąc studia, zaczyna myśleć tak: mam dyplom, teraz muszę postarać się o pracę, znaleźć rodzinę, odchować dziecko, a później przyjdzie czas na sztukę. Błąd! Nie należy, moim zdaniem, czekać ani na pracę, ani na pieniądze. Choć nie będę udawał, że te ostatnie są bez znaczenia, kiedy na horyzoncie pojawia się np. szansa wystawy. A bywają już galerie, które każą sobie płacić za „dzień wystawienności...”

P. Komorowska - Birger: - A czy to musi być konieczność galeria, jeśli masz naprawdę coś do pokazania? We Wrocławiu fajną wystawę zrobiono ostatnio na dworcu.

R. Czarkowski: - Jedną z biennalewo - zielonogórskich wystaw też była na dworcu. Być może któraś z kolejnych odbędzie się w galerii instytutu przy ul. Wrocławskiej: wszystko jest na dobrej drodze. Mamy nadzieję, że galeria umożliwi prezentację prac studentów i szerzej - sztuki niekomercyjnej.

- Właśnie - jak wygląda dziś droga młodego artysty do galerii?

R. Czarkowski: - Wystawę we Wrocławiu zawiązałam Pauliną. Na razie ciągle odbywa się to na zasadach towarzyskich.

P. Komorowska - Birger: - Gdybyś sam pofatygował się z dokumentacją, osiągnąłbyś to samo. Wyrezyłam cię po prostu.

- Potraficie to? Wziąć dokumentację pod pachę i zaofiarować swoje prace?

R. Czarkowski: - Inaczej odbierany jest człowiek, którego ktoś poleci, powie coś o nim, a inaczej przybysz z ulicy.

J. Dziecielański: - Tak naprawdę, marzy się nam normalność: żeby artysta nie musiał bawić się w marszanda. Bo może nie chce, albo nie potrafi?

- A galeriści? Nie mogą spełniać podobnej roli?

A. Lewicka - Dziecielańska: - W ostatnich latach, kiedy wiele galerii przestało istnieć, paru naszych kolegów z Poznania próbuje wziąć sprawy w swoje ręce. Dzięki czemu powstało kilka sensownych galerii.

R. Czarkowski: - Sęk w tym, że w wielu galeriach promocja artysty kończy się na zrobieniu wystawy. Jeśli ja muszę zdobywać adresy galerii i krytyków, do których powinien trafić zaproszenia i informacje, to o jakiej promocji mówimy? Taka galeria dawno powinna mieć komplety zaadresowanych kopert.

- Ile jest takich galerii w Polsce?

R. Czarkowski: - Kilka.

J. Dziecielański: - A na zachodzie - kilkadziesiąt: takie są proporcje.

- Po co? Po co to robicie?

R. Czarkowski: - Penderecki na podobne pytanie odpowiedział: a czy kiedykolwiek się zastanawiamy, dlaczego nas cieszy śpiew ptaka?...

Czasami to, co robimy, potrzebne jest innym, przede wszystkim jednak - nam samym. A dlaczego? Śpiew ptaka nie jesteśmy w stanie zrozumieć. Ale lubimy go słuchać.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: DANUTA PIEKARSKA

Przeczytane - zasłyszane

„(...) poeta polski, aby się dostać na - nazwijmy to - mównie - paryskie salony, wien tam dotrzeć z własnym wyrobem, bo paryskiego mają tam dosyć. Mówiąc mniej światowo: żeby być wiarygodnym i mieć coś nowego, muszę wdrzeć się tam na górę razem z całym moim światkiem odziedziczonym po przodkach, wlokąc za sobą doświadczenia z dotu, te błoty, te drożki, te gwiazdy, wesela i słome za cholewami, niczego się nie wstydząc i nie zapierając (...). Tymczasem niektórzy poeci przylatują na górę helikopterem i udają, że ich miejscem urodzenia zawsze była góra, gdzie Cendrars, Rilke, gdzie Eliot... Już na początku nie mają nic własnego do zaofiarowania” - poeta Józef Baran w wywiadzie dla poznańskiego miesięcznika EUROPA (1993/1).

X X X

Jeszcze w tym roku w Budapeszcie otwarty zostanie swoisty „skansen komunizmu”, do którego - kosztem 50 mln. forintów - zwożone są niechciane pomniki. Zwiędnięte będzie się zaczynać „od parkingu, gdzie staną (przywieszane do podłoża) trzy samochody: pobiada, wołga i czajka. Wchodząc do parku przy dziewczęcych dźwiękach „krzepiących pieśni”, zwiędniętych ujrzą wielki mur, długi na 40 metrów i wysoki na 9. Przed nim stanie wkrótce kabusisty Marks i Engels oraz monumentalny Lenin”, a w środku parku, przy trzech alejkach - pogrupowane tematycznie pomniki, np. wszystkie pomniki „wzięczności”. (WPROST nr 7).

X X X

„To co, że pomieszanie tajemnych służb amerykańskich nie pozwala polskiemu czytelnikowi zrozumieć, kto (...) uknuł spisek na Kennedy'ego? A że „zarzył” (str. 152) pisze się raczej „zarył”? Od tego jest

pani nauczycielka, żeby uczyła, co przez „rz”, a co przez „ż”. Nawyki? Wydawnictwo nie jest od kształtowania nawyków. Jest od zarabiania maksymalnego sznalu minimalnym kosztem” - Wiesław Górnicki alarmuje: zawód redaktora wydawniczego znika na naszych oczach, wskutek czego np. na 313 stronach kieszonkowego formatu książki wydanej przez „Ryton” są 422 błędy - literowe, ortograficzne, gramatyczne i rzeczowe.

X X X

Miklos Jancso, którego najnowsze filmy pokazano ostatnio w Warszawie, stwierdził w wywiadzie dla POLITYKI (1993/7), że w Budapeszcie coraz mniej się rodzi dowcipów, choć do niedawna to miasto uchodziło za ich stolicę. Po czym opowiedział jeden z charakterów wyjątku potwierdzającego regułę:

„Józiovi Antalowi udało się w trzy lata osiągnąć to, czego nie udało się Kadarowi w ciągu 30 lat: Węgry wreszcie polubili socjalizm...”

X X X

Znany kompozytor muzyki filmowej Zbigniew Preisner po doświadczeniach zawodowych w Hollywood powiedział: „Filmy europejskie przetwarzają dźwięk, bo są ponadczasowe. Filmy amerykańskie, zwłaszcza powstające teraz, są w większości przypadków nierzeczywistym kryminałem. Produkcenci inwestują miliony dolarów w realizację tych filmów. Obawiają się więc, że dzieło ambine nie będzie kasowe i poniosą straty. To wpływa na ich poziom...”

Zbigniew Preisner kończy właśnie w Warszawie nagrywanie muzyki do filmu Agnieszki Holland „Tajemniczy ogród” i pracuje nad operą muzyczną do „Trylogii” Krzysztofa Kieślowskiego. (kid)



UMRZEĆ POWTÓRNIE (**)

Kiedy w filmie, niby mimochodem, pokazują widły, to już wiadomo, że wcześniej czy później ktoś na nie zostanie nabity. Napięcie wzrasta więc niepomniernie, bo widz nie wie, czy zginie ten Zły czy ten Dobry.

Kiedy jednak w kryminalnym thrillerze reżyser już na początku ujawnia za dużo faktów, to widzowi pozostaje już tylko czekać czy dobrze odgadł zakończenie i czy na widy czy też ogromne nożyce, nabije się właściwa osoba.

Tak dzieje się, niestety, w „Umrzeć powtórnie” Kennetha Branagha. Niestety, bo poprzedni film tego brytyjskiego reżysera i aktora, kandydujący w kilku kategoriach do Oscara „Henryk V”, świadczył o dużych możliwościach młodego twórcy.

Cóż z tego, że fabuła „Umrzeć powtórnie” obfituje w zwroty akcji. Cóż z tego, że realizatorzy sięgnęli po tak atrakcyjny temat jak reinkarnacja (osoby zamieszane w zbrodnie sprzed lat odnajdują się po latach, ale w nowych wcieleniach). Cóż z tego, że przez Branagha występują mniej lub bardziej uznane gwiazdy: Emma Thompson, Andy Garcia, Hanna Schygulla, Robin Williams (nareszcie w roli negatywnej postaci) i znany z szekspirowskich adaptacji teatru BBC, Derek Jacobi.

Gdzieś pośród poplątanej intrygi gubi się sedno sprawy, opuszcza nas napięcie. Nawet odpowiedź na pytanie „Kto zamordował?” w zakończeniu filmu nie jest aż tak zaskakująca, by poruszyć. Czasem niezbyt frapująca historia kryminalna ratuje psychologię postaci. W „Umrzeć powtórnie” aktorzy coś przeżywają. Ale to „coś”, to trochę za mało. „Umrzeć powtórnie” (Dead Again). Reż. Kenneth Branagh. USA 1991

ZA WCZEŚNIE UMIERAĆ (***)

W poprzednim filmie „Linia życia” Joel Schumacher przekazał wraz ze swoimi bohaterami granice rzeczywistości. Wysłał ich raz po raz na tamten świat, a potem ściągali z powrotem. Ta „wycieczka” stawała się dla młodych studentów medycyny wielkim przeżyciem. Pozwalała im krytycznie spojrzeć na siebie, rozkładła wiele nurtujących ich przez całe życie problemów.

W „Za wcześnie umierać” Schumacher nie ucieka w metafizykę. Nie sięga po „cuda”. Jego bohaterowie, Hillary, młoda dziewczyna wynajęta jako pielęgniarka i chory na białaczkę Victor są normalnymi ludźmi. Jedynym cudem jaki może pojawić się ich życiu może być tylko miłość.

Ta nie budzi się jednak w filmie Schumachera w sposób prosty i naiwny. Dwoje młodych nie pada sobie od razu w objęcia, nie wyznaje od pierwszej chwili wielkiej miłości. Potrzeba czasu by układ „chory - pielęgniarka” przerodził się w pełne zrozumienie i tolerancję uczucie. By Victor pojął, że miłość do Hilary nie polega tylko na przerzucaniu chemioterapii i śmierci w ramionach ukochanej, ale na ciągłej walce przy jej pomocy o każdy dzień życia.

„Za wcześnie umierać” nosi jednak „piętno” „Linii życia”. Prócz bubi Julia Roberts ponownie możemy się rozkoszować pięknymi planami i fotografowanymi przez „latającą” kamerę Jeana Ruiza Anchée.

„Za wcześnie umierać” („Dying Young”). Reż. Joel Schumacher. Wyst. Julia Roberts, Campbell Scott, Vincent D'Onofrio. USA 1991

ZDZISŁAW HACZEK

**** - wstyd nie obejrzeć
*** - warto zobaczyć
** - jeśli masz czas
* - no, jeśli lubisz

WŁĄCZ

RADIO

Aby
nie gonić

Dla miłośników sztuki radiowej ważne jest by cykliczne audycje o określonym artystycznym profilu posiadały swoje stałe miejsce i czas emisji w ogólnym programie radiowym. Gonienie za nią i szukanie jej w różnych programach, jak to swego czasu było z „Muzyką i aktualnościami” czy powieścią radiową „W Jeźdźcach”, doprowadza słuchaczy do zewszędniej pasji.

Od pewnego czasu w programie II Polskiego Radia nadawana jest co niedzielę cykliczna audycja pt. „Wieczór literatury i muzyki”. Emisja jej rozpoczyna się o 21.30 a kończy o 24.00. Ten ciekawy dwu i półgodzinny czas nie jest stracony dla kogoś, kto łaknie wiedzy i ognia do piekna.

Program adresowany jest głównie do „odbiorcy elitarnego”, czyli wybranego, bo i sztuka przecież zawsze była i pozostanie elitarna, a nie masowa, jak to próbowano nam mówić w naszym uchochym 45-leciu. Elitarna jest nawet muzyka metalowa i choć oświadczyć jej nie zmożę, to przecież są słuchacze, którzy ją uwielbiają i w konsekwencji tworzą elite.

Osobiście lubię słuchać muzyki dawnej z okresu baroku, renesansu i to wykonywanej na oryginalnych instrumentach. Największym jednak jestem miłośnikiem audycji literackich i tuszę, że takich zwolenników jest wielu. W zalewie brzydkiego słowa jakie pojawia się obecnie głównie w wyniku niskiej kultury politycznej, literatura piękna oczyszcza, uspokaja, a przede wszystkim chroni od chamstwa, niewybrednego słownictwa i prymitywizmu.

Wymieniony przeze mnie cykl „Wieczór literatury i muzyki” jest bardzo starannie przygotowany pod kątem literackim i filozoficznym, a muzyka wspina się wspólnie z treścią audycji. W cyklu tym nadano w ostatnich tygodniach „Wieczór australijski”, w którym brali udział poeci, radiowcy i kompozytorzy, a poświęcony literaturze i muzyce prawie nieznanemu na polskim gruncie.

31 stycznia br. w tym cyklu nadano program pt. „Gnoza” z udziałem Jerzego Prokopiuka, redaktora naczelnego miesięcznika „Gnozis”, w której to m.in. zmieściło się też hermetyczne słuchowisko „Polimandres”, reprezentujące gnozę niechrześcijańską, w przekładzie ks. Wiktora Mysztora.

Również w omawianym cyklu 7 lutego nadano audycję poświęconą twórczości Tennessee Williamsa, a jej ilustracją było słuchowisko pt. „Tramwaj zwany pożądaniem” w reż. i adaptacji Andrzeja Zakrzewskiego, z doskonałą obsadą.

Ci, co pamiętają ten dramat z filmu i teatru mieli okazję porównać stosowanie odmiennych środków artystycznych między sztuką filmową oraz teatralną a radiową, a głównie spojrzenie reżysera na wiodącą postać Stanleya Kowalskiego.

Marlon Brando, filmowy odtwórca Stanleya Kowalskiego wykreował postać prymitywnego osiłka, dziką bestię, bruta-

la, żyjącego tylko odruchami, którego uitożsamiono potem z „typowym Kowalskim”. Z kolei Marek Obertyn w słuchowisku w roli Stanleya zupełnie odmiennie wykreował tę postać; zachowując wprawdzie wierność tekstowi (prostactwo, ordynarność), okazał się jednak szlachetnym obrońcą naiwnej i łatwowiernej żony i własnego gniazda małżeńskiego, nie dając się znieść swawierzce, która prowadziła do ruiny jego małżeństwo.

Słuchowisko więc pod względem reżyserskim i aktorskim przybliżyło twórczość Tennessee Williamsa, w której to autor ukazuje obok świata realnego - twardego i surowego - świat marzeń, urojeni wynikających z fizycznych i psychicznych słabości.

Miejmy nadzieję, że omawiany cykl będzie miał stały dzień i godzinę emisji i nie trzeba go będzie szukać na falach eteru.

MICHAŁ KAZIÓW

lokale

SPRZEDAM, wydzierżawie na działalność gospodarczą dom + budynek gospodarczy w miejscowości Starosiedle 34 k/ Gubina. Wiadomość: Irene Pietraszewska, Zielona Góra, Wypoczynek 20/16.

CGX01677

**„ALFADOM” - NIERUCHOMOŚCI - SPRZEDAŻ, WYNAJEM, WYCE-
NY.** Zielona Góra, al. Niepodległości 36, tel. 706-45.

BGX01399

DOM w stanie surowym zamienić na mieszkanie. Gorzów, tel. 264-47.

370GW

MIESZKANIE własnościowe czteropokojowe - parter, 65 m kw., sprzedam. Gorzów ul. Kołtāja 6d/1, tel. 324-734 wew. 24 do godz. 15.00.

615GG

DOM - zabudowa szeregowa, stan surowy, przykryty - sprzedam. Oferty Prasa - CGX1776.

CGX01776

ROZPOCZĘTA budowę pawilonu 220m2 - okazynie sprzedam. Oferty Prasa - CGX1243.

CGX01243

MIESZKANIE 3-pokojowe 49 m kw. Al. Konstytucji 3 Maja 28/113 - sprzedam. Cena 150 milionów. Gorzów tel. 274-45.

252GW

POSZUKUJEMY mieszkań, lokali do wynajęcia. „ALFADOM”, al. Niepodległości 36.

CGX00677

MIESZKANIE do wynajęcia. Cigaci-
ce, Kolejowa 1, tel. 12-08.

CGX01795

ŚLUBICE - centrum, sklep 600m2 - do wynajęcia na części lub w całości. Oferty, Prasa - BGX1700.

BGX1700

MAŁŻENSTWO (pielegniarka) zapewni opiekę w zamian za mieszkanie. Zielona Góra, tel. 669-76, po 15.00.

BGX01789

M-4, 62 m kw. nowe własnościowe, Nowa Sól zamienić na Zieloną Górę. Nowa Sól tel. 33-30.

270NSA

DO wynajęcia M-3. Nowa Sól tel. 77-356.

241NS

sprzedaż

SPRZEDAM - łódź (1983) 1300. Dębno 26-61 (do 15.00).

273GW

DZIAŁKĘ ogrodniczą zagospodarowaną, futuro z szynszylą, wózki inwalidzkie. Zielona Góra, tel. 602-87.

BGX01851

SZTUCER Łucznik Mannlicher kal. 7 x 64, łuska 6 x 42M, dubeltówkę bock kal. 12, łuska 6 x 32M, szafę pancerną, akcesoria myśliwskie - sprzedam. Zielona Góra, Zakret 3/3.

CGX01746

STRAGANY HANDLOWE - cena zaopatrzeniowa (1.330.000), Kalisz, Graniczna 37, tel. 366-21. Także wysyłki.

319GW

URZĄDZENIA do produkcji paczek. Zielona Góra, 638-52.

BGX01913

SPRZEDAM - pawilon typ OBORNICKI (składany - 45 m kw.). Skwierzyna tel. 170-583 (po 18.00).

280GW

WELTIMEISTER 80-basowy - nowy. Zielona Góra, tel. 685-92.

BGX01915

DZIAŁKĘ budowlaną w Raculi - sprzedam. Zielona Góra, al. Słowackiego 35.

BGX01756

POLONEZA 1983r. - diesel, 1500 - sprzedam. Świebodzin - 270-43.

CGX01761

W Krosnie Odrzańskim - sprzedam garaż muryrowany przy Ogródowej. Krosno, Ogródowa 1d/7.

BGX01918

PRZYCZEPKĘ towarową - sprzedam. Zielona Góra, Sucharskiego 28/1, tel. 672-40.

BGX01885

MERCEDESA 307D dubel kabina - 1982 - skrzynia. Lubsko, tel. 72-07-03, 72-18-36.

BGX01919

SPRZEDAM garaż - ul. Letnia. Zielona Góra, tel. 701-93.

BGX01888

NIOSKI Astra S, 8-tygodniowe. Sprzedaż od 15 marca. Przyjmuję zamówienia. Wiesław Gaweł, Wojciechowo 3 gmina Siedlec.

BGX01376

VW passata 1990 - sprzedam. Nowa Sól tel. 77-574.

268NS

DZIAŁKĘ budowlaną 1600m2 w Raculi - sprzedam. Zielona Góra, Grzybowska 26.

BGX01891

FORD fiesta 1100, 1991r. sprzedam. Nowa Sól, tel. 37-79.

CGX01819

KURNIK - 1000 m kw. na obrzeżu Nowej Sól nadający się na inną działalność gospodarczą - tanio sprzedam. Nowa Sól tel. 51-06.

252NS

CHARTA siedmiomiesięcznego, rodowodowego 2 mln. (okazja) - sprzedam. Gorzów tel. 74-833.

648GG

OKAZYJNIE sprzedam dom mieszkalny z zabudowaniami gospodarczymi, działka, sad. Sprzedam nysę - 8 mln. Zary Marcinkowskiego 22.

229GG

BLASZAK - (szczegół) Zielona Góra, tel. 296-83.

BGX01829

FEUGEOT 405 - 1988 - po wypadku. Ślubice, Wojska Polskiego 111B/5, tel. 30-38.

BGX01656

FIATA regatę diesel - 1987. Zielona Góra, Sikorskiego 51/7, tel. 706-78, po 16.00.

BGX01709

KONSTRUKCJĘ namiotu foliowego, piec nadmuchiowy. ROZSADY - pomidorów, papryki, kapusty, inne. Sulechów, tel. 21-76.

BGX01733

KURCZĘTA 5-tygodniowe - 2 marca, 5 kwietnia - zamówienia - Wolsztyn, Boh. Bielnika 51, tel. 27-80.

BGX00404

motoryzacyjne

SPRZEDAŻ i zakładanie zachodnich opon używanych. Komputerowe wyważanie kół. Zielona Góra, Batorego 91.

BGX01854

TRABANTA grudzień 1988r. - stan idealny - sprzedam na części. Sulechów, tel. 21-85.

CGX01767

FORD orion 1989r., biały, szyberdach, centralny zamek, elektryczne podnoszenie szyb - sprzedam. Zagań, tel. 36-48.

CGX01783

SPRZEDAM opła rekord, 1982r., poj. 2.0. Zielona Góra, tel. 38-81.

CGX01799

SPRZEDAM ford transit topline, 8-osobowy, wyposażenie ekskluzywne, 2.5D, 1990r. Sulechów, tel. 36-12.

CGX01808

praca

POSZUKUJĘ osoby z terenu Sulechowa do prowadzenia księgi podatkowej. Sulechów, Słoneczna 9.

BGX01848

CHCESZ pracować na skandynawskich platformach wiertniczych - napisz. Biuro Informacyjne 63-900 Rawicz, skrytka pocztowa 11, do 480 DM dziennie.

DOX00210

ZATRUDNIĘ krawcowe - szyję lekkie. Zielona Góra, tel. 28-658, 66-540.

CGX01771

AGENCJA FOTOGRAFII REKLAMOWEJ „IMAGE” zatrudni utalentowanego i ambilientnego grafika. Zielona Góra, Prosta 11, tel. 724-96.

BGX01812

Junger Unternehmer sucht kontakt zu deutschsprachigen Polen. Schreiben Sie an: Jochen Fest, Schlachthofstr. 10, 0-7500 Cottbus, Deutschland.

CGX01608

ZOSTAN naszym przedstawicielem terenowym - zarobisz miliony! Nasz adres: „IMPRESARIAT-A”, skrytka 95, Olsztyn-1.

74P

ZAKŁAD Budowlany w Gorzowie Wlkp. zatrudni na budowach w Niemczech wysoko kwalifikowanych pracowników z udokumentowaną praktyką tylko w zawodach: brukarz, dekarz-blacharz, cieśla. Wymagany dyplom mistrzowski lub świadectwo ukończenia szkoły zawodowej w/w zawodach. Telefon: 243-00 (do godz. 15.00).

265GW

lekarskie

GABINET USG, GINEKOLOGICZNY, usg pierś. Zielona Góra, Podgórna 50 (WSInz.) tel. 29-997, 4831 wew. 304.

BGX01358

PORADNIA CHIRURGII REKI Uszkodzenia: ścięgna, nerwy, zniekształcenia po urazach i złamaniach. Dr med. Józef Kula przyjmuje: piątki 18.00 - 20.00. Spółdzielnia Lekarska, Zielona Góra, Boh. Westerplatte. Rejestracja, tel. 68-513 - 18.00 - 22.00.

BOX01755

NODOLÓRKOT-PORADNIA PRZECIWOŁOWA Elektroizolacje, farmakoterapia, blokady. Zielona Góra, 6-01-16. WIZYTY.

BGX01170

USG „SONUS” Gorzów, ul. Dworcowa 4 - jamy brzusznej, sutków, przeciemięśniowe niemowląt, godz. 15.00 - 16.30, ginekologiczne i ciąży 16.30 - 18.00.

402GG

SPECJALISTA CHIRURG Jędrzej Bandurski przyjmuje: poniedziałki, czwartki - godz. 16.00 - 17.00. Zielona Góra, II Armii 30 (pasaż Nowity).

CGX01602

WYSPIAŃSKIEGO 13. USG, USG-serca. Rejestracja: 9.00-14.00 telefon: 716-11, 46-91 do 6, wew. 36 i 45 na miejscu pok. 101.

CGX01704

PEDIATRA - Ireneusz Dąbek - wizyty codziennie 7.00 - 19.00. Zielona Góra, tel. 650-98.

BGX01924

SPECJALISTA dermatolog - alergolog - lek. med. Bogusław Czerwinski - przyjmuje: wtorki 13.00 - 15.00. Przychodnia „Polskiej Welny” - I p. pok. 10. Zielona Góra, Sienkiewicza 36.

CGP01728

MEDIN - MEDYCYNA DALEKIEGO WSKOCHU - leczenie kamicy żółciowej, nerkowej (bezoperacyjnie), tężenia. Zapisy: Łódź 37-36-38. Adres korespondencyjny Łódź-1, przegródka 1 (lekarze przyjmują także w Zielonej Górze).

BG001276

NAJNOWSZE aparaty słuchowe - wewnątrzuszne. Zauszne już od 500 tys. „Sleuhton” Zielona Góra, Chopina 21 (była Skarbowa) tel. 53-15, Gorzów, Sikorskiego 80, tel. 269-43 (tylko w soboty).

CGX01785

MEDIKROL - PRZYCHODNIA PRYWATNA, Zielona Góra, Szczecińska 5 (od Botanicznej), tel. 55-06.

BGX01620

SPECJALISTA DERMATOLOG Ewa Mirecka - Lutowska przyjmuje: wtorki, środy godz. 16.00 - 18.00. Zielona Góra, II Armii 30 (pasaż Nowity).

CGX01601

PEDIATRA - MARIA IWANOWSKA - WIZYTY, 650-12.

BG006005

SPECJALISTA DERMATOLOG - Bronisława Sandecka przyjmuje - poniedziałki, wtorki, czwartki - 15.00 - 16.00. Zielona Góra, Mieszka I 4, tel. 710-36.

BG005972

LARYNGOLOG Witold Jęlek - przyjmuje: poniedziałki, środy, piątki, 15.00 - 16.00. Zielona Góra, Wyspiańskiego 13.

BGX00800

PEDIATRA - JANUSZ TYLWICZ - wizyty domowe codziennie. Zielona Góra, tel. 66-150.

BGX01835

VITA - tel. 59-62 - WIZYTY DOMOWE LEKARZY SPECJALISTÓW EKG

PIELĘGNIARSTWO, MASAŻ

BGX00852

matrymonialne

OFIARUJ SOBIE SZCZĘŚCIE. ZAMÓW FOTOKATALOGI! „POLONIA” 68-206 MIROSTOWICE BOX 10.

SSP

„DAGMARA” Zary box 57 kojarzy małżeństwa krajowe, zagraniczne.

43P

kupno

POLONEZA Trucka. Sulechów, Słoneczna 9. Oferty, Prasa - BGX1847.

BGX01847

SKORY surowe z lisów srebrnych skupujemy - „Euro-Pelz” Koszalin, telef. fax 26908.

DK000207

KUPIMY dłuższe tartaczne, dąb, jesion, orzech oraz walizki użytkowe tych gatunków. Informacji udziela Nowa Sól tel. 24-59 lub Grodzisk Wlkp. 46-364.

269NS

KUPIĘ, wynajmę garaż ulica Zielonogórska, okolice. Nowa Sól tel. 33-30.

270NS

KUPIĘ liaza. Warszawa - 461985.

DK000143

różne

ZAMONTOWANIE, naprawa junkersów. Zielona Góra, Dworcowa 17/1, tel. 674-05.

BGX01521

MONTAŻ żaluzji. Gorzów, tel. 269-36.

377GW

INSTALACJE c.o., sanitarne - wszelkie usługi. Zielona Góra 223-22.

BGX01907

TRANSPORT dostawczy „INTER-RANS”. Zielona Góra, tel. 716-78.

CGX01525

ZALUŻE Gorzów 321-246.

432GG

TRANSPORT - kraj - Europa 2,5 t. Zielona Góra, tel. 67-555.

BGX01121

PRZEDPŁATY samochodowe - kupno - sprzedaż. Gorzów tel. 225-09 (12.00 - 16.00), ul. Strzelecka 9.

260GW

BOAZERIE, podłogi, malowanie, tapetowanie. Zielona Góra, tel. 280-23.

BGX01531

NAJWIĘKSZY wybór mebli oferuje firma „Desa”, Zielona Góra, Fabryczna 13, tel. 726-37. Meble pokojowe, wypoczynkowe, tapczany, fotele, pufy, szafy, stoły, stoliki RTV, przedpokoje, meble młodzieżowe, dziecięce. Zapraszamy codziennie 9.00 - 18.00, soboty - 9.00 - 14.00.

CGX01688

HEMOROIDY - cierpisz ?? - wylecz się sam !! Wysłał skuteczny zestaw ziół (0,6 kg) oraz sprawdzony sposób kuracji - Biuro „KARO” - 64-101 Leszno 3 skr. 33.

39P

SPECJALISTYCZNY serwis magnetowidów, odwaraczy OTVC „Infoteletronika” Zielona Góra, Zachodnia 15 (dawna Bieruta) godz. 12.00 - 18.00.

BGX01455

KODRY z pierza, welny - wykonuje, tryndniowe terminy. Zielona Góra, Czyżykowa 24.

CGX01749

KOMIS MEBLOWY - Zielona Góra, Zachodnia 61.

CGX01216

ARTYKUŁY EROTYCZNE - afrodyzjaki, wibratory, przerwytywy, kasety video oferuje Salon Sprzedaży Wysyłkowej, 65-182 Zielona Góra, UPT 5, skr. 27. Katalog firmowy gratis.

BGX01226

KOREPEITYCJE - matematyka - tanio. Zielona Góra, tel. 661-59.

BGX01803

SZPACHLOWANIE, malowanie, tapetowanie, gładkie sufity, gładkie ściany. Zielona Góra - 287-58.

CGP01777

UWAGA! OKAZJA JAKA JUŻ RAZ BYŁA. Sklep z odzieżą używaną w Zielonej Górze, ul. Dąbrowskiego 15 w dniach 1.2.3.03. w godz. 9.00 - 16.00 organizuje wyprzedaż w cenie 10 tys/kg.

BGX01929

ANTENY telewizyjne, satelitarne. Zielona Góra, tel. 624-72.

CGX01784

UWAGA mieszkańcy Zagania! Przy placu Wolności 6 przyjmuję zespół bioenergetyków „UZDROWI-CIELA”. Informacje, zapisy: Zagania, Biuro „Warty” - Coden-5, tel. 32-92.

CGX01793

REMONTY, przeróbki instalacji wodociągowej, kanalizacyjnej i c.o. Zielona Góra, tel. 670-41 do 15.00, 675-36 po 16.00, os. Śląskie 5c/3 po 17.00, Botaniczna 41 - całą dobę.

COP01810

UWAGA HANDLOWCY - autokarowy wyjazd Łódź - Tuszyn - poniedziałki, czwartki, godz. 23.00, dworzec PKP, Zielona Góra, tel. 30-50, do 15.00, po 16.00 624-84.

BGX01783

NAPRAWA telewizorów (przestrzajanie). Zielona Góra, tel. 608-65.

BGX01443

ZAMKI do drzwi - montaż. Zielona Góra, tel. 65-329, 7.00 - 10.00; 20.00 - 22.00.

BGX01704

SIATKI

GŁOGOWSKI BANK GOSPODARCZY SA
proponuje Państwu ofertę specjalną
LOKATY DŁUGOTERMINOWE
na super korzystnych warunkach:
% w stosunku rocznym

Zapraszamy

1. I/O Głogów
ul. Gałęusza 18
tel. 33-93-85

2. Punkt I/O G-w
al. Wolności 52
tel. 33-47-89

3. II/O
Bolesławiec
ul. Sierpnia '80 4/6
tel. 38-66

4. III/O Przemków
ul. Głogowska 10
tel. 31-98-15

5. IV/O Żary
Rynek 1

nominalny po kapitalizacji

12 m-cy - 48,0% 57,4%
18 m-cy - 50,4% 69,2%
24 m-cy - 51,6% 82,0%
36 m-cy - 54,0% 119,0%

1/ minimalna wpłata
1.000.000 zł

2/ możliwość
pobierania
odsetek co 3 m-cy

3/ nie wypłacone
odsetki podlegają
kapitalizacji

AG292

Zawsze chciałeś wziąć udział w kursie nauki języka obcego, ale...

... nauka nie przychodzi Ci łatwo. A przecież jest na to sposób! Metoda nauczania języka na kursach ESKK wymaga poświęcenia na ten cel tylko 15 minut dziennie! Specjalnie opracowane materiały lekcyjne bez nadmiaru gramatyki, uzupełnione kasetami z nagraniem wymowy obcojęzycznych słów - to pewny klucz do sukcesu w opanowaniu języka dla każdego, nawet wolniej uczącego się studenta.



Pomyśl więc o sukcesie, zgłoś się do nas i zamów bezpłatną lekcję próbną. Ryzykujesz tylko tym, że zaczniesz się uczyć!

ESKK KURSY JĘZYKOWE
PIERWSZA NAJLEPSZA

BON NA BEZPŁATNĄ LEKCJĘ PRÓBNĄ

Proszę o przysłanie mi jednej bezpłatnej lekcji kursu:

dla początkujących (16 mies.; 90.000zł.)

☐ Angielskiego ☐ Francuskiego ☐ Hiszpańskiego
☐ Holenderskiego ☐ Niemieckiego ☐ Rosyjskiego
☐ Włoskiego

dla średnio zaawansowanych (16 mies.; 90.000zł.)

☐ Angielskiego ☐ Niemieckiego

dla biznesmenów (16 mies.; 125.000zł.)

☐ Niemieckiego

☐ Kroju i szycia (12 mies.; 95.000zł.)
☐ Podstaw księgowości dla każdego (12 mies.; 110.000zł.)
☐ Nauki zawodu sekretarki (12 mies.; 100.000zł.)
☐ Nowoczesnego zarządzania (12 mies.; 125.000zł.)

Imię i nazwisko _____ 29
Ulica i nr domu _____
Kod i miejscowość _____

Bon prosimy przestać pod adresem:
ESKK skr. poczt. 200, 60-959 Poznań 2

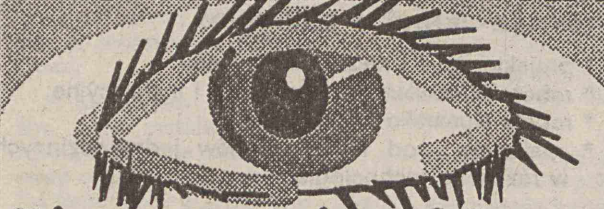
Przedsiębiorstwo „SKŁADOM” Sp. z o.o. w Skwierzynie

oferuje do sprzedaży budynki mieszkalne
jednorodzinne w zabudowie szeregowej,
o powierzchni całkowitej 210 m kw.,
z działką o powierzchni średnio 250 m kw.
Domki położone są w atrakcyjnym terenie, można
je oglądać codziennie w godzinach 8.00 - 16.00.

CENA BUDYNKU KONKURENCYJNA

Zainteresowanych naszą ofertą zapraszamy
do siedziby Przedsiębiorstwa
w Skwierzynie ul. Roosevelta 1, tel. 170-364.
271GW

BIOTERAPEUTYKA



Bioterapeuci z Odessy

uzdrowiają metodami
medycyny niekonwencjonalnej:

- nerwice, bezsenność, migreny, nocne moczenie, impotencje itd.
- miażdżycę, chorobę Bergera
- palenie
- choroby przewodu pokarmowego
- zwyrodnienia kręgosłupa, stawów, dyskopatie
- choroby alergiczne
- parazytozę, porażenie nerwu twarzowego

Nasz trydolog powie co dolega Tobie i Twoim dzieciom.
Rejestracja telefoniczna od godz. 10.00 do 19.00, z
wyjątkiem czwartków
tel. 686-66, ZIELONA GÓRA, ul. Ułańska 1a
emeryci i renciści - 40% zniżki

CAŁODOBOWA AGENCJA TOWARZYSKA

„TI AMO”

Zielona Góra, tel. 673-63.

Zatrudnimy panie.

CGX01641



zepter
INTERNATIONAL
EDELSTAHL
POLAND
Znana w Europie szwajcarsko-
austriacka firma zajmująca się
sprzedażą ekskluzywnych wyrobów
POSZUKUJE
WSPÓŁPRACOWNIKÓW

ZEPTER proponuje:
• WYSOKIE ZAROBKI
• NAJDOSKONALSZY
SYSTEM SPRZEDAŻY
• IDEALNE WARUNKI
PRACY I ZATRUDNIENIA

ZEPTER ZATRUDNI TYLKO
NAJLEPSZYCH:
wykształconych, energicznych,
ambitnych, pragnących zarobić
wg europejskich standardów. Pre-
ferowane osoby posiadające sa-
mochód i telefon.

Oczekujemy Państwa 2 marca
1993r. o godz. 17.00. Zielona Gó-
ra, Centrum Biznesu, ul. Boh. Wes-
terplatte 23, II p. sala nr 32.
Gorzów Wlkp. - Hotel „Mieszko” -
sala bankietowa. 3 marca 1993 r.
godz. 17.00 - kawiarnia Ratuszo-
wa (sala kameralna) Biuro ZEP-
TER Zielona Góra, ul.
Kościuszowska 15a, pok. 418, tel.
71-555 Gorzów, ul. Węlny Rynek
18, pok. 705, tel. 27-361 wew.
241.

BGX01050

„SKÓRA” Sklep przy ul. Dworkowej 29 w Zielonej Górze

oferuje:
KURTKI SKÓRZANE
• męskie • damskie • dziecięce
TECZKI, TORBY, PLECAKI,
PORTFELE, PASKI.
Zapraszamy.
CGX01681

TV SAT

- po polsku od dziś
przy użyciu SAT Wolker.

Sprzedaż - montaż

Zinel

Świebodzin tel. 252 - 80
ul. Piłsudskiego 47 1908

KOMUNIKAT

w sprawie oprocentowania wkładów
w BANKU ZACHODNIM S.A.

BZ S.A. UPRZEJMIE ZAWIADAMIA

I. Od 1 marca 1993 roku ulega zmianie wysokość oprocentowania
(dla nowo otwartych terminowych rachunków walutowych).
Nowe stawki wynoszą:

Rodzaj rachunku	Stawki oprocentowania w stosunku rocznym				
	USD	DEM	FRF	CHF	GBP
"A" Terminowe 3 m-cy 6 m-cy	3,5 4	5 6	5 6	3,5 4	5 5,5
"A" Lokaty terminowe 12 m-cy 24 m-cy 36 m-cy	5,5 6,5 7	7,5 8,5 9	7,5 8,5 9	5 5,5 6	6 6,5 7

Odsetki od lokat na rachunkach terminowych w walutach wymienialnych
otwartych do 28 lutego 1993 roku będą naliczane w dotychczasowej
wysokości, w odniesieniu do tych rachunków nowe stawki oprocentowania
będą miały zastosowanie po upływie okresu umownego licząc od 1 maja
1993 roku.

Od tego dnia będą obowiązywały również nowe stawki oprocentowania od
wszystkich rachunków a-vista, tj. otwartych przed 1 maja, jak i po tej dacie.

II. Od 1 marca 1993 roku BZ S.A. będzie przyjmował lokaty terminowe złotowe,
na których odsetki będą naliczane po upływie okresu umowy.

W odniesieniu do rachunków lokat terminowych złotych otwartych przed
1 marca 1993 roku zostaje utrzymana - do czasu upływu zadeklarowanego
przed tym terminem okresu umownego - zasada naliczania odsetek
w okresach kwartalnych.

AKX-495

Zakłady Mięsne „Farmutil HS” w Śmiłowie

Informują, że wprowadziły

**okresową obniżkę cen
swoich wyrobów
o 10 proc.**

Oto ceny zbytu niektórych asortymentów wędlin i mięs:

- kiełbasa parówkowa	- 21.100 / kg
- kiełbasa zwyczajna	- 29.200 / kg
- kiełbasa śląska	- 38.900 / kg
- kiełbasa biała surowa	- 30.000 / kg
- szynka wieprzowa gotowana	- 72.900 / kg
- polędwica sopocka	- 88.300 / kg
- schab wieprzowy z kością	- 41.300 / kg
- żeberka z kością	- 21.100 / kg
- wołowina bez kości (udziec extra)	- 44.600 / kg
- wołowina z kością kl. I	- 29.200 / kg

UWAGA! UWAGA! UWAGA!

Właściciele sklepów i punktów sprzedaży zainteresowanych
podjęciem współpracy z Zakładami Mięsnymi „Farmutil HS”
w Śmiłowie prosimy o kontakt osobisty lub telefoniczny
pod numerem Pila 12-50-98 wew. 249 lub 277

Istnieje możliwość dostawy towaru transportem własnym zakładu.

**Wysoka jakość, niskie ceny
Zapraszamy**

AK-503

P.H. MARTYNOWICZ

Hurtownia art. elektrycznych i ściernych
65-001 Zielona Góra ul. Fabryczna 14, tel. 48-50 wew. 143

oferuje:

art. elektryczne	art. ściernie
* przewody	* papiery wodoodporne
* oświetlenie	* papiery płótnowane
* osprzęt	* ściernice
* baterie	* oprawy

ZAPRASZAMY.

BGX01532

SALAMANDER

OBUWIE

DLA PAŃ I PANÓW
Z KLASĄ

Zielona Góra, ul. Drzewna 4

CGX01133

ANTENY SATELITARNE Beny

- * sprzedaż • montaż
- * raty nie wymagamy
- * zainstalujemy i zmontujemy

Dojazd do 100 km - bezpłatny!
OD 1.03 SPRZEDAŻ HURTOWA

Nowa Sól, ul. św. Barbary 14,
tel. 31-49
Głogów, ul. Świerczewskiego 28,
tel. 34-28-44

Zapraszamy od 9.00 do 17.00.
CGX01081

CENTRUM TENISA ZIEMNEGO

przy COS
w Drzonkowie

- * Wynajem kortów na hall.
- * Profesjonalne szkolenie
w grupach i indywidualnie.

Dla dzieci, młodzieży,
dorosłych.
Zajęcia odbywają się na
krytych kortach
o sztucznej nawierzchni.

Bezpłatne wypożyczenie rakiet.
Zielona Góra, tel. 725-43.
BGX01485

„APEX” ANTENY SATELITARNE

SPRZĘT RTV

DETAŁ

HURT

Zielona Góra,
ul. Chopina 26A,
tel. 661-51
dojazd od PKP na bazar „Turysta” w prawo,
po 17.00 Lisek 51/43,
tel. 684-68

CGX0157

ZAKŁADY PŁYT PILŚNIOWYCH S.A. w Krośnie Odr.

informują, że w dniach od 8 marca
do 19 marca br. odbędzie się

**OKRESOWA WYPRZEDAŻ
PŁYT PILŚNIOWYCH TWARDYCH
w różnych grubościach i formatach.**

UWAGA!

W podanym terminie Zakład udziela
znaczących bonifikat, nawet do 50%

ZAPRASZAMY

66-600 Krosno Odr., ul. Gubińska 63
Dział handlowy tel. Krosno Odr. 310, ttx 0432327.
AK000428

17 lutego 1993 r. odszedł na zawsze
nasz najlepszy współpracownik

śp.
HENRYK RADZUKIEWICZ

Rodzinnie Zmarłego wyraży głębokiego współczucia
składają
koleżanki i koledzy z Pionu Transportu
ZZGNIG w Zielonej Górze.

CGX01721

Inż. RYSZARDOWI CIEŚLAKOWI

wyraży serdecznego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają

koleżanki i koledzy
Inspektoratu Dozoru Technicznego
w Zielonej Górze.

CGX01757

Dyrektorowi Szkoły Podstawowej nr 14 w Zielonej Górze

mgr. STANISŁAWOWI ANTONIKOWI

wyraży współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają
pracownicy szkoły
i młodzież

BGX01826

DNIA 5 marca 1993 roku (piątek) o godz. 9.00
w kościele Najświętszego Zbawiciela
zostanie odprawiona msza św. za spójność duszy

śp.

TERESY ZGIERSKIEJ

Życzliwych Jej Pamięci prosimy
o udział i modlitwę.

Dzieci.

(BGX-1941)

TYDZIEŃ

na świecie i w kraju

20 - 26 lutego 1993 r.

BOŚNIA I HERCEGOWINA. Konwoje z pomocą humanitarną dotarły do odciętych od świata miasteczek w wschodniej Bośni. Przywrócono także most powietrzny do Sarajewa. Prezydent USA Bill Clinton i sekretarz generalny ONZ Butros Ghali ogłosili decyzję o rozpoczęciu samolotowych zrzutów pomocy dla ludności Bośni. Oslabia intensywność walk wokół Sarajewa.

RADA BEZPIECZEŃSTWA ONZ postanowiła utworzyć międzynarodowy trybunał do osądzenia zbrodni wojennych popełnionych w byłej Jugosławii.

SZWAJCARIA. Minister spraw zagranicznych Rosji Andrzej Kozierow i sekretarz stanu USA Warren Christopher uzgodnili w Genewie termin pierwszego spotkania na szczycie prezydentów Billa Clintona i Borysa Jelcyna. Ma on się odbyć 4 kwietnia, najprawdopodobniej w Rejkiawiku.

AUSTRIA. Dwudniowa oficjalna wizyta w Wiedniu złożyła premier Hanna Suchocka. Z austriackimi politykami i biznesmenami omawiała głównie kwestie rozszerzenia współpracy gospodarczej.

LITWA. W Wilnie odbyły się uroczystości zaprzysiężenia prezydenta Algirdasa Brazauskasa. Zawiesił on swoją działalność w Demokratycznej Partii Pracy Litwy na czas sprawowania urzędu.

Protesty Polaków wywołało nieuznanie przez rejonową komisję wyborczą wyników wyborów samorządowych w 6 okręgach rejonu wileńskiego.

BLISKI WSCHÓD. Wizytę w krajach tego regionu złożył amerykański sekretarz stanu Warren Christopher zabiegając o wznowienie bliskowschodniej konferencji pokojowej, która po 14 miesiącach przetargów utknęła w martwym punkcie. Jednym z powodów jest ciągle nierozwiązana sprawa deportacji z Izraela 396 Palestyńczyków.

* Składający oficjalną wizytę w Warszawie prezydent Bułgarii Żelju Żelew i Lech Wałęsa podpisali w Belwedrze polsko - bułgarski układ o przyjaznych stosunkach i wzajemnej współpracy.

* Przedstawiciele rządu, pracodawców i związków zawodowych podpisali Pakt o przedsiębiorstwie państwowym (oddzielnie „Solidarność” i centrale związane z OPZZ). Porozumienie ustala warunki i tryb rozwiązywania problemów społecznych w drodze trójstronnych negocjacji.

* Prezydent Lech Wałęsa podpisał ustawę budżetową na 1993 rok.

* Rzecznik Praw Obywatelskich zwrócił się do ministra spraw zagranicznych Krzysztofa Skubiszewskiego z prośbą o podjęcie działań przygotowujących repatriację Polaków z Kazachstanu. Mogli by się oni osiedlać na terenach opuszczonych przez wojska radzieckie.

* Komisja Krajowa „Solidarności” uznała za naganne złamanie przez część posłów klubu „S” uchwały zobowiązującej do głosowania przeciwko rządowym projektom budżetu. Pracę klubu ma ocenić, zwołana na 26 i 27 czerwca sesja Krajowego Zjazdu Delegatów. Członkostwo w „Solidarności” zawieszono Jan Rulewski.

* Łódzka „Solidarność” przeprowadziła dwudniowy strajk generalny w okolicy 200 zakładach i na kolei domagając się przyspieszenia prac nad restrukturyzacją przemysłu w regionie. Fiaszkiem zakończył się strajk kolejarzy Śląskiej DOKP. Zdolano zatrzymać tylko 14 pociągów na 8 stacjach.

* Prezes Narodowego Banku Polskiego Hanna Gronkiewicz - Waltz podjęła decyzję o obniżeniu stóp procentowych banku centralnego o 3 - 4 procent. W ślad za decyzją NBP stopy oprocentowania wkładów i kredytów zmieniono w PKO BP i innych bankach komercyjnych.

Opera w Filharmonii

Dziś o godz. 18.00 w Filharmonii Zielonogórskiej rozpocznie się spektakl - estradowe wykonanie jednej z najpopularniejszych oper Verdiego - Rigoletto. Przy dyrygenckim pulpicie stanie Ruben Silva.

Koncert przygotowano zapraszając do występów solistów, chór i orkiestrę Teatru Muzycznego w Goerlitz.

Bilety do nabycia na godzinę przed koncertem w FZ.

Zespół muzyczny "SQUIER" do wynajęcia
Zielona Góra
66-887 28-680

Autorka „Jaśniepanicza” w Żaganiu i Zielonej Górze

Już w najbliższy poniedziałek, na zaproszenie Estrady Ziemi Lubuskiej do Żagania i Zielonej Góry przybędzie Joanna Siedlecka - reportarka, autorka wysoko ocenianej książki o Witoldzie Gombrowiczu („Jaśniepanicz”) i wydanej w ubiegłym roku książki o Witkacym („Mahatma Witkac”).

Joanna Siedlecka w trakcie zbierania materiałów do swoich książek prze-

prowadziła dziesiątki rozmów z osobami, które niejednokrotnie zasługują na osobną książkową biografię, które były świadkami życia dwóch wybitnych Polaków, ich artystycznej „stania się”, życiowych fascynacji i miłości.

Autorka wykorzystała dosłownie ostatnie chwile, aby dotrzeć do świadków przeszłości i dlatego jej praca jest niepo-

wtarzalna, a zawarte w książkach informacje pozwalają na pełniejsze poznanie Witkacego i Gombrowicza.

Spotkanie w Żaganiu zostało zorganizowane przez Miejską Bibliotekę i odbędzie się w Liceum Ogólnokształcącym w poniedziałek (1.03) o godz. 12.00.

Estrada zaprasza wszystkich zainteresowanych o godz. 17.30 na spotkanie w

kawiarni. Obok Joanny Siedleckiej wystąpi aktorka Małgorzata Wower. Na miejscu będzie można zakupić książki Joanny Siedleckiej, w tym drugie wydanie „Jaśniepanicza” uzupełnione o fragmenty, które ze względu na cenzuralność nie weszły do pierwszego wydania.

Spotkanie w Zielonej Górze finansowane jest przez Wydział Infrastruktury Urzędu Miejskiego.

LIMPREZY I SPORTOWE

KOSZYKÓWKA

* W trzecim meczu w grupie „sportowych” koszykarzy w I lidze „piątka” zielonogórskiego Zastalu-Fortumu zmierzy się z Aspro Wrocław. Początek sobotniego spotkania godz. 18.00, sala WSiLz przy ul. Podgórnej.

* W lidze kadetów Zastal II Zielona Góra grać będzie z Turowem Zgorzelec (sobota, godz. 11.00, sala Nowy-10 przy ul. Wyspiańskiego).

* W lidze młodzieżowej Sprotavia Sprotawa zmierzy się z MOS-em Wrocław (sobota, godz. 12.00, sala OSiR-u).

PIĘKA NOŻNA

W kolejnym kontrolnym spotkaniu zespołów przygotowujących się do rewanżowej rundy o mistrzostwo klasy MR Pado Nowogród grać będzie z Lechią-Polmobyt Zielona Góra. Początek sobotniego meczu godz. 12.00.

* Na boisku w Piotrowie w niedzielę rozegrane zostaną finałowe spotkania „Pucharu Zimy” delegatury żarskiej. Grają o trzecie miejsce (godz. 12.00) Nysa Przewóz - Czarni Jelenin, spotkanie o trzecie miejsce, natomiast w meczu o I miejsce (godz. 14.00) zmierzą się Błękitni Jelenin - Garbarnia Leszno Górne.

A.F.

SIATKÓWKA

W sobotę i niedzielę w Gubinie odbędzie się turniej siatkówki z okazji wyzwolenia miasta. W imprezie udział biorą następujące zespoły: WKS Sobiński Żagan, Budowlani Gozdnicza, TSW-90 Zielona Góra, Syrena Zbąszynek, Dźmielent Szprotawa, Carina I Gubin, Carina II, Carina III. Początek w sobotę o godz. 10.00 w sali sportowej Zespołu Szkół Zawodowych.

TENIS STOŁOWY

Pingpongiści Lumelu Zielona Góra w meczu I ligi podejmują w sobotę o godz. 15.00 (sala Nowy w Zielonej Górze) Karpoty Krosno.

W niedzielę o godz. 9.30 w sali COS-u w Drzonkowie zostanie rozegrany III wojewódzki turniej klasyfikacyjny juniorów i kadetów.

W sali SP-10 w Zielonej Górze w sobotę i niedzielę (początek godz. 10.00) odbędzie się drugi turniej z cyklu Grand Prix dla nieczeszonych.

SNOOKER

Zielonogórski Snooker Club wspólnie z naszą redakcją organizują turniej o Puchar „Gazety Lubuskiej”. Sobotnio-niedzielne rozgrywki rozpoczyna się o godz. 12.00 w sali przy ul. Okulickiego 37 w Zielonej Górze.

BIEGI PRZEŁAJOWE

W Żaganiu już po raz dwudziesty odbędzie się masowe biegi przełajowe - Puchar Wyzwolenia Stalagu VIII C. Impreza rozegrana zostanie na terenie byłego obozu jenieckiego przy ul. Iłwianskiej, początek w niedzielę o godz. 10.30.

SZACHY

W Jasieniu na przystani „Przy Mostkach” szachiści LKSZ ZPD w eliminacyjnym dwumeczu o awans do II ligi podejmują Energochem Wrocław. W sobotę rozgrywki rozpoczną się o godz. 14.30, natomiast w niedzielę o godz. 9.00.

PIĘKA RĘCZNA

W meczu o mistrzostwo klasy MR mężczyzn WKS Sobiński Żagan podejmują w niedzielę o godz. 11.30 (sala sportowa przy ul. Kędzierzawego) Grom Wolsztyn.

P.S.

SOBOTA, 27 LUTEGO
Gabriela, Anastazi

NIEDZIELA, 28 LUTEGO
Romana, Makarego

TEATRY
Teatr im. L. Kruczkowskiego w Zielonej Górze - sob. 12.00 - Konik Garbusek (sc. duża - premiera), niedz. 12.00 - Konik Garbusek (sc. duża)
Rezerwacja biletów - tel. 720-56, wew. 12, 33

FILHARMONIA
Filharmonia Zielonogórská - sob. 18.00 - Montaż operowy „Rigoletto” - Wykonawcy: Soliści, chór i orkiestra Teatru Muzycznego z Górlitz Ruben Silva - dyrygent

KINA
„Wenus” - sob., niedz. 16.00, 18.00, 20.00 - Psy (pol. 18 l.)
„Nawa” - sob., niedz. 17.00, 19.00 - Śmiercionośna ślicznotka (USA 18 l.)
„Estrada” - sob., niedz. 17.30, 19.30 - Kontrakt rysownika (ang. 15 l.)
„Nysa” - sob., niedz. 13.30 - O księżniczkę jutrzeńce i latającym szwacu (bajki), sob. 15.00, 19.30, niedz. 15.00 - Za horyzontem (USA 15 l.), sob., niedz. 17.30 - Za wczesnie umierać (USA 15 l.), niedz. 19.30 - Obsesja namiotności (USA 18 l.)

WOJ. ZIELONOGÓRSKIE
Babimost - „Piast” - nieczynne
Krosno - „Wzgórze” - sob., niedz. 17.00, 19.00 - Lunatycy (USA 15 l.)
Świebodzin - „Przyjaźni” - sob., niedz. Kevin - sam w Nowym Jorku (USA 12 l.), Uniwersalny żołnierz (USA 15 l.), Smród życia (USA 15 l.)
Wolsztyn - „Tury” - sob., niedz. Sultani westeru (USA 15 l.), Huragan ognia (USA 12 l.)

APTEKI
Dyżur pełnia: całą dobę Gubin ul. 1 Maja, Kozichów Rynek 1, Lubsko ul. XX-lecia, Nowa Sól apteka „ABE” pl. Wyzwolenia 5, Świebodzin os. Łużyckie, Szprotawa ul. Gen. Andersa, Sulechów ul. Wielkopolska, Wolsztyn ul. Świerczewskiego, Zielona Góra ul. Pod Filarami, Żagan ul. Śląska, Żary ul. Osadników Wojskowych, Zielona Góra: Apteka „Nawa” ul. Cyryla i Metodego 3, czynna w sob., niedz. tylko od 10.00-14.00, Apteka „Paracelsus” ul. Sikorskiego 24 czynna sob. 9.00-14.00.

TELEFONY
Pogotowie Ratunkowe 999
Pogotowie Policyjne 997
Pogotowie Policji Muncypalnej (czynne 7.00-21.30) 966
Policjny Telefon Zaufania 35-95
Pogotowie Energetyczne 991
Pogotowie Gazownicze 992
Pogotowie Ciepłownicze 993
Straż Pożarna 998
Pogotowie Dźwigowe w Zielonej Górze (całodobowe) 54-73
Pogotowie Pogrzebowe (7.00-16.00) 222-35 (16.00-17.00) 280-42
Pogotowie Weterynaryjne 917

INFORMACJE
PKP 38-38
PKS 22-301
LOT 707-97, 952
Bank Informacji Usługowej, Handlowej i Gospodarczej 29-343
Telefon Zaufania Terenowego Komitetu Ochrony Praw Dziecka w Zielonej Górze dla kobiet ciężarnych, uczennice i uczniów czynny w czwartki 17.00-19.00 35-51
Telefon Zaufania dla młodzieży uzależnionej i dla osób z problemem AIDS w Nowej Soli czynny (8.00-14.00) 37-88
Telefon Zaufania AIDS (10.00-12.00) Zielona Góra 719-73
Telefon Zaufania - Nowa Sól (20.00-22.00) 40-40

„FENIX” - Ubezpieczenia Majatkowe -
Zielona Góra 4271
Nowa Sól 2966

USŁUGI
„MEDIKROL” - prywatna przychodnia ul. Szczecińska 5, (od Botanicznej) 55-06
Zakład Pogrzebowy ul. Masarska 13 222-35
Zakład Organizacji Pogrzebów „REQUIES” ul. Krawiecka 2, 52-19 lub 65-229
DHL „INTERNATIONAL” (przesyłki ekspresowe) 42-31, w. 238, 338

Kosze, kwiaty, wiązanki, wieńce (kwiaty), czynna cały dzień ul. Krakusa 10, 59-33
Pracownia Pan - naprawy: junckery, kuchnie gazowe, montaż zaimbów 615-89

Usługi stolarskie, beazerie, szafy, pawlacz 680-69
Naprawa kotłów gazowych c.o. 71-036
Naprawa pralek automatycznych 667-52
Montaż anten TV, konserwacja al. Wojska Polskiego 86, 607-69

Montaż, naprawa systemów alarmowych 718-16
Naprawa Video i TV „TON COLOR” ul. Ludowa 9, 72-884

Naprawa TV, komputerowy WSI - 48-31, wew. 455
Doradztwo Podatkowe tel/fax 707-71
Naprawa TV 652-79

„GLOTECHNIK” - naprawa lodówek i zamrażarek ul. Armii Ludowej 29 29-489
Serwis Sygnalizacji Świełnej w Zielonej Górze 616-97, wew. 262

Zakład Organizacji Pogrzebów „AD PATRES” ul. Wrocławska (pawilon przy cmentarzu) 28-517

POSTOJE TAKSÓWEK
Zielona Góra

dworzec 26-666
ul. Wyzwolenia 52-37
ul. Podgórna 22-667
Bagazy 22-825
Radio Taxi 919

POMOC DROGOWA
Racula lub CB Radio kanał 19, nr wywoł. 170

Świebodzin ul. Konarskiego 21 981
Zielona Góra „NON STOP” 67-765
ul. Słowackiego 30-65
ul. CB Radio kanał 19
Zielona Góra PZMot. ul. Kupiecka 822

Zielona Góra 672-77
ul. CB Radio „KOTEK” 11-11
Żagan ul. 1 Maja 48/15, 27-25
Żary ul. Moniuszki 33, 39-02

KOŚCIOŁY
Msze święte niedzielne w Zielonej Górze
Matki Boskiej Częstochowskiej (ul. Mariacka) 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 14.00, 16.30, 18.30
Matki Boskiej Nieustającej Pomocy Jędrzejów - 8.30, 10.30, 12.00, 18.00
Miłostki Bożego (os. Pomorskie) 9.00, 10.00, 12.30, 18.30
Najświętszego Zbawiciela (al. Niepodległości) - 7.00, 8.00, 9.30, 11.00, 12.00, 13.30, 15.00, 16.00, 19.15
Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny (Chylinów) - 8.00, 10.45, 12.00, 15.00
Podwyższenia Świętego Krzyża (ul. Aliny) - 7.00, 8.30, 10.30, 12.00, 13.30, 15.00, 18.00
Świętego Ducha (ul. Bułgarska) - 7.30, 8.00, 10.00, 11.00, 14.00, 15.00, 18.30
Kaplica Roldimianka - 9.30, 10.30, 12.00, 15.00
Świętej Jadwigi (ul. Jadwigi) - 7.00, 8.00, 9.30 dla młodzieży; 11.00, 12.15 dla dzieci; 14.00, 18.00
Świętego Brata Alberta Chmielickiego (ul. Obywatelska) - niedz. 8.00, 11.00, 13.00, 18.00
Kościół Adwentystów D.S. (Szosa Kisielińska) - sob. 9.30
Kościół Zielonogórski Zbór „EMAUS” (ul. Długa) - sob. 18.00 dla młodzieży; niedz. 8.45, wt. i czw. 18.00
Kościół Prawosławny (ul. Partyzantów) - niedz. 10.00
Kościół Chrześcijański Baptystów (ul. Długa 8) - niedz. 11.30; śr. 18.00
Kaplica Bizantyjsko-Ukraińska w Kościele św. Jadwigi - sob. 8.00; niedz. 10.00; dni powszednie 18.00

Posiedzenie Zarządu PTTK

Prezydium Zarządu Oddziału PTTK w Zielonej Górze zaprasza dziś (sobota) członków zarządu oraz wszystkich członków założycieli na posiedzenie, które rozpocznie się o godz. 10.00 w

siedzibie PTTK przy ul. Kupieckiej 17. Spotkanie poświęcone będzie zatwierdzeniu bilansu za 1992 rok oraz kampanii sprawozdawczo-wyborczej.

(kali)

Program ZTP

Od 1 do 5 marca 1993 r.
PONIEDZIAŁEK
dla Zielonej Góry i Czerwienka:
17.50 Program dnia; 17.55 Sportowy Magazyn Informacyjny; 18.05 POLMOŻBYT '93; 18.10 Sport - I liga koszykówki mężczyzn; 18.50 BB News przedstawia...; 19.00 - 20.00 Przerwa; 20.00 „High 5” - narciarstwo; 20.30 „Kobiety kochają brylanty” - komedia prod. USA.

WTOREK
dla Zielonej Góry:
18.00 Program dnia; 18.05 JUŻ (magazyn młodzieżowy); 18.40 Rajski smak wody (cz. III) - rep.; 19.00 - 20.00 Przerwa; 20.00 Koncert dla każdego: Dire Straits 1992 (koncert z Bazyli, 135 min.).

ŚRODA
dla Zielonej Góry i Czerwienka:
17.50 Program dnia; 17.55 Urząd Miejski - co, gdzie, z kim?; 18.05 „Opo-

wieści Zielonego Lasu” - film animowany; 18.30 Przegląd kulturalny; 18.50 BB News przedstawia...; 19.00 - 20.00 Przerwa; 20.00 „Akcja pod Arsenalem” - film fab. prod. polskiej.

CZWARTEK
dla Zielonej Góry:
18.00 Program dnia; 18.05 Obserwator (magazyn publicystyczny); 18.35 Felieton sportowy red. Romana Study; 18.40 Sport (publicystyka); 19.00 - 20.00 Przerwa; 20.00 Trans World Sport (magazyn sportowy); 20.55 Eurotourism - Frankonia.

PIĄTEK
dla Zielonej Góry i Czerwienka:
18.00 Program dnia; 18.05 „Opowieści Zielonego Lasu” - film animowany; 18.30 „Black Friday” (magazyn muzyki metalowej); 19.00 Speedway - to i owo; 20.00 „Miejsce zdarzeń: Europa” - film dok.; 20.30 „Ucieleśnij tak szybko, jak tylko potrafisz” - film fab. prod. USA.

Program radiowy

SOBOTA, 27 LUTEGO

PROGRAM I: 6.00, 9.02, 10.02, 11.00, 13.07, 14.00, 15.00, 18.00, 20.00, 21.00, 22.00 - Wiad.; 6.00 - 8.30 Sygnały dnia; 8.30 Reportaż; 9.00 Czwarty por roku; 10.40 Wiersze śpiewane; 11.05 Nowości muzyczne; 11.30 Reportaż; 12.25 Radio w samochodzie; 13.08 Radio Relax; 15.45 Radiowo-telewizyjny Plebiscyt Polskiej Piosenki Muzycznej Jedynki; 17.20 Pod mikroskopem; 18.05 Matysiakiowie; 19.30 Radio dzieciom; 20.05 Przeboje inacej; 20.15 Koncert żywych; 20.45 „Europa nie pozwoli”; 21.08 Przy muzyce o sporcie; 22.15 Magazyn jazzowy; 23.30 Klasyki muzyki rozrywkowej Nat „King” Cole.

PROGRAM II: 6.15, 8.15, 10.00, 13.00, 24.00 - Wiad.; 6.20 Muzyka muzyczna; 8.25 Wielcy interpretatorzy wielkiej literatury; 9.05 W stylu folk; 10.00 Poranek Muzyczny; 13.00 Radio Kontakt; 13.45 „Iłada” (stuch.); 15.00 Magazyn operowy; 16.00 Śpiewane wiersze; 16.45 W. A. Mozarta dzieła wszystkie; 17.35 W kręgu gitary klasycznej; 18.00 Polskie zespoły muzyki dawnej wg. Lesia; 19.00 „Sourées musicales” wg. Roggen; 19.10 „Scheda” (stuch.); 19.45 „Alceste” - opera w trzech aktach Ch. W. Glucka; 23.10 Sonata A-dur op. 2 nr 7 na flet poprzeczny i basso continuo; 23.25 „Kraina Wód”; 23.45 Bisy wirtuozów; 0.05 Musica notturna; 1.30 Czas na jazz.

PROGRAM III: Serwis Trójk co godzinę 5.00 - 9.05 Zapraszamy do Trójki; 9.05 Markomania; 14.05 Magazyn bardzo kulturalny; 15.05 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville; 15.35 Korek; 16.00 - 19.05 Zapraszamy do Trójki; 19.05 „Rekontra” (stuch.); 19.40 Lubie szum starej płyty; 20.05 Reka boksera; 22.10 Studio elmuzyki; 23.05 - 3.00 Trójka pod księżycem.

PRZELONA GÓRA: Wiadomości od północy do 10.00 - co godzinę oraz 12.00, 15.00, 18.00, 20.00; 16.10 Lubuskie aktualności; 7.00, 16.00, 22.00 - BBC; 6.05 Radioporanek; 9.05 Piosenki z muzyką; 10.05 Czym żyjemy; 11.00 Pokochać jazz; 12.05 EKO (mag.); 13.00 To lubię; 14.00 Saldo (mag.); 15.05 Moto-Radio; 16.20 Spoko, spoko (mag. młodych); 17.00 Koncert żywych; 18.05 Lista przebojów; 23.00 - 7.00 Nocne Marki.

NIEDZIELA, 28 LUTEGO

PROGRAM I: 6.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 8.55, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 20.00, 21.00 - Wiad.; 0.10 Muzyka nocą; 4.05 Niezapomniane głosy, niezapomniane melodie; 5.30 Burzybas; 6.05 Kiermasz pod kogutkiem; 7.35 Z albumu płytowego H. Ordonówny; 8.05 Radiowy magazyn popkowny; 9.00 Msza św. rzymskokatolicka; 10.00 Z życia Kościoła katolickiego; 10.30 Wiersze śpiewane;

11.03 Zysp; 11.35 Koncert Chopinowski; Z nagrań A. Rubinsteina; 12.05 W samo południe; 13.05 Muzyczna Jedynka; 14.05 Kolega kierownik żyje; 14.30 W Jezioranach; 15.05 Koncert żywych; 16.05 Reportaż; 16.25 Muzyczna Jedynka; 17.05 VIST; 18.15 Koncert na bis; 19.30 Radio dzieciom; 20.05 Przy muzyce o sporcie; 21.10 Ludzie, epoki, obyczaje; 22.00 „Lourdes” (stuch.); 23.15 Świat - temat tygodnia; 23.30 Nie zapomnij mnie.

PROGRAM II: 7.15, 14.15, 16.15, 18.00, 21.15, 24.00 - Wiad.; 7.20 Poranna serenada; 8.20 200 kantat J. S. Bacha; 9.00 Antologia organów na Górnym Śląsku; 10.00 Zdródo; 10.30 Śpiewająca Wieża Babel; 11.00 Katalońska Muzyka Renesansowa; 12.00 Poranek symfoniczny Polskiej Orkiestry Radiowej; 13.00 „Muzyka nocny” (stuch.); 13.45 Zaspiewać w teatrze; 14.20 Poeta to bard; Josef Brodski; 15.00 Koncert Chopinowski; 15.45 Portret pisarza; 16.20 Anglikańska muzyka Thomasa Tomkinsa; 17.05 Silva rerum; 17.35 Antologia uśmiechu; 18.00 Wieczór w filharmonii; 20.15 Nagrania historyczne; 21.25 Wieczór literatury i muzyki; Wizerunek utwór; 0.05 Musica notturna.

PROGRAM III: Serwis Trójk co godzinę 6.00 - 10.00 Zapraszamy do Trójki; 10.05 Parafonia; 11.05 Muzyka z

przystawkami; 12.05 Ranking teatralny; 12.45 Ranking filmowy; 13.05 Recital Bernarda Ringeisena; 13.45 Prywatnie u K. Kowalewskiego; 14.30 Niech gra muzyka; 15.05 Studio Otwarte Trójki; 17.05 Dzieła, interpretacje, nagrania; 18.05 W strumieniu czasu i wiary; 18.20 Pod dachami Paria; 18.45 Droga na Wawel; 19.05 Przedmurze chrześcijaństwa; 19.30 Z muzycznego archiwum p. III; 20.05 Klub Trójki; 21.05 Pamiętnik potoczny; 21.35 D. Ellington i jego muzyka; 22.20 Akademia Jana Sebastiana; 23.05 „Dylemat” (stuch.); 23.35 Poeci piosenki; 0.05 - 1.00 Jazzowa noc w Trójce; 1.05 Ostatni seans filmowy.

PRZELONA GÓRA: Wiadomości od północy do 10.00 - co godzinę oraz 12.00, 15.00, 18.00, 22.00 - Program BBC; 7.05 Na mojej działce; 8.05 Spotkanie z muzyką; 9.05 Czar niebieskiego mundurka (rep. I Linkiewicz); 9

Program telewizyjny

SOBOTA

27.02.1993

PROGRAM I

7.25 Program dnia
7.30 Magazyn informacyjny-gospodarczy (blok programów rolnych)
8.35 Wzrostko o działce
9.00 Wiadomości
9.10 Ziarno (prog. Red. Katolickiej)
9.35 „5 - 10 - 15” (prog. dla dzieci i młodzieży) oraz „Krzysztof Kolumb” (25)
10.50 Język angielski dla dzieci
11.00 Rock „Wilków”
11.30 Szczyt i obrazy (prog. o rodzinie)
12.00 Wiadomości
12.10 Eko-echo
12.15 „Podróże na celuloide” - „Oblicza Sahary”
13.00 W. Disney przedstawia
14.20 Teatr Wspomnień: G. Hernandez - „Falanster”. Wyk.: A. Choda-

kowska, P. Machalica, C. Harasimowicz, Z. Wardejn
15.50 Plebiscyt Polskiej Piosenki - Muzyczna Jedynka (koncert finałowy - marzec '93)
17.00 Teleexpress
17.25 „MacGyver” (1) - ser. USA
18.15 Mikrofon i lakierki (prog. rozr.)
19.00 Małe Wiadomości DD
19.10 Wieczorynka - „Daszka”
19.30 Wiadomości
20.00 Polskie ZOO
20.30 „Ktośdy do domu” - film fab. prod. austral.
22.50 Kariery, bariery - Olga Lipińska
23.40 Wiadomości
23.50 Sportowa sobota
0.10 „Noc myśliwego” - film sensac. prod. USA. Wyk.: R. Chamberlain, R. Binion, A. Bebout, D. Csarvid
1.40 - 4.00 Noce Studio
1.40 Koncert Luciano Pavarottiego
2.15 Noce rozmowy o ...
2.40 „S. O. S.” (2) - ser. TP

3.40 Super Session Krystyny Prońko
3.50 Plaster z muzyką
PROGRAM II
7.30 Kaliber (mag. wojskowy)
8.00 Panorama
8.05 Ulica Sezamkowa (prog. dla dzieci)
9.05 Ona (mag. dla kobiet)
9.25 Powitanie
9.30 Tacy sami (prog. w języku migowym)
9.50 Magazyn przechodnia
10.00 Wspólnota w kulturze - Halina Nalecz w ogrodach baśni
10.30 Artysta i jego świat - „Niespokojny duch. Życie i sztuka Edgara Degasa”
11.05 Seans filmowy
11.30 Halo, Dwojka
11.35 Benny Hill
12.05 Halo, Dwojka
12.10 Lampa Aladyna (teleturniej)
12.40 Twoje przeboje
13.05 Za chwilę dalszy ciąg programu

13.30 Studio Sport - MŚ w narciarstwie klasycznym - Falun '93
15.00 Zwierzęta świata - „Władcy Hokkaido”
15.30 Robta co chceta
15.50 Halo, Dwojka
15.55 Rody polskie - „Czartoryscy” (1) - film dok.
16.25 Losowanie Gier Liczbowych Totalizatora Sportowego
16.30 Panorama
16.40 Powitanie
16.45 „Pełna chata” (33)
17.10 Wielka Gra (teleturniej)
18.00 Program lokalny
18.30 Halo, dzieci
18.35 Koncert Michaela Jacksona - Bukareszt '92
20.25 Wielki sport
21.00 Panorama
21.30 Słowo na niedzielę
21.35 Chimera (mag. literacki)
22.15 Benny Hill
22.50 „Niewygodna kobieta” (2) - ser. USA
23.40 Gawędy Jeremiego Przybory
24.00 Panorama
0.10 Rocknoc

NIEDZIELA

28.02.1993

PROGRAM I

6.55 Program dnia
7.00 „Podwodna odyseja ekipy kapitana Cousteau”
7.45 Rolnictwo na świecie
7.55 Przegląd codzienności
8.15 Notowania
8.45 Polskie ZOO (powt.)
9.00 „Zamek Eureka” - ser. prod. USA
9.25 Teleranek
9.50 „Dzieci z ulicy Degrassi” - ser. prod. kanad.
10.15 Język angielski dla dzieci
10.25 „Indianie i barbarzyńcy” (2) - „Cywilizacja” - ser. dok. prod. ang.
11.15 Historia jednego dywanu (rep.)
11.35 Tydzień (mag. rolniczy)
12.20 Telewizyjny koncert zyczeń

12.50 Teatr dla dzieci: E. Szwaro - „Najwykleszy cud”
13.40 Wywiady Małych Wiadomości DD - Jerzy Owsiak
13.50 Z kamerą wśród zwierząt
14.10 „Bonanza” (9)
15.00 Pieprz i wanilia
15.40 Studio Sport
16.15 Country Ameryka - Małe jest piękne
17.00 Teleexpress
17.30 „Dynastia” - ser. USA
18.20 7 dni - Świat
18.50 Odjazdowa Telewizja Piracka „Ucho” - Kabaret „Elita”
19.00 Wieczorynka - „Gumiś”
19.30 Wiadomości
20.10 „Kroniki młodego Indiany Jonesa” (9) - ser. USA
21.05 Meeting Kabaretowy
21.50 Sportowa niedziela
22.35 „Rossini - mistrz kuchni” - inscenizowany film dok. prod. ang.

PROGRAM II
7.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
8.00 „Tajemniczy opiekun” (5) - ser. prod. jap.
8.25 „Kroniki młodego Indiany Jonesa” (9) - (film dla niesłyszących)
9.15 Słowo na niedzielę (dla niesłyszących)
9.20 Powitanie
9.30 Program lokalny
10.30 Bogusław Kaczyński zaprasza dzieci - „Kamawal zwierząt”
12.00 „Rodzinny bumerang” (43)
12.45 Podróże w czasie i przestrzeni - „Kolumb i epoka wielkich odkryć” (1) - „Świat Kolumba”
13.50 U Michaela Jacksona w domu (pierwszy od 13 lat wywiad, jakiego udzielił Ophre Winfrey)
15.05 Wydarzenia tygodnia
15.30 Godzina z Hanna Barbera (filmy animowane dla dzieci)
16.25 Program dnia
16.30 Panorama

16.40 „Cudowne lata” - ser. USA
17.10 Słowa i twarze - Jerzy Giedroyc
17.50 Program w 90. rocznicę „Wyzwolenia” w Teatrze im. Juliusza Słowackiego
18.10 Ścieżki duchowe - Ole Nydahl (mistrz buddyzmu tybetańskiego, europejski lama)
18.30 Halo, dzieci
18.35 „Poe według Cormana” - „Maska czerwonego Moru” - film prod. USA
20.10 Godzina szczerości - prof. Ewa Łętowska
21.00 Panorama
21.35 Koło Fortuny
22.10 Bezludna wyspa
23.00 Najważniejsze dialogi świata: A. Camus - „Dżuma”
23.25 „Żegnaj Krakowie” - monodram muzyczny oparty na pieśniach żydowskiego poety Mordechaja Gebirytga
24.00 Panorama
0.10 Dzyndzylindy - Brulion TV

POLSAT

Od 27 lutego do 5 marca

SOBOTA

16.30 Program dnia oraz „Nielegalne twój” - film prod. USA. Wyk.: B. Lowe, C. Camp, H. Carey jr., K. Mars, K. Myers. Opowieść o młodym przedstawicielu fałszywej przysięgi, który rozpoczyna w podświadomości szkolną miłość i za wszelką cenę dąży do jej uniemożliwienia; 18.15 „Poszukiwany - żywy lub martwy” (13) - ser. prod. USA; 18.45 Pożegnanie; 23.15 Program wieczoru oraz „Tęczyce razem z nami”; 23.25 „Korsykańscy bracia” - film prod. USA. Wyk.: T. Ewe, G. Chaplin, O. Hussey, N. Clay, J. Marsh, B. Taylor, S. Ward, D. Pleasance. Na Korsyce jedynym prawem jest vendetta, niszcząca rodziła Franchi i De Guidice. Nadzieją na powstrzymanie masakry staje się miłość Annemarie de Guidice i Luciana da Franchi. Jego brat Louis postanawia się poświęcić w imię braterskiej miłości. Ekranizacja powieści Aleksandra Dumasa oca; 1.00 „Zapora” - film dok. prod. polskiej; 1.15 Pożegnanie.

NIEDZIELA

12.00 Program dnia oraz „Don Kichote” (10) - ser. prod. hiszp.; 12.25 Rajd Monte Carlo 1993 r.; 13.00 „Don Kichote” (11) - hiszp. serial animowany; 13.25 „Halka” - film prod. polskiej z 1937 r. Wyk.: L. Zielińska, W. Łęka, J. Kiepus, W. Zaczariewicz, J. Wilczak, J. Leszczyński, L. Pancerz-Leszczyńska, S. Broniszówna. Adaptacja opery S.

Moniuszki i W. Wolskiego z wielką starannością przygotowana na 25-lecie polskiej kinematografii. Udział L. Schillera, J. Iwaszkiewicza, R. Palesty, E. Badrowskiej-Turkiewicz podzielił rannę dzieła, które centrum dramatu uczyniło tragiczny romans górali i arystokraty zniszczony barierami społecznymi; 15.00 „Don Kichote” (12) - ser. prod. hiszp.; 15.25 „Klamczucha” - film prod. polskiej. Wyk.: M. Wachowicz, G. Matysik, M. Wójcik, E. Borowik, I. Kownas, S. Kwaśniewska. 16-lecie bohaterki filmu marzy o oklaskach, ale w przeciwieństwie do wielu rówieśnic - z uporem i pomysłowością realizuje swoje marzenia. Wielki sukces na scenie teatru szkolnego opiera wielką pracę, wytrwałość, masę rozczarowań, pomysłowym oszustwem, które jej łatwo wychodzi; 16.55 „Skarby wawelskiej katedry”; 17.10 „Korsykańscy bracia” - film fab. prod. USA; 18.45 Pożegnanie; 23.15 Program wieczoru oraz „Tęczyce razem z nami”; 23.30 „Złoty nieboszczyk” - film prod. USA. Wyk.: B. Campbell, S. Berry, D. Hicks, K. Wesley, T. Raimi, D. Bixler. W samotnej chacie w lesie zamieszkałej przez demony gono nieuprzedzonych wyceńkowców usiłuje przeżyć do rana. Jeden z klasycznych horrorów opartych na pomysłach, choć krwawych efektach specjalnych tylko dla amatorów gatunku; 0.55 „Ziemia” - film dok. prod. polskiej; 1.15 Pożegnanie.

PONIEDZIAŁEK

16.30 Program dnia „Halka” - film prod. polskiej z 1937 r.; 18.05 Filmo-

wy Tydzień POLSAT-u; 18.20 „Don Kichote” (12) - ser. prod. hiszp.; 18.45 Pożegnanie; 23.15 Program wieczoru oraz „Poszukiwany - żywy lub martwy” (14) - ser. USA; 23.40 „Złoty nieboszczyk” - film fab. prod. USA; 1.10 Pożegnanie.

WTOREK

16.30 Program dnia oraz „Dziwne przygody Koziołka Matołka” - film animowany dla dzieci; 18.20 „Poszukiwany - żywy lub martwy” (14) - ser. USA; 18.50 Pożegnanie; 23.15 Program wieczoru oraz „Robota dla dwojga” - film fab. prod. USA. Wyk.: R. Greer, M. Balsam, J. Draiks. Bogaty przemysłowiec z egzotycznego kraju zostaje porwany dla okupu. Miejscowa policja jest bezradna i wyzywa na pomoc specjalnego agenta z USA. Do pomocy przydziela mu młodą asystentkę L. śledztwo ma nieoczekiwany przebieg; 0.50 „Enigma” - film dok. prod. polskiej; 1.10 Pożegnanie.

ŚRODA

16.30 Program dnia oraz „Dziwne przygody Koziołka Matołka” - film animowany dla dzieci; 16.40 „Robota dla dwojga” - film fab. prod. USA; 18.15 „Don Kichote” (13) - ser. prod. hiszp.; 18.45 Pożegnanie; 23.15 Powitanie oraz „Poszukiwany - żywy lub martwy” (12) - ser. prod. USA; 23.45 „Odwet” - film fab. prod. polskiej. Wyk.: R. Wilhelm, L. Niemczyk, E. Czyżewska, W. Wójcik, D. Pomysłak. Sformułowany na podobieństwo snu, pełen fantastycznych sytuacji i ostrej erotyki bilans życiowych dokonają dwu mężczyzn zbiegających wiek i urodzenia, jakie żyli przez całe nieudane życie; 1.25 Pożegnanie.

CZWARTEK

16.30 Program dnia oraz „Dziwne przygody Koziołka Matołka” - film animowany dla dzieci; 17.00 „Filip z konopi” - film fab. prod. polskiej. Wyk.: J. Bończak, M. Wójcik, F. Gębski, I. Byrska, B. Dykiel, W. Gołas. Serdecznie współpracując mieszkając „mrowkowca” na 588 rodzin na typowym osiedlu typowego „sojuszniczego miasta”, reżyser rozgrywa pełną czarnego humoru burleskę, której sytuacje są z życia wzięte, jak najbardziej; 18.20 „Poszukiwany - żywy lub martwy” (15) - ser. prod. USA; 18.50 Pożegnanie; 23.15 Program wieczoru oraz „Pałac Gier” - film prod. polskiej. USA. Wyk.: O. Sharif, V. Principal, J. D. Cannon, G. S. O' Loughlin, J. Ferrer, H. Lange, A. King, Patric Gier, to świątynia hazardu; jej wielkim kapłanem jest światowej sławy zalew, dyskretnie pomagający pięknej właścicielce kasyna w rozbioru fortuny; 0.50 „Ławka” - film dok. prod. polskiej; 1.15 Pożegnanie.

PIĄTEK

16.30 Program dnia oraz „Dziwne przygody Koziołka Matołka” - film dla dzieci; 16.40 „Pałac Gier” - film prod. USA; 18.10 Tęczyce razem z nami; 18.20 „Don Kichote” (14) - ser. prod. hiszp.; 18.45 Pożegnanie; 23.15 Program wieczoru oraz „Poszukiwany - żywy lub martwy” (16) - ser. prod. USA; 23.45 „Dziśnią ofiarą” - film prod. w. Wyk.: M. Mastroranni, U. Andrea, E. Martinelli, S. Randone. Świat emocjonuje się lawinowymi tonami na łódź. Zwycięcy w tych zawodach zyskują światowy rozgłos, ale mało kto zdoła upolować dziesiątą ofiarę. Klasyczny utwór kina science-fiction; 1.15 Pożegnanie.

**CAŁODOBOWA
AGENCJA
TOWARZYSKA
„WENUS”**
zapewnia towarzystwo
miłych Pań
ZADZWOŃ
Kostrzyn tel. 28-21
Zapewniamy dyskretnie
Zatrudnimy
Panie (18-30 lat)
51GW

**NAJTANIEJ
KOMPUTERY
COMMODORE**
od C-64
do AMIGI 1200
Sprzedaż ratalna
SN Komputer
Zielona Góra
ul. Drzewna 4
tel. 705-47
Czynne 10 - 18
soboty 10 - 14
cgr1559

**AGENCJA
TOWARZYSKA
CLAUDIA**
zapewnia towarzystwo
Miłych Pań
Zadzwoń:
Gorzów Wlkp.
Tel. 322-038
Zatrudnimy Panie.
614GG

**NOWOCZESNE ZESTAWY
DO ODBIORU TELEWIZJI
SATELITARNEJ**
oferta
PHU MAM
DETAL I HURT
Sklep „GALUS” w Lubsku
ul. M. Kopernika 20
tel. 72-04-23 i 72-16-61

**CAŁODOBOWA
AGENCJA
TOWARZYSKA
„FINEZIA”**
zapewnia towarzystwo
miłych pań.
Zielona Góra, tel. 689-18.
Zatrudnimy panie.
CGX00867

**OBOWIE
NA KAŻDĄ PORĘ ROKU
oferuje HURTOWNIA
„Tom - Pol” Import
z Wielkiej Brytanii**
* wysoka jakość
* niskie ceny
* korzystne warunki
płatności
Zapraszamy
Zielona Góra,
ul. Grzybowska 26 (Chynów)
w godz. 9.00 - 21.00.
BGX01890

Wyroby z:
**LAYCRY
DZIANINY**
Żagań, ul. Chopina 5a
dojazd od
ul. Dworcowej.
BGX01897

SATEC
ANTENY SATELITARNE
raty - montaż
* Zielona Góra,
ul. Chmielna 20, tel. 701-17
* Gubin, Ratusz,
Studio Computer
* Nowogród, ul. Wolności 5
* Lubsko, ul. Staffa 7
* Żagań, ul. Konopnickiej
* Kozuchów, Eurodom,
Rynek 7
CGX00647

PRZEPRASZAMY
Czytelników i Zleceniodawców ogłoszenia nr AK472 zamieszczonego w dniu 25.02.1993 i w dzisiejszym wydaniu „GL” (str. 5) za błędy w tekście. Poprawną treść anonsu prasowego publikujemy w dzisiejszym Magazynie na str. 3.
2AK472

Bezpośredni importer odzieży używanej
Firma „ALEX-IMP”
zaprasza do swoich hurtowni
Szczecin, ul. Szafera 8 b tel. (091) 766-42 Złocieniec,
ul. Mickiewicza 5 tel. (0961) 715-10
Czynne: pon.-piąt. 10.00 - 15.00.
Przy większej ilości negocjacje cenowe
i tani transport.
60P

POLMOZBYT
Zielona Góra,
al. Wojska Polskiego 63,
tel. 606-00 wew. 261
**PRAWO
KAT JAZDY
A i B**
Najbliższy kurs 10 marca g. 17.00 trwa 6 tygodni. Cena 1,4 mln płatne w ratach do 3 miesięcy. Każdy uczestnik kursu bierze udział w losowaniu samochodów cinquecento i fiat 126p, 3 telewizorów kolorowych, 10 nagród po 2 mln. Losowanie 21 kwietnia g. 11.00.
CGX01738

**PROFILOWANE - KOLOROWE
BLACHY BUDOWLANE LINDAB**
* blacha trapezowa
* blacha dachówkowa
* systemy rynnowe
* systemy wentylacyjne
* kompletne obiekty - hale.
**PRZYCINAMY BLACHY
NA ŻĄDANĄ DŁUGOŚĆ**
Zapraszamy do:
PPU „TRANZYT” Sp. z o.o.
Zielona Góra, Pl. Słowiański 13
tel/fax 701-33, 662-63 Tlx 0433548.
DK000172

**HURTOWNIA
ART. CHEMICZNYCH
I PRZEMYSŁOWYCH**
67-100 NOWA SÓL ul. STASZICA 1,
TEL. 72-21 w. 202 fax/tel. 46-85
LESZNO ul. NARUTOWICZA 76, Tel. 202-743
LUBIN ul. MAŁOMICKA 48
SZPOTAWA ul. KOLEJOWA 15, tel. 33-43
CZYNNIE od godziny 8.00 do godziny 16.00
w soboty od godziny 9.00 do godziny 13.00
AMERYKANSKIE WYROBY NA POLSKIM RYNKU
- CLEVER -
CENA - rewelacyjna
JAKOŚĆ - znakomita
ZAKRES TEMP. - 30 do 90°
PROSZEK DO PRANIA op. 3 kg - 39.300,-
PŁYN DO NACZYŃ - 1l. - 9.300,-
PŁYN DO PŁUKANIA - 1l. - 10.200,-
HURTOWNIOM UDZIELAMY BARDZO KORZYSTNYCH
USTUPOW PONADTO, W STAŁEJ SPRZEDAŻY 1500 POZYCJI
FIRM KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.
ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY
27NSA

INTERESUJĄCA PRACA DLA EMERYTEK
Energię paniom, które chcą dorobić do emerytury, oferujemy niezależną pracę w obszarze zamieszkania. Wymagana matura i doświadczenie z pracy w służbie zdrowia lub szkolnictwie.
Oferty z życiorysem na adres: PRESENT-SERVICE,
ul. CHWIAŁKOWSKIEGO 21/16 61-543 POZNAŃ.
DO000203

**NOWY PRZYGRODZICZNY
PLAC TARGOWY
w OSINOWIE k/CEDYNI**
termin otwarcia - KWIECIEŃ '93.
Zgłoszenia przyjmuje: „PROFI” S.C.
ul. Bohaterów Warszawy 70, 74-300 Myślibórz
tel. 30-11
tel. 38-15 po godz. 17.00
669GG

**Autoryzowana Stacja
Obsługi Akumulatorów**
ul. Warszawska 213,
Gorzów tel. 322-624
zaprasza na zakupy akumulatorów uruchomionych
produkcji polskiej i zagranicznej, w szerokim asortymencie.
Oferujemy ceny hurtowe przy sprzedaży detalicznej.
676GG

**Gorzowskie Przedsiębiorstwo
Przemysłu Drobiarskiego „GODROB”**
w Gorzowie Wlkp. ul. Matejki 90
Informuje, że Zakład Wylęgu
w Skwierzynie oferuje:
PISKŁĘTĄ GĘSIĘ
w terminie 12 i 16 marca br. w cenach konkurencyjnych. Informacji udziela - Zakład Wylęgu Drobiu w Skwierzynie oraz w siedzibie przedsiębiorstwa.
392GW

**ksero
Kopiarki**
sprzedaż - naprawa oryginalne tonery, papier
biuro 2000 Z.Góra, ul. Morelowa 21, tel. 286-19 w.135, 136

**PRYWATNA SZKOŁA
NAUKI JAZDY**
Alina Warowa
Zielona Góra,
ul. Żeromskiego 23,
tel. 44-71, wew. 107

organizację kursy nauki jazdy i doszkalanie w kategoriach A,B,C oraz E do B i E do C oferuje:
* krótkie terminy szkolenia (systemem eksternistycznym i stacjonarnym)
* odpowiednie warunki nauki (własny plac manewrowy)
* wysoki poziom nauczania
* pomoce naukowe i badania lekarskie na miejscu
* możliwość opłaty w ratach
* doszkalanie osób zdających egzamin poprawkowy
BGX01206

Motocykle: JAWA 350
Motorowery: JAWA 210, Kadet 110
Skuter: HONDA
Części zamienne:
ŁADA, ZASTAWA, MZ, SIMSON, JAWA ROMET
oferuje:
AUTORYZOWANA STACJA OBSŁUGI MOTOCYKLI
w Zielonej Górze, ul. Dąbrowskiego 57 tel. 229-74.
Zapraszamy w godz. 9.00 - 17.00.
BGX01849

**Zatrudnię Panie do pracy w Excliswim-
nym Clubie z Basenem, Sauna, Whirlpool,
Solarium, i.t.d. w Holandii.**
Znajomość języka obcego.
Przyjemna międzynarodowa atmosfera.
Foto oferty przesłać można w J.polskim
wraz z numerem telefonu w Polsce.
R. Royce Ryksweg 2,
6267 AG Cadier en Keer Holland.
DO000205

Gospodarz pokazuje kolorowe zdjęcie. Na zdjęciu - swagier, co jeździ TIR-em, uśmiecha się z wierzchołka pomarańczowego drzewa pod słonecznym niebem Hiszpanii.

15 grudnia zrywał pomarańcze, a na gwiazdkę już były w Wyszynie. Zapachniało wielkim światem. Który niby jest na wyciągnięcie ręki, ale przecież nawet odległość tam i tutaj mierzy się inaczej. Do najbliższych sąsiadów 150 metrów. Do sklepu i Kościoła w Wysokiej - 3,5 km. Do szkoły? Marcin, siedmiolatek, ma najbliżej, ale w Wysokiej są tylko trzy klasy. 12-letnia Beata dojeżdża trochę dalej, bo do Boleszkowic. Artur i Grzegorz do Technikum Rolniczego w Mieszkowicach docierają po półtoragodzinnej jeździe z jedną przesiadką (chyba, że jest prawdziwa zima z 18-stopniowym mrozem i autobus nie przyjeżdża).

Do której szkoły dojeżdżać będzie najmłodsza dwójka, prorokować trudno: Paweł ma dopiero 3 lata. Aż - 5 miesięcy. Szóstka dzieci w domu - cudów nie ma: w lutym ni śladu po kartonie z zapachem wielkiego świata. Jest zwyczajne życie ośmiuosobowej rodziny na 20 hektarach. Nie do pisania: sama zwyczajność - przekonują gospodarze.

Jednak gościa nie odprawia z kwitkiem. Mogą powiedzieć, jak się teraz na wsi żyje. Zresztą wystarczy spojrzeć na sklep w Wysokiej. Sklepowa upewnia się najpierw, czy może, tak oficjalnie, przyznać, że czasem chleb na kredyt daje. Sklep jest prywatny, chleb jest na zapisy. - To jak? Mam nie dać, kiedy z domu, gdzie czwórka - piątka dzieci, kobieta przychodzi i mówi, że z chleba rezygnuje?

W Wysokiej bezrobocie ludzom z PGR-u zaczyna doskwierać. W Wyszynie PGR-u nigdy nie było: same gospodarstwa.

ON

Jest stąd. Syn i wnuk rolnika.

ONA

Była w IV klasie Liceum Plastycznego, kiedy się poznali. Słub. Wesele. Wspólne życie - z wiatrem i pod wiatr (bo w życiu różnie bywa), od razu na własnym, w domu, zapisanym przez jego dziadka, stojącym na dziadkowej ziemi.

DOM

Był zniszczony. Po śmierci babci dziadek nie miał siły do większej roboty. Dach nad głową zresztą był. Kuchnia i dwa pokoje do życia starczyły. A centralne, dziadek uznał, do szczęścia niekonieczne.

WIEŚ

Jest nieduża: 19 numerów. Sami rolnicy. Jeden tylko człowiek pracuje w Dębnie i jeden w Mieszkowicach.

ŻYCIE

Toczyło się leniwym rytmem - od wiosny do zimy i od zimy do wiosny.

Kiedy w kraju nastały wielkie zmiany, ludzie oglądali je spokojnie, w telewizji. Aż nagle oprocentowanie kredytów skończyło, jak ręką w nagranym termometrze. I to był pierwszy znak, że nowe dotarło do Wyszyny.

- Spadnie! - pocieszała się jakiś czas w sprawie oprocentowania.

Ale nie spadało. Długi zaciągnięte a to na budowę chlewni, a to na nawozy, czy remont domu - zwyczajne, nieduże, rosły, niczym ciasto na drożdżach.

Sasiad postanowił sprzedać źródło swego utrapienia. Pieniądzy za nowy kombajn starczyło na odsetki. Dług wiślał dalej, pączkując nowymi odsetkami. Domu i chlewni się nie sprzedaje. Kto by zresztą kupił?

Zaczęli się rozglądać za jakimś dodatkowym zarobkiem.

Na ośmiuosobową rodzinę muszą być dwa duże chleby po 8,5 tys. dziennie i 1,5 kostki masła roślinnego. I olej, bo naleśników i placzków dużo się smaży.

Na same dojazdy dzieci do szkół musi być ponad 350 tys. 80 tys. idzie na gaz, 240 - na światło, 200 - na wodę...

To znów olej trzeba wymienić w ciagniku (prawie 300 tys. pęknie), to filtr kupić. I przerywać się spalić od kierunkowskazu. Łożysko w ciagniku nawaliło... Wiosna idzie - buty trzeba dzieciom

Beata, wzorowa uczennica, nie tylko by książki czytała.

Marcin? Wszystko go interesuje. 300 metrów od zakrętu - ze szkoły - godzinę idzie. Bo wszystko go ciekawi - i ptaszek, i kamień, i katuza też.

3-letni Paweł jest bardzo towarzyski. I zakochany w 5-miesięcznej siostrze, adorowanej zresztą przez wszystkich domowników. Więc Ania tryska pogodą.

Za małą jeszcze, by się zastanawiać, co ją w życiu czeka.

Ze świń w styczniu mało co więc zostało.

O wpół do szóstej rano pojechał gospodarz na spód. Wyszedł kierownik. Bierzymy dzisiaj 25 sztuk - powiedział.

Magazyny z mięsem - pełne. Kto chce, może zobaczyć na własne oczy.

CENY

Nie można powiedzieć, że się nie zmieniają. W grudniu za kilogram żywa płacili 14.800 - 15 tys. zł. W styczniu - 13.700.

Rodzina z miasta mówi, że w sklepach coraz drożej. Pewnie dlatego, że rolnikom ceny podniesiono, domyślają się ludzie w mieście.

Gospodarze mówią o tym spokojnie. Co dadzą nerwy?

W październiku bank w Dębnie zaczął oddłużenie. Do końca roku odsetki płać się jeszcze po staremu. Teraz powinno być trochę lepiej. Pod warunkiem, że te świnie ktoś kupi, jak po pół roku będą już miały przepisowe 100 kg...

KOMBINOWANIE

Nie jest sztuką prostą. Ale życie wszystkiego nauczy.

Najgorzej z ubraniami i obuwiem.

Gospodynini przez 3 lata nie kupiła sobie nic nowego. Córka przez ostatni rok urosła kilkanaście centymetrów. Rękawy kurki skróciły się prawie do łokcia.

Do szkoły dziecko w czymś chodzić musi.

Dresy z kresu posyła chłopcom sama. I kurtkę - czarną, błyszczącą, na którą Grześ tak zachorował, że siły na niego nie było. Posprzątał, Anię się zajął. Niech ma. Z napisem Los Angeles i trzema gwiazdami, jak chciał.

Torby do szkoły posyła im w zeszłym roku ze starych wyciurów. Teraz chodzą z reklamówkami. - Co ty się przejmujesz, mama - mówią - wszyscy noszą reklamówki, to i my możemy.

ROZRYWKI

Główna to telewizor.

Na zabawy nie chodzą. Zresztą teraz rzadko kto je organizuje. Nie mają ludzi pieniędzy. Znajomy z PGR-u, co ma sześć dzieci, ostatnio wziął na rękę 800 tys. To jemu nie do zabawy.

RODZICE

Już na rolniczej emeryturze, mieszkają niedaleko, w tej samej wsi.

Pomagają.

Babcia, siedzą w domu, gdzie będziesz z nami w te buraki szła? - mówią jej co roku. Ale gdzie tam! Babcia za haczyk, dziadek na ciagnik - od rana już przyszykowany - burczy tylko: A co ja będę w domu siedział!

WSPOMNIENIA

Najpiękniejsze są z czasu, jak razem - ON i ONA uczyli się w Szkole Przynależności Rolniczej. Jeździło się na konkursy, olimpiady. Raz nawet w nagrodę w Podliskach byli.

Dawno. 17 lat temu.

PLANY

Dużych nie ma. A małe zwyczajne.

Jak życie i dom na 20 hektarach.

DANUTA PIEKARSKA

Zwyczajny dom na 20 hektarach

Jeden pojechał za granicę. Wcześniej ciął dla Holendrów jemiółę. Po co jemiółę Holendrom, dokładnie nie wiadomo. Może do leków? Może na ozdoby? W każdym razie opłacało się im po nią przyjeżdżać.

W Wyszynie nie opłaca się już nic.

KIEDYS

Za metr zboża było 300 kg nawozu.

TERAZ

Polifoska jest po 290 tys. Żyto w zeszłym roku sprzedali po 80 tys., pszenicę po 156. Teraz pszenica poszaby za 250. Jakby były magazyny...

Ale to czysta teoria. Bo po pierwsze - magazynu nie ma. Po drugie godzina pracy kombajnu kosztowała 450 tys. Dwa tygodnie właściciel kombajnu na zapłatę poczeka. Bo rozumie, że trzeba najpierw zboże sprzedać i pieniądze wziąć. Dłużej czekać nie będzie. Bo też musi z czegoś żyć.

Teraz jest tak, że na polu i w chlewiku rośnie grosz, który dobrze, jak starczy na życie.

Oszczędne, ma się rozumieć.

RACHUNKI

3 mln na zwykłe wydatki muszą być. Bez mięsa, jajek, maki, mleka i całej reszty tego, co swoje, więc do rachunku się nie dolicza.

kupić - przerywa żona mężowską wylizankę.

Artur kleił swoje ostatnio „Momentem” - radziecki klej bardzo dobrze trzyma.

DZIECI

Niczego od nas nie wymagają. Wiedzą, jak jest - mówi Ona.

Na ferie chłopcy chcieli sobie zatawić pracę w Dębnie, w rozlewni win. Rano, o 5.00, kolejka była na 50 osób. Nie przyjęli nikogo.

Latem chodzili na truskawki. Niedługo. Bo w gospodarstwie roboty nie brak.

Na koloniach, czy obozie żadne nie było. Nigdy. Ze szkoły Grzegorz był w górach trzy dni. Kiedyś, parę lat temu. Czasem książkę jakiś wyjazd organizują, do Częstochowy np. z nim pojechał.

Dzieci różne są.

Artur, który w kwietniu skończy 18 lat, sportem się interesuje, niemieckiego uczy. Spokojniejszy od Grzesia.

Grzesiu ma w głowie tylko muzykę. Głośniki powieszał w całym domu. Na górze, w pokoju magnetofon i radio z samochodem wyjęte jakoś popodłazał - jak tylko ze szkoły wróci, mury się trzęsą. I do samochodów na dryg. Kiedy pompa sprężał wyściada i śruby nie szło odkręcić, raz - dwa zruszył ją przecinakiem.

Jeszcze jej na świecie nie było, jak ojciec zimą zeszłego roku postanowił wziąć sprawy w swoje ręce.

STARY FIAT

Ma już 18-ty rok i zwyczajny bagażnik. Ładowało się do niego 400 kg jabłek z PGR w Wysokiej. I jechało do Kostrzyna, na rynek. Do tego brało się trochę cytrusów i stało się cały dzień.

Przez kilka zimowych miesięcy żyło się z tego bardziej po ludzku.

Potem? Konkurencja się zrobiła. I zapalenie płuc na dodatek. No i wiosna szala.

Ostatniej zimy już, już miała być praca. Przy zbijaniu palet w Dębnie. Ale facet kupił maszynę i ludzi zwalnia.

Wyszło na to, że świnie, choć nieopłacalne, to pewniejsze.

ŚWINIE

To podstawa bytu. Mięso z nich jest dwa razy w tygodniu na stole. I grosz na niezbędne wydatki. Żniwa są tylko raz w roku.

Żeby na życie - bez opłat - starczyło, dwie świnie muszą być na miesiąc sprzedane. W styczniu, prócz stałych wydatków, jest jeszcze do zapłacenia pierwsza rata składki emerytalnej (ponad milion) i prawie 1,5 mln za OC budynków.

kam Bogdana, który wyraźnie osłabł. Dłużej już nie może wytrzymać i wycinał otwory w butach. O Boże, jaka ułga! Po około trzech kilometrach Bogdan przechodził kryzys i pozostaje z tyłu. Do Foresthill dobiegam sam, ale czuję się bardzo dobrze.

Pierwszy maraton biegł z Sobótki do Wrocławia. Jeszcze nie było mu wolno opuszczać ośrodka i na zawody pojechał z opiekunem. A później był już słynny „Maraton Pokoju”. Do mety biegle 1700 osób, wśród nich 17 „monarowców” z całej Polski. To było wiosną. A w lecie kupił sobie rower i przez dwa miesiące objechał ośrodki „monarowskie” namawiając do rajdu bez narkotyków i papierosów. Przejechał w sumie 3 tys. km.

Trasa prowadzi lasami, z bocznymi, po niebezpiecznych półkach skalnych. Ołbrzymie znaczenie. Nogi sztywne. Wystarczy chwila nieuwagi i można polecieć w dół. W przeszłości na tej trasie zginęło kilka osób i dlatego dołączył do mnie przewodnik. Chocemy zbiegi nie mają końca. Przede mną najdłuższy, 24-kilometrowy. Jakież potworne może być zbieganie! Łapie następny kryzys na kilka kilometrów przed forsowaniem rzeki. Rucy Chucky przecina szlak. Na szczęście brzegi są połączone liną. Pierwsze zekniecie stóp z zimną wodą. Parzy. Woda łączy się z krwią w butach i czuję ból nie do zniesienia.

We wrześniu 1985 roku wystartował w swoim pierwszym triathlonie. Jeszcze nie potrafił wyczynowo pływać i na pływaniu dużo stracił, ale jak wszedł na rower, to wszystkich zostawił w tyle. To było właśnie to. Mordercza, wyczerpująca dyscyplina, w której rzuca się na szalę wszystkie pokłady sił.

Polski triathlon dopiero raczkował. Polscy kandydaci na gladiatorów w większości pozostawali za sobą jakieś życie - powikłania, uzależnienia, choroby. Próbowali odnaleźć się w triathlonie.

Tylko 35 km do mety. Abum Lake Trails jest ostatnim punktem medycznym. Mam dużą gorączkę i cały się trzęsę. Lekarz daje mi aspirynę, ktoś podaje błękit z długim rękawem. Po kilkunastu minutach ruszam dalej. Zostało 24 km. Jest 3 rano i mam tylko dwie godziny do upragnionej srebrnej klamry. Organizm odmawia posłuszeństwa. Przeształam bieć, przestałam myśleć o srebrnej klamrze. Marzę o tym, żeby się położyć, usiąść. Boże, żeby to już nie było! Każdy krok oznacza ból przenikający do szpiku kości.

To jest jak narkotyki... Szybko zrozumiał, że najlepiej nadaje się do tych najdłuższych, morderczych dystansów. Zrezygnował z szukania szans w dystansie



Prezydent Clinton sięgnął Amerykanom do kieszeni i głębokim, wprowadzając drugą co do zasięgu i znaczenia reformę podatkową we własnym kraju. Zdumiewa przy tym wyjątkowo spokojna i rzeczowa reakcja rodaków Clintona. Zaprotęstował jedynie Ronald Reagan, ale byłby prezydent musiał to zrobić - po pierwsze bowiem zadłużył Amerykę ponad wszelkie dopuszczalne granice (i Clinton musi ją teraz oddłużyć), po drugie zaś jest przecież ciągle przeciwnikiem Demokratów jako Republikanin z krwi i kości. Napisał w dzienniku „The New York Times”, że podatkowe decyzje Clintona nie spowodują ożywienia gospodarczego.

Można by jednak zapytać, czy brak takich decyzji ożywiłby wobec tego gospodarkę i wyciągnąłby kraj z najgłębszej recesji, jakiej doznał świat zachodni?

Ameryka zadłużona jest na 1000 miliardów dolarów, co oznacza, że każdy stan USA zadłużony jest mniej więcej na kwotę, która odpowiada połowie długu polskiego. Można powiedzieć, że jak na Amerykę jest to dług niewielki. Ale problem polega na tym, że musi zostać spłacony i to szybko, inaczej bowiem Ameryka może przekształcić się w niebezpieczną karykaturę państwa Trzeciego Świata, którym - zważywszy liczbę imigrantów z tego obszaru - i tak już jest po trosze.

Ekspertci Clintona obliczyli, że nowe podatki plus redukcje wydatków budżetowych (państwowych) przyniosą po czterech latach prezydentury obecnego lokatora Białego Domu 250 miliardów dolarów. Aby oddłużyć kraj całkowicie, Clinton musiałby być więc prezydentem przez lat 16, czyli przez cztery kadencje, a jest to nie do pomyślenia. Zrobiłby jedynie dobry początek i jeśli nie przegra wyborów od razu, jak Carter, to przegra je dopiero po drugiej kadencji, a wtedy przyszedł na jego miejsce jakiś nowy Reagan z partii republikańskiej, który powie „bogaćcie się!” i znów zadłuży kraj, jeśli zarazem Rosja odbuduje - metodami chińskimi - swoją pozycję mocarstwową i stanie się przez ten czas ponownie wyraznym biegunem w bipolarnym układzie geostrategicznym - następcą Clintona za lat 8 będzie miał dobre powody, aby pójść drogą Reagana.

Ale zbyt odległa perspektywa, choć w polityce powinno obowiązywać myślenie o „pojutrze”.

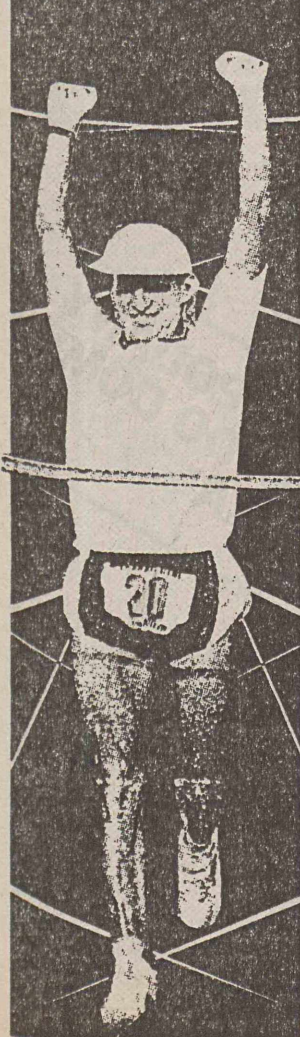
Na razie szokowa, wstrząsowa terapia Clintona przypomina jako żywo metodę Balcerowicza. I reakcja na terapię Clintona jest również podobna. Oznacza to, że Amerykanie, którzy mieli już dość Reagana, Busha, republikanów, „reaganomiki”, gigantycznych wydatków na wojny gwiazdne, etc., zachowali się równie przyzwyczajeni jak Polacy, którzy mieli już dość hiperinflacji, pustych sklepów, gospodarki centralnie zarządzanej, „socialistycznej odnowy” i braku perspektyw.

Program Clintona jest oczywiście całkiem różny od jego zapowiedzi wyborczych. Mówił, że trzeba tworzyć nowe miejsca pracy, że trzeba poprawić opiekę zdrowotną (AIDS) i że należy uporać się z problemami miast, takimi jak te, które wywołały fale krwawych zająć w Los Angeles. Ale nie mówił, skąd weźmie się na to wszystko pieniądze. Powiedział dopiero teraz. Miał dwie możliwości - albo finansować obietnice wyborcze z budżetu, to jest zadłużać kraj w dalszym ciągu, albo postąpić tak, jak właśnie postąpił.

Jego idol, John Fitzgerald Kennedy powiedział w dniu zaprzysiężenia: „... dlatego nie pytajcie, co kraj może zrobić dla was. Pytajcie - co sami możecie zrobić dla kraju”. Clinton w orędziu do narodu powiedział coś bardzo podobnego. A teraz dotrzymał słowa danego nie w wyborach, lecz w dniu inauguracji.

KRZYSZTOF MROZIEWICZ

Bieg życia, bieg śmierci



Do „biegu śmierci” szlakiem poszukiwaczy złota zgłosiło się 2 tys. chętnych z całego świata. Wybrano 420. Tylko połowa pokonała morderczą trasę 171 km. Wśród nich był Polak z Głogowa, Jurek Górski. Przybiegł na metę po ponad 28 godzinach. Jego największy sukces był wtedy jeszcze przed nim.

A może tego życiorysu, który wciąż ma przed sobą wiele rozdziałów, nie można dzielić na pojedyncze sukcesy? Bo przecież kiedy postanowił żyć, to wszystko zaczęło stawać się sukcesem.

Zdziwił się, kiedy powiedziałem, że tamta przeszłość mnie nie interesuje. Chciałem wiedzieć jak to jest, gdy przekracza się granice ludzkich możliwości, kiedy się jest wazącym 70 kg gladiatorem. Praktycznie sam ze sobą przez wiele godzin nadludzkiego wysiłku. Trzeba przepłynąć 3800 m, przejechać na rowerze 180 km, a na „zakoczenie” jest bieg maratoński.

- To jest jak narkotyki. Właśnie tak... - powiedział.

Nie można jednak oddzielić tamtej przeszłości od życia po „powrotnych narkotykach”.

Po czterech nieprzespanych z powodu narkotycznego głodu nocach stanął do pierwszego biegu. Do parku i z powrotem. 1700 metrów. Sto razy mniej niż w „biegu śmierci”. Na koniec czuł, że za chwilę eksploduje. Z ust buchnęła krew. Pierwsze dni w ośrodku „Monaru” i pierwszy drogą opłacony sukces - dobiegł do mety.

Mam za sobą 80 km. Teraz muszę się wspiąć na wysokość 4365 stóp. Przez trzy kilometry idzie mi nieźle. W trakcie wspinania się do góry stopy uciekają do tyłu, dlatego nie czuję takiego bólu. Na szczycie Devils Tram proszę lekarza o pomoc. W palcach robi się ciepło i miękko. Ropa nie ma ujęcia. Po oczyszczeniu i założeniu opatrunków ruszam wolno. Wiem, że czeka mnie 8 km ostrego biegu. Staram się o tym nie myśleć. Z kilometr na kilometr nogi coraz bardziej sztywnieją. W karku jestem w punkcie El Dorado Creek. Właśnie minęła dziesiąta godzina wysiłku, a w nogach mam 100 km.

Nie układało się w szkole, bo wolał spędzać czas na sali gimnastycznej. To powodowało konflikty z ojcem. Narkotyki zaczęły brać przed ukończeniem piętnastu lat. Wciągnęło. Jak we wszystkim co robił, poszedł na całego. Może nawet te życiowe problemy nie były aż tak wielkie...? Po prostu: kolorowe spodnie, długie włosy, kolorowy świat. I nic się nie liczyło. Pamięta z tamtych czasów, że nawet jak był zaprawiony, to oglądał w telewizji „Niedziela Sportowa”. Mówi, że to był taki

jego kotlet schabowy. W „Niedzieli” usłyszał po raz pierwszy o triathlonie. Pokazywali jakichś szaleńców w Australii, którzy pokonywali na rowerach niesamowite odległości. Po latach te obrazy odżyły w pamięci.

Myślę, że mam dużą szansę na zdobycie srebrnej klamry. Zdobędą ją wszyscy, którzy ukończą bieg przed dwudziestą czterema godzinami. Jeszcze tylko 71 kilometrów. Za niecałe 10 km dołączy do mnie Tom. Kolejny podbieg. Na szczycie Michigan Bluff jest bardzo dużo ludzi. Jak zwykle w punkcie medycznym pierwszą rzeczą jest walenie. Utrata 2 procent wagi powoduje zachwianie koordynacji i duży spadek refleksu. Lekarze mogą nie dopuścić do dalszego biegu. Wchodzę na wagę. Ubyłek 8 funtów. Lekarz odesłał mnie do boksu, gdzie koniecznie muszę się dołożyć. Jem co padnie: owoce, rosół, cukierki. W tym samym czasie kolejne opatrunki, czyszczenie i przekuwanie bąbli.

Na jego pokoleniu polscy lekarze uczyli się na temat narkomanii. Oni uczyli się zdobywać i produkować narkotyki.

„Jak człowiek jest na głodzie to jest totalnie zdesperowany i nie liczy się z żadnymi konsekwencjami. Ale nikogo nie zabiliem...”

Po latach ćpania pojawiła się ściana. Meta w biegu śmierci.

Przez pierwsze dni w ośrodku „Monaru” nie nadawał się do niczego. Ten dramatyczny bieg do parku i z powrotem... Na boisku przewrócił się od uderzenia piłką. Nikt się tam nad nim nie litował. „Przypomniały się obrazy z telewizora”.

Po sześciu tygodniach pobytu w ośrodku przebiegł 7 km. „Natura wróciła na zdrową drogę”. Zyskał przydomek „Dyktor”. Chciał działać, organizować. „Jak ópać to na całego, jak się wyleczyć, to natychmiast”. Chciał przegonić czas. Łamał regulamin, co skończyło się ogoleniem głowy, ale nie zmieniło jego natury.

Zobaczyl w „Sportowcu” zdjęcie Antoniego Niemczaka. „Wyświetliły się „Niedziela Sportowa” i Tomek Hopfer”.

Jak powiedział na spotkaniu, że chce trenować biegi poza terenem ośrodka, to spotkał się z kategorycznym sprzeciwem. Ale nie mogli go już powstrzymać. Wstawał o 4 rano i biegał w kółko po podwórku. Jedno okrążenie wynosiło 80 metrów. Biegał tak godzinę, półtorej dziennie. Był wściekły na kolegów z ośrodka, że nie potrafili go zrozumieć.

Po kilkunastu metrach powoli nabierał pewnego rytmu. Na 105 kilometrze spoty-



Miliarder

TYGODNIK OGÓLNOPOLSKI

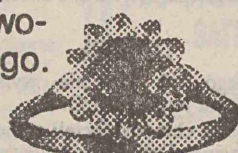
JUŻ OD 4 MARCA CO TYDZIEŃ

50 SAMOCHODÓW
2000 ARTYKUŁÓW GOSPODARSTWA DOMOWEGO
30 KILOGRAMÓW ZŁOTA

**JAK SIĘ BAWIĆ? TO BARDZO PROSTE!
WYSTARCZY GAZETA I DOWÓD OSOBISTY**

KROK PIERWSZY

Odszukaj pośród 10 tysięcy numerów drukowanych co tydzień w "Miliarderze" numer swojego dowodu osobistego. Znalazłeś! Otrzymujesz wyrób ze złota wartości min. 500 tys. zł.



KROK SZÓSTY

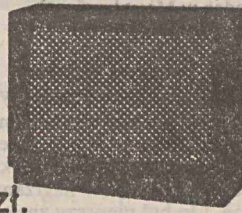
Odbierz nagrodę - kontynuuj zabawę. Twój numer może się powtórzyć w kolejnych wydaniach "Miliardera".



KROK DRUGI

Szukając uważnie odnalazłeś swój numer po raz drugi.

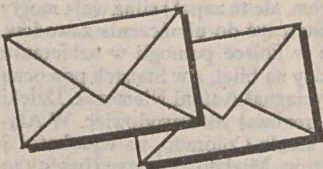
Otrzymujesz artykuł gospodarstwa domowego wartości min. 5 mln. zł.



**SUPERLEKTURA
SUPERATRAKCJE
SUPERZABAWA**

KROK PIĄTY

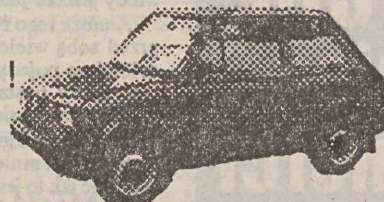
Powiadom nas o swoim sukcesie przed upływem 30 dni.



KROK TRZECI

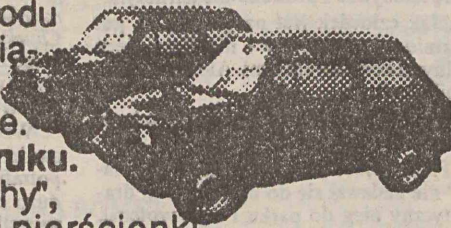
Znalazłeś swój numer po raz trzeci?

Masz już FIAT 126p!



KROK CZWARTY BARDZO WAŻNE!

Jeśli wpłaty na prenumeratę roczną (1.300.000zł) dokonałeś przed opublikowaniem numeru Twojego dowodu osobistego, niespodzianki, które uzyskałeś, otrzymujesz podwójnie. To nie jest błąd w druku. Masz np. dwa "maluchy", dwa telewizory, dwa pierścionki.

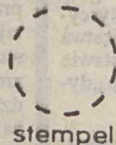


Pokwitowanie dla wpłacającego
zł. **1.300.000**
.....
miliontrzysta tysięcy
słownie
złotych
.....
IAN KOWALSKI
wpłacający
.....
ul. POLNA 168
dokładny adres
.....
60-215 WARSZAWA

Nr konta bankowego dla prenumeratorów

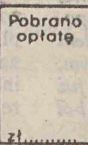
Miliardera

642008-38700-136-82
Bank Komercyjny "POZNANIA" S.A.
Oddział Luboń k. Poznania

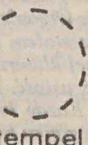


stempel

Podpis
przyjmującego



Pobrano
opłatę



stempel

Odcinek dla poczty

1.300.000

.....
miliontrzysta tysięcy
słownie
złotych

.....
IAN KOWALSKI
wpłacający
.....
ul. POLNA 168
dokładny adres
.....
60-215 WARSZAWA

Nr konta bankowego dla prenumeratorów

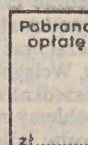
Milliardera

642008-38700-136-82
Bank Komercyjny "POZNANIA" S.A.
Oddział Luboń k. Poznania



stempel

Podpis
przyjmującego



Pobrano
opłatę

**UWAGA! JEŚLI WPLACISZ 1.300.000 ZŁ NA PODANY
NUMER KONTA, LISTONOSZ PRZYNIESIE CI DO DOMU
52 KOLEJNE NUMERY "MILIARDERA"**

Jest pan legendą muzyki młodzieżowej. Czy czuje pan spełnione marzenia?

- Nie chcę być fałszywie skromny, niemniej nie uważam się za legendę, jak również nie uważam się za człowieka spełnionego. Z biegiem lat nabrałem bardzo poważnego dystansu do zabiegania o sławę i do całej tej drogi, którą przeszedłem. Dzisiaj nie jest już ona dla mnie istotna, chociaż na pewno w jakimś sensie dała możliwość robienia tego co kocham. Czyli uchroniła mnie przed uprawianiem zawodu z przymusu.

Jak to się stało, że zaczął pan śpiewać, komponować, interesować się muzyką?

- Wynikało to z mojej potrzeby i zostało poparte pewnymi predyspozycjami. W tamtym okresie byłem człowiekiem niemiłującym w środowisku kompozytorów polskich, ponieważ wyłamane było z niepisanej umowy, że śpiewać należy piosenki innych twórców. Byłem bodajże pierwszy, który zaczął pisać piosenki dla siebie. Dziś to nikogo nie dziwi.

A co pana kształtowało, wyrobiło wrażliwość na dźwięk? Jakże wartości wyłożył pan z domu rodzinnego?

- Ojciec uprawiał zawód muzyka, nie tyle zawodowo, co amatorsko. Występował razem z matką w chórze kościelnym, grał w orkiestrze, był stroicielem instrumentów muzycznych. Chyba wrażliwość na dźwięk odziedziczyłem genetycznie. Poglębiła się ona z wiekiem poprzez doświadczenie.

W pewnym okresie świat pana muzyki wydawał się dziwny. Dziwiono się z powodu ekstrawaganckiego ubioru, niezgodnej z nadwiślańską tradycją wokalistyki. Jak pan się czuł jako ten dziwny twór?

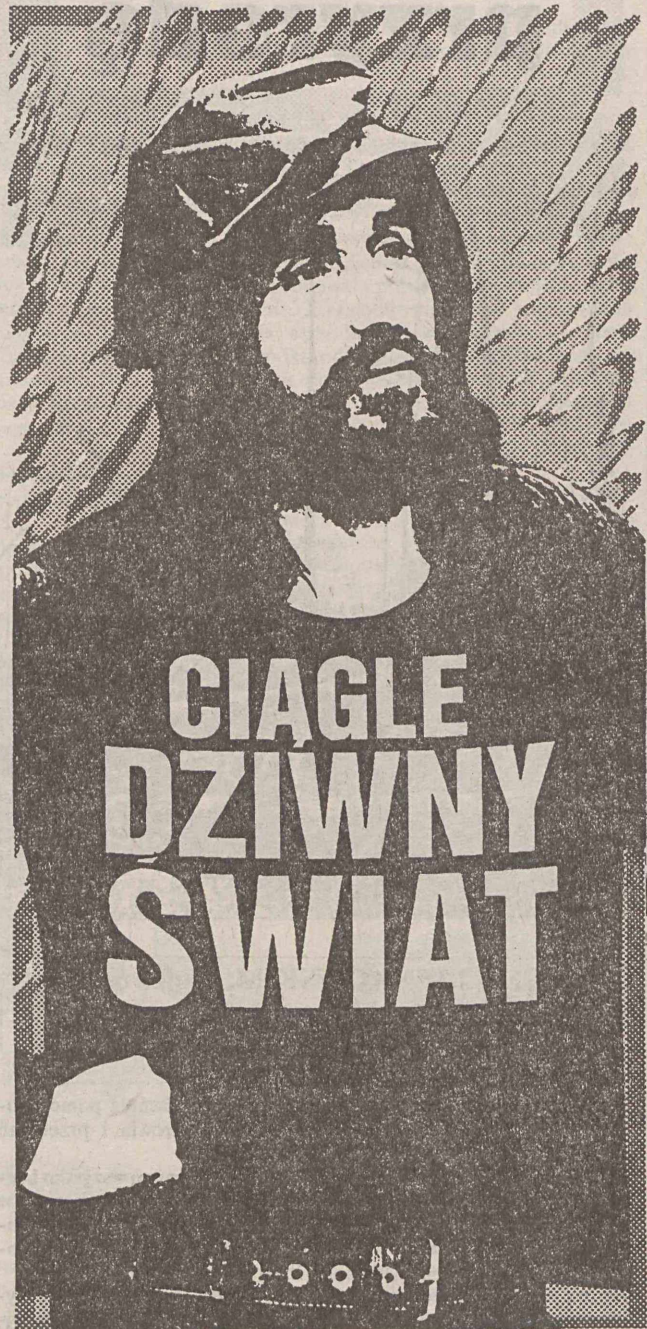
- Czuję się zupełnie nieźle, ponieważ miałem poparcie moich rówieśników i fanów, co prawda trochę młodszych, ale też zbuntowanych jak ja. Nosząc się dziwnie, ubierając tak, a nie inaczej, wyrażałem swój bunt przeciwko utartym kanonom. Oczywiście, często musiałem znosić też pewną negatywną presję, skierowaną świadomie przeciwko mnie, ale dzisiaj pochyliam się nad tym z dystansem. Jestem człowiekiem, który nie złał się psychicznie ani fizycznie - i dalej jestem aktywny i chyba wystarczająco płodny.

W jednym z wywiadów powiedział pan: „Czasem zbyt ciężkie zranienia dostawałem - prawie wyłącznie ze strony świata artystycznego. Twórcy są specjalną kastą w natłoku ludzi i w swej zachłanności, za pochwalne dyplomy są zdolni do najbardziej prymitywnych intryg...” Artysty się nie szanują?

- Zjawisko to jest zarówno normalne, jak i anormalne. Normalne dlatego, że artyści, którzy sami nie odkryli czegoś oryginalnego, często wyrażają swoją zazdrość i zawiść w stosunku do bardziej twórczych. Często zastanawiam się, czy we mnie tkwią jakieś uczucia zazdrości i zawiści

w stosunku do zdolniejszych artystów. Wydaje mi się, że nigdy nie miałem takowych uczuć. Czasami czułem się niedowartościowany, gdy komuś niesprawiedliwie coś się przypisuje, pomijając np. moją osobę. Ale nigdy nie występowałem z jakimiś pretensjami, a już w żadnym wypadku z pomówieniami.

ne spojrzenie na siebie samego, co w konsekwencji często doprowadza do narcyzmu. Środowisko artystyczne zawsze chce być kochane, podziwiane. Jeżeli zdarzy się, że ktoś niestudnie został skrytykowany, często pada w ciężkie depresje. To świadczy o tym, że artyści są wrażliwi.



Z CZESŁAWEM NIEMENEM ROZMAWIA BOGDAN KUNCEWICZ

A tak generalnie, jak opisałby pan środowisko artystyczne w Polsce?

- Przesadą byłoby gdybym powiedział, że utrzymuję kontakt ze wszystkimi artystami. Zawody artystyczne z natury sprzyjają rozwojowi kabotynizmu i bardzo trzeba się napracować by utrzymać się samozachwyty. Proszę sobie wyobrazić, jaką trzeba mieć odwagę by wystąpić przed licznym, lub bardzo licznym audytorium. Odwaga ta przestania obiektyw-

Powiedział pan kiedyś: „Piętno, jakie na mnie ciąży, to jest chyba rok urodzenia. Początek wojny i jej przebieg...”

- Wojny prawie nie pamiętam. Miałem pół roku gdy się zaczęła. Pamiętam troszeczkę jej zakończenie. Pamiętam czas powojenny, kiedy byłem jeszcze po stronie wschodniej, czyli na terenach białoruskich, a także walki partyzanckie i natarcie wszystkich sowieckich sił by je zdławić. Tak, piętno wojny ciąży na mnie.

„Niemen - patrz Norwid” - to też z pana wypowiedź. Co to znaczy?

- Były takie głosy, że jestem zrozumiasty, ponieważ porównuję siebie do Norwida. Było to bodajże szesnaście lat temu, kiedy uważałem siebie raczej za osobę skromną. Oczywiście, śpiewałem Norwida - i często myślałem, że jest to aż nadto, żeby w jakimś hasle encyklopedii, umieszczono pod moim nazwiskiem adnotację, że popularyzuję poezję Cypriana Norwida. Ale nie można w tym dopatrywać się zrozumiastwa z mojej strony. Zrozumiastwem byłoby gdybym raczej domagał się hasła określającego mnie mianem wybitnego kompozytora, muzyka czy poety, uważałem siebie za ... późnego wnuka Norwida.

Można powiedzieć, że pańskie teksty były pod wpływem poetyki norwidowskiej?

- Nie pretenduję do bycia poety, ale refleksje norwidowskie po stu latach od śmierci poety okazują się nadal aktualne.

Czy nadal wierzy pan w siłę słowa?

- W piosence „Terra deflora” napisałem: „Dajesz nam Panie słowo dźwięczne nad grzmiących trąb hejnały. Człowiek oracze swe nieczyste ozdoby w komunali”. Często słowa brzmią jak komunały. To jest smutna sprawa, choć słowo jednocześnie potrafi ranić i zabijać. Rola słowa jest bardzo ważna. Niestety, często staje się ono bezradne, ponieważ jest pustym frazesem, pięknie wyszlifowanym przez oratora lub fachowców od pisania, czy układania zdań. Jak zrobić, by słowo miało wiele wspólnego w swojej treści z postępowaniem? Jest to zagadnienie, którego na pewno tutaj nie rozwiążemy, i ja nie umiem w ogóle na ten temat odpowiedzieć.

W swojej twórczości i w wielu wypowiedziach sugeruje pan skłonność do dobra, dbania o jakąś ludzką sprawę, ale z drugiej strony wyraźnie widać, że jest pan tym wszystkim zmęczony?

- Trudno się dziwić, przecież nie jestem już dwudziestoletnim młodzieńcem. Moje siły fizyczne i psychiczne wyczerpują się. Owszem, jestem zmęczony. Ale przede wszystkim dlatego, że od lat „walę głową w mur”. I głowa mnie już boli, a mur nadal stoi jak stał.

Czy rzeczywiście... ten świat jest aż tak bardzo dziwny? Co pana w nim dziwi?

- To jest dość dziwne pytanie, ponieważ pan chyba też zdaje sobie sprawę, że nasz świat jest dziwny w pojęciu negatywnym. Wcale nie chcę być by on dziwny. Pragnę by się stał normalny, czyli piękny. Piosenka napisana tak bardzo dawno temu wciąż ma swoją moc, jest aktualna - gorzka w swojej wymowie, chociaż zawiera wiarę w ludzi. I być może rzeczywistość tych ludzi dobrej woli jest więcej, skoro świat jeszcze nie pogryzł się w totalnym chaosie.



„Monastery” - od lewej Darisz Gzyza (technic), Grzegorz „Bóźcio” Paździor (gitara), Marek „Maty” Ristau (perkusja), Rafał „Kuba” Kubiński (vocal, bas), Wojciech „Poland” Cenajek (gitara lead).

„MONASTERY” NIE ŚPIĄ

Świebodziński metalowcy z kapeli „Monastery” postanowili nie przespać tej zimy. Właśnie nagrali (w nieco zmienionym składzie) już w profesjonalnym studiu (na wielośladowie) muzykę nowej płyty. Rzec nosi tytuł „God Save” i zawiera 10 utworów. W sumie 36 minut muzyki.

- Nie jest to muzyka satanistyczna, jak niektórym się kojarzy. Śpiewamy o tolerancji, o

atle, smaczki z utworów „Nirvany”.

Prócz mocnych, ostrych piosenek takich jak „One Of Them”, „Choise”, „Desire” zespół znajduje też czas na wytchnienie. Stąd rozmarzona, piękna ballada „Dreams”. Stąd, szczególnie przy polskojęzycznych piosenkach, „Zadłość”, „Eksperyment”, „Kara będzie lek”, stachurowskiej „Zobaczysz”, nastroje i klimaty sprzyjające refleksji.

Prócz głosu Katarzyny Nosowskiej i instrumentów Piotra Banacha, Jacka Chrzanowskiego, Roberta Ligiewicza i Marcina Zabelowicza, w pio-



życiu. Prócz tytułowej smutnej ballady „God Save” wśród naszych piosenek jest i parodia „Zuzi” Natalii Kukulskiej - powiedzieli nam „Poland” i „Kuba”.

Dzięki pomocy Jana Czachora oraz hurtowni chemicznej chłopcy mieszą w garażu, grają dzisiaj w przyzwyczajonych warunkach „Monastery” z taśmą - matką pod pachą szukają teraz sponsora, który mógłby zainwestować w wydanie ich płyty. Planują wspólną trasę z zespołem „Quo Vadis”.

Kontakt z zespołem: Rafał Kubiński, Pl. Obrońców Pokoju 15A/1, 66-200 Świebodzin, tel. 247-92 lub 230-95.

ZINE - BOX

Oto mamy pierwszy kontakt z zine'owym podziemiem. „Impurity Rites” to zine wydawany przez wolosztynianina Pawła Czocho. Pismo kierowane jest do fanów death - metalu, thrashu, grindu, blacka. („Impurity Rites” zine”, Paweł Czocho, ul. Dworcowa 19a, 64-200 Włoszyna).

HEY: FIRE

Szesnaście „ognistych” utworów. Wśród nich dziesięć wykonywanych w języku angielskim. Już po pierwszych kilku piosenkach wiadomo, kto jest idolek szczytności grupy, a przynajmniej jej wokalistki Katarzyny Nosowskiej. Pobrzmiemia w kawałkach „Heya”, „mieszanka wybuchowa” z Se-

ART”, Plac Pocztowy 3, Zielona Góra.

PIEKIELNY BOY

„Wojna jest głupia” - śpiewał przed laty Boy George. Dziś już trochę zapomniany wykonawca robi wszystko, by odzyskać dawną popularność. Prócz nowego, szatańskiego i-mage, Boy „wypuścił” też nowy singiel „Sweet Toxic Love”. Piosenkę nagral z grupą Jesus Loves You, ale nagranie nowej płyty powierzył producentom w osobach chłopców z duetu Pet Shop Boys.



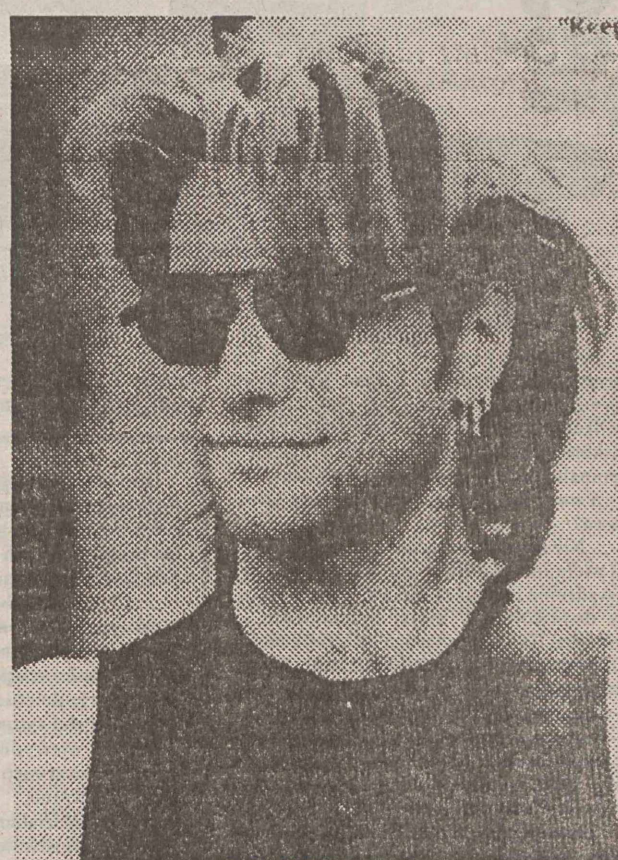
Poza tym, wokalista pracuje też nad swoją biografią, która wiosną ma się ukazać w księgarniach.

Lars Ulrich („Metallica”) o największej wpadce:

Kompletnie pijany i goli się, zataczając się błędnie po hotelowych korytarzach, raz po raz uderzając łbem o ścianę. Ale w zasadzie nie przepadam za alkoholem...

Jon Bon Jovi o swoim tour-nee:

Nie chcemy w żadnym wypadku zawiść naszym fanom i dzięki tym koncertom mamy zamiar umocnić naszą pozycję na scenie muzycznej. Jesteśmy w świetnej formie, rozpięta nas energia. Przygotowaliśmy wspaniałe utwory, z których jesteśmy dumni i chcemy je zaprezentować na żywo.



Opr. hak
Repr. P. Janczaruk z „Popcorn”, „Tylko rock”.

Pstryczek - elektryczek

Gdyby nie było prądu, to prawdopodobnie rock n' roll nie istniałby, no w każdym razie nie w takiej postaci, w jakiej znamy go obecnie. Dzięki istnieniu małego kontaktu w ścianie obejmującego siebie ostatnio w telewizji film z udziałem Michaela Jacksona pt. Moonwalker. I zamiast normalnie wylądować pudło, gapitem się dalej. Bo zdaje się o to, by nie odrywać wzroku od ekranu twórców tego dzieła chodziło. Innych powodów dla wywołania ciężkiego szmalu i wykorzystania najnowszej techniki audio-video-komputerowej nie zauważyłem. Ale nie w tym rzecz.

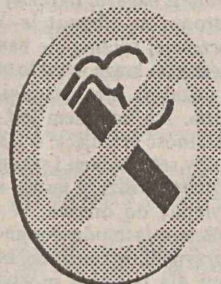
Zaczęłem zastanawiać się, co zostaloby z Michaela Jacksona, gdyby ktoś wyciągnął mu prąd? Gdyby szlag trafił te wszystkie bajery studyjne i programy graficzne, te dymy i obrazy laserowe... zresztą, co tam Jackson (choć to właśnie on jest, obok Madonny, symbolem pop kultury), gdyby na jakimkolwiek dużym koncercie zabrakło prądu. Głupie pytanie, prawda? Wiadomo, że impreza nie odbyłaby się. I tu pojawia się stare jak świat pytanie o relacje formy i treści, i nieco współcześniejszy problem - w jakim stopniu dzisiejszy artysta, nie tylko muzyk rockowy, jest w stanie istnieć bez tych wszystkich

napędzanych energią elektryczną dodatków. Znowu zadaje głupie pytanie, czyli inaczej mówiąc retoryczne. Wiadomo, że bez prądu nie ma tworzenia, ani tym bardziej rozpowszechniania muzyki. Problem polega tylko na tym, do jakich granic. Czy komputer zastąpi żywego perkusistę? Czy muzyka tworzona przy pomocy „myszy” i oglądana na wykresie oscylografu jest jeszcze rockiem?

To, co robi Michael Jackson, i nie tylko on, stawia ten dylemat przed odbiorcami codziennie. Z drugiej strony pojawia się coraz więcej młodych zespołów proponujących rocka akustycznego, w którym dźwięk wzmacniany jest jedynie przy pomocy mikrofonów, bez żadnych „efektów”. Sam mistrz gitary elektrycznej Eric Clapton znalazł się w środku tego nurtu i wszystko wskazuje na to, że i inni wkrótce pójdą jego śladem. Może to tylko moda jednego sezonu, a może „ekologiczny” powrót do źródeł? Wynik znużenia syntetyczną lawiną dźwięków z instrumentów, które prawdopodobnie osiągnęły już granice swoich możliwości. Jedno jest pewne - gdyby ktoś wyciągnął prąd, na gitarze akustycznej można grać dalej.

MAREK ZGAIŃSKI

Wstęp do lepszego życia



Przekonanie o szkodliwości palenia to stanowczo za mało, żeby rozstać się z nałogiem. Potrzebna jest jeszcze choćby odrobina silnej woli, którą należy stopniowo umacniać. W momencie, gdy potrzeba zapalenia jest bardzo silna wystarczy np. spojrzeć na zegarek i... wytrzymać bez papierosa przez jedną minutę. Jeśli jednak pierwsza minuta minie, to z pewnością będzie można wytrzymać też następną. Natomiast w trzeciej minucie zauważymy ze zdziwieniem, że chęć zapalenia papierosa zaczyna się powoli zmniejszać, a to już oznacza początek zwycięstwa nad sobą.

W czasie pierwszych dni bez papierosa należy jednak oszczędzać energię układu nerwowego. Przemęczenie w jakiegokolwiek formie jest wrogiem silnej woli. Tymczasem wiele ludzi ogląda do późna w nocy telewizję lub bierze udział w spotkaniach towarzyskich. Później dziwią się oni, że ich skołowane nerwy już od samego rana wołają o papierosa. Chronicznie przemęczona osoba nie może w żadnym wypadku prowadzić skutecznej walki z nałogiem.

Zwyczaj najczęściej sięgamy po papierosa zaraz po posiłku. Dlatego też w tym czasie powinniśmy starać się przebywać na świeżym powietrzu i pooddychać głęboko przez 15 - 30 minut. Natomiast fotel traktować jak prawdziwą pułapkę przesłaniającą zapachem tysięcy wypalonych w nim papierosów.

Badania naukowców dowodzą bowiem, że komórki mózgu potrzebują około pięć razy więcej tlenu niż reszta organizmu. Łatwo się więc domyśleć, że ograniczając ilość tlenu dostarczanego naszemu organizmowi upośledzamy tym samym funkcjonowanie naszego umysłu, a to z kolei zmniejsza naszą siłę woli niezbędną w przeciwnieństwie do ciągłego nikotynizmu.

Napój kofeinowy, kawa, herbata, alkohol muszą być również zastąpione w tym czasie przez mleko i masłankę. Musimy bowiem świadomie unikać tego typu podnieci, aby nie wytrącać z równowagi systemu nerwowego.

Niestety, wielu palaczy starających się walczyć z nałogiem poddają dzienną dawkę kawy nie zdając sobie sprawy z tego, że w ten sposób wzmagają tylko chęć palenia, któremu próbują się przeciwstawić. Kofeina zawarta w kawie doprowadza do rozstroju układu nerwowego i przysparza niepotrzebnego napięcia w okresie, w którym potrzeba jak największego spokoju.

Innym groźnym, ale nie ostatnim wrogiem silnej woli jest alkohol, który spożywany w jakiegokolwiek

formie dociera wprost do głównych centrów woli i rozsądku w mózgu. Pod jego wpływem nawet ci co na ogół nie palą nieraz sięgają po papierosa, a co dopiero mówić o tych, którzy próbują rozstać się z tym zływym nałogiem. To samo można powiedzieć o niektórych potrawach.

Często możemy poznać kogoś zaawansowanego palacza po tym, w jaki sposób przyprawia swój posiłek. Używa on z pewnością ostrych przypraw w dużej ilości. Ponadto jest dużo mięsa, tłuszczu, dań smażonych i ciężkostrawnych, słowem wszystko co wręcz woła o nikotynę.

Warto jednak wiedzieć o tym, że palenie powoduje unieczynnienie gruczołów smakowych, gdy więc ktoś przestaje palić budzą się z one jakby uśpienia. Wówczas dopiero też niektórzy odczuwają wspaniały smak potraw, co nie pozostaje bez wpływu na zwiększony na ogół w tym czasie apetyt.

Podczas pierwszych dni bez papierosa powinno się unikać przede wszystkim tłustych i smażonych potraw. Trzeba dać organizmowi szansę regeneracji, spożywając możliwie najprostsze i naturalne pokarmy, pijąc przy tym dużo wody bądź też soków owocowych. Zalecane jest wypijanie od litra do półtora napoi na dobę oraz częste kąpiele. Organizm musi być „wypłukiwany” z trucizn od wewnątrz, jak również zewnątrz.

Ogromnie ważny i niezwykle pomocny w walce z nałogiem jest też sposób oddychania. Powinniśmy więc w tym czasie zapomnieć o krótkich i płytkich oddechach i zacząć wreszcie oddychać „pełną pierś”, pamiętając o wciąganiu powietrza przez nos.

Nie ma też co lękać się tym, że specjalne tabletki lub inne środki farmakologiczne pomogą nam w rzuceniu palenia, gdyż prawdą jest, że możemy sobie pomóc tylko sami. Oczywiście nie będzie to z pewnością ani łatwe, ani proste, ani też przyjemne. Jeśli jednak będziemy przechodzić nawet najgorszy kryzys możemy być naprawdę blisko zwycięstwa. Nie wolno więc zbyt łatwo dawać za wygraną.

Niedawno długoletni palacz, który porzucił nałóg dzięki programowi nikotynowemu powiedział: „Jestem zdumiony tym, jak wiele ma to dodatkowych dobroczynnych efektów”. Z pewnością nie on jeden tak myśli.

Na podstawie rozmowy z PIOTREM SAMULAKIEM:

BOGUSŁAWA GAWEL

Ze STANISŁAWEM KRASKO, dyrektorem Wydziału Gospodarki Urzędu Wojewódzkiego w Zielonej Górze, rozmawia EWA LURC

Panie dyrektore, czy prawdą jest, że jeden likwidator potrafi jednocześnie likwidować kilka przedsiębiorstw?

- Na samym początku naszej rozmowy umówiłem się, że jej przedmiotem będą tylko przedsiębiorstwa, dla których wojewoda zielonogórski jest organem założycielskim. Słowem, pomijamy zakłady komunalne i te, które podlegają Ministerstwu Przemysłu. Na ich losy Urząd Wojewódzki nie ma żadnego wpływu.

Sytuacja, o której pani wspominała zdarza się tylko w wyjątkowych okolicznościach, bardzo rzadko. Bywa, że likwidator prowadzi

dyrektor LPCB wnioś w formie aportu do spółki z Duńczykami najwartościowszą część przedsiębiorstwa - cegielnię w Jankowej Zagajskiej. Rozpoczęły się procesy sądowe...

Bywają i inne sytuacje. Zrobię jednak wyjątek i podam przykład przedsiębiorstwa, dla którego wojewoda nie jest organem założycielskim. W Zarskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego, - likwidowanych jako jedno z pierwszych w województwie zielonogórskim - procedura trwa do dziś. Choć majątek został sprzedany, a wszyscy wierzyciele zaspokojeni, to przedsiębiorstwo nie odzyskało

likwidacji w latach 1990 - 91. Wtedy, gdy ten rynek kupował. Jednak teraz wyczerpały się możliwości potencjalnych inwestorów.

- Nie ma nabywców? Na jakie - konkretnie - przedsiębiorstwa?

- M.in. na „Dianę”, LPCB, „Armet”, „PRIMBR”. Albo w ogóle nie ma kupców, albo dają za mało... Jak w przypadku nowosolskiego „PRIMBR-u”. Likwidatorka mogła sprzedać całe przedsiębiorstwo. Tylko, że cena proponowana przez potencjalnego nabywcę stanowiła zaledwie 50 proc. sumy potrzebnej na spłatę długów zakładu. Gdyby ta transakcja doszła do skutku, po przedsiębiorstwie zostałyby jedynie szyld i 2 miliardy długu.

- A kapitał zagraniczny?

- Poważne zainteresowanie kapitału zagranicznego dotyczy tylko dwóch zakładów: Lubuskiej Fabryki Mebli w Świebodzinie i Zakładów Garbarskich w Lesznie Górnym. To wszystko.

- W każdym razie można chyba zaryzykować tezę, że im dłużej trwa likwidacja słabego ekonomicznie przedsiębiorstwa, w tym gorsze popada ono tarapaty...

- Na niekorzyść tych zakładów pracują: czas, nieubłagane biegające odsetki i nierzadkie grabieże. Uważam, że postępowanie likwidacyjne - generalnie - jest mało efektywne. Dlatego zacząłem forsować w UW ideę wdrażania procedur upadłościowych. Do Sądu wniosłem ostatnio cztery wnioski o ogłoszenie upadłości. Dotyczą: „Diany”, „Primbru”, LPCB i „Cynkmetu” z Bytomia Odrzańskiego.

- W przypadku Mirowskich Zakładów Ceramicznych postępowanie upadłościowe umorzono. Jaki będzie następny krok?

- Nie znam odpowiedzi. Powinna być przywrócona procedura likwidacyjna. Ale - sama pani widzi - w tym nie ma za grosz sensu. Do przedsiębiorstwa wszedłby ponownie likwidator, który zapewne już na drugi dzień zgłaszałby wniosek o upadłość zakładu... Skoro syndyk nie potrafił stąd „wyduś” pieniądze, to tym bardziej nie zrobi tego likwidator. W tej sytuacji jest jeszcze tylko jedno rozwiązanie: wykreślić firmę z rejestru sądowego. Pozostawiając wszystkich wierzycieli na „lodzie”.

- W tym pracownikom przedsiębiorstwa, którym jest winne około 600 milionów złotych...

- Roszczenia pracowników są aktualne przez 3 lata. Pieniądze będą wypłacone. Dodam, że to jedyny taki przypadek w województwie.

- Przybywa za to nieogrzewanych mieszkań w budynkach zakładowych...

- Rzecz w tym, że w mieszkaniach spółdzielczych i komunalnych różnica pomiędzy tym co płaci lokator, a rzeczywistą ceną ciepłej wody i centralnego ogrzewania pokrywa państwo bądź gmina. W mieszkaniach zakładowych takie dotacje nie wchodzi w grę. Różnicę płaci przedsiębiorstwo. Gdy ono pada, albo jest sprzedawane - jego budynków nikt nie chce przejąć. Ani gminy, ani wojewoda na ich utrzymanie nie mają pieniędzy.

- Instytucje kontrolne zarzucają od czasu do czasu Urzędowi Wojewódzkiemu w Zielonej Górze sprzedaż mienia likwidowanego przedsiębiorstwa poniżej wyceny rzeczoznawców. Słowem, sprzedawane są za tanio, na czym traci Skarb Państwa.

- Zgodnie z przepisami dokonywane są dwie wyceny przedsiębiorstwa, które stanowią jakby obszar negocjacji cenowej. W znakomitej większości przypadków mieściłymi się w tym obszarze. Jednak kilka razy zeszliśmy poniżej wyceny. Powód był zawsze ten sam: za proponowaną cenę nikt przedsiębiorstwa nie chciał kupić. Najświeższy przykład stanowi zielonogórskie „Chemia”, sprzedana spółce pracowniczej za 8 miliardów złotych. Nie mieliśmy przecież możliwości rynkowej zweryfikowania ceny. Było tylko jedno - zgodne z przepisami - alternatywne rozwiązanie. Nie prywatyzować w ogóle.

Prezes Rady Ministrów mógłby przekształcić „Chemię” w jednoosobową spółkę Skarbu Państwa.

- Na marginesie: spółkami Skarbu Państwa w Zielonogórskim zostały...

- „Romeo” ze Zbąszyńska i Zielonogórskie Kopalne Surowców Mineralnych.

- Spółdó 17 zielonogórskich przedsiębiorstw sprywatyzowanych przez likwidację większość wybrała drogę leasingu pracowniczego. Tak sama zresztą tendencja panuje w całym kraju. Co pan sądzi o tej drodze?

- Udziały w niej są małe, ale powszechne. Niewielka też, ale powszechna będzie strata, gdy coś się nie powiedzie. Jest to jedna z tych struktur, w których wszyscy są właścicielami.

- Wspomniane 17 przedsiębiorstw sprzedanych zostało w sumie za 93 miliardy złotych. Czy te pieniądze wpłynęły do Skarbu Państwa?

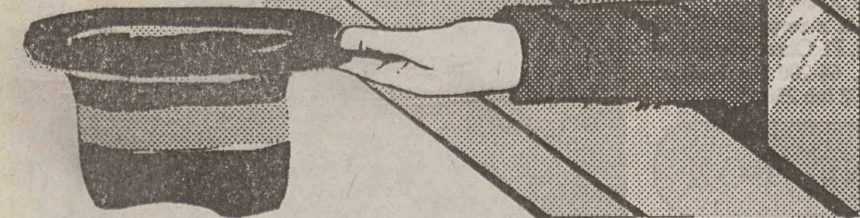
- Oczywiście, że nie. Przedsiębiorstwa podpisywały umowy leasingowe, w których zobowiązały się do spłaty wyznaczonej kwoty w określonym czasie. Oprócz niej co roku wnoszą też opłatę dodatkową w wysokości 3/4 stopy kredytu refinansowego. O tyle właśnie trzeba powiększyć wspomniane przez panią 93 miliardy złotych.

Niestety, coraz częściej sprywatyzowane przedsiębiorstwa zwracają się do nas z prośbą o przesunięcie terminu spłaty rat, a nawet o renegocjację ceny, za którą to przedsiębiorstwo nabyły. Jak się po czasie okazało, nie są w stanie regulować sum, wynikających z aktu notarialnego. W takiej sytuacji jest m.in. „Eltor-Pol”, co do którego spotyka nas zarzut, że został sprzedany za tanio... Renegocjacja ceny mogłaby wpłynąć na poprawę kondycji przedsiębiorstwa, brak takiej decyzji może spowodować jego upadłość. Co jest lepsze?

- Na zdrowy rozum, to co ekonomicznie sensowne.

- Dziękuję za rozmowę.

Tęsknota za właścicielem



jednocześnie - najwyżej - dwie likwidacje. Może się jednak zdarzyć i tak: przedsiębiorczy likwidator pracuje dla nas i jednocześnie w jakimś przedsiębiorstwie - na przykład - komunalnym. Nie mamy na to wpływu.

- A na sprawniejszą, szybszą pracę likwidatora?

- ... Nie ma takich mechanizmów. Niestety. Dla wielu likwidatorów - nie dla wszystkich - prowadzenie likwidacji nie jest jedną pracą, lecz dodatkową. W moim przekonaniu to niedobrze. Ta praca wymaga stałej obecności w likwidowanym przedsiębiorstwie. Mamy dowody na to, że proces likwidacyjny zaczyna się wlec, gdy szef zajmuje kilka stołków.

- Instytucje kontrolne zarzucają Urzędowi Wojewódzkiemu, że niektóre pilotowane przez niego przekształcenia własnościowe trwają zbyt długo. Choćby WPHW...

- Przykład jest dobry. Ale pejoratywna ocena - z którą się zresztą zgadzam - dotyczy procesów likwidacyjnych przedsiębiorstw państwowych, a nie przekształceń własnościowych w ogóle. Sprzedaż przedsiębiorstwa czy przekazanie go na leasing spółce pracowniczej nie nastroja większych kłopotów. Włoka się likwidacje niewydolnych ekonomicznie zakładów.

- Dlaczego?

- Bo takie, a nie inne są przepisy. Likwidator nie ma - na przykład - takich uprawnień, jakie ma syndyk masy upadłościowej. Musi ogłaszać przetargi, pracuje w przedsiębiorstwie obciążonym obowiązkiem spłaty odsetek od długów... A przecież zadania likwidatora i syndyka są podobne. Mają zagospodarować objęte w liquidację majątek i zaspokoić wierzycieli. W przypadku likwidacji często dochodzi do tego na drodze długotrwałych procesów sądowych.

- Jak w sułchowskiej „Dianie”?

- Dokładnie. Negocjacje z potencjalnym kontrahentem zamieniły się tam w maraton spraw sądowych.

- W jaki sposób przepisy utrudniły przeprowadzenie likwidacji - dajmy na to - Lubuskiego Przedsiębiorstwa Ceramiki Budowlanej w Gozdnicy?

- To specyficzne przedsiębiorstwo, rozsiane po całym województwie zielonogórskim. Jego likwidacja rozpoczęła się w momencie, gdy nie było jeszcze przepisów wykonawczych do ustawy o gospodarce gruntami. Likwidator jeździł więc od cegielni do cegielni, od budynku do budynku, sporządzał dokumentację i składał liczne wnioski o uwłaszczenie. A gdy - wydawało się - wszystko było już gotowe, pojawił się nowy problem. Były

jeszcze 7 miliardów złotych, stanowiących z kolei jego wierzycielność.

Ze 116 przedsiębiorstw, dla których wojewoda zielonogórski pełnił lub nadal pełni funkcję organu założycielskiego, 50 zakładów objętych jest różnymi formami przekształceń własnościowych:

- 17 przedsiębiorstw zlikwidowano w celu sprywatyzowania;

- 3 przedsiębiorstwa przekształcono w jednoosobowe spółki Skarbu Państwa;

- 4 przedsiębiorstwa zlikwidowano z powodu złej sytuacji ekonomicznej;

- w 6 niewydolnych ekonomicznie przedsiębiorstwach toczy się postępowanie likwidacyjne;

- w 6 przedsiębiorstwach trwa postępowanie upadłościowe;

- w 2 przedsiębiorstwach rozpoczęto likwidację w celu prywatyzacji;

- 12 przedsiębiorstw objętych jest postępowaniem naprawczym.

- Zanim jeszcze likwidator rozpocznie swoją pracę, program likwidacji danego przedsiębiorstwa opracowuje specjalnie do tego powołany przez wojewodę zespół przygotowawczy. Czy zna pan chociaż jeden taki projekt, który był przez likwidatora urzeczywistniony?

- Nieznam. Pracawspomnianego przez panią zespołu to - moim zdaniem - sztuka dla sztuki.

- Poszukajmy przykładu pozytywnego, tzn. sprawnie przeprowadzonej likwidacji.

6 stycznia br. wicewojewoda zielonogórski odebrał list gratulacyjny z Ministerstwa Przekształceń Własnościowych. Czytamy w nim, że pod względem prywatyzacji „Zielonogórskie pozytywnie wyróżnia się wśród pozostałych województw”.

- Sprawnie - dla mnie oznacza to zaspokojenie wierzycieli. Na pewno zrobili to likwidatorzy WPHW.

- ... którego likwidacja nadal trwa. A inne przykłady?

- Zakończyliśmy 4 likwidacje. Ale rzeczywistość... trudno się tym chwalić.

- Generalizując - łatwiej było tym przedsiębiorstwom, które były postawione w stan

Skazani na przyrodę



Z JANEM BIENKOWSKIM, Wojewódzkim Konserwatorem Przyrody w Gorzowie, rozmawia STEFAN CIEŚLA.

- Kim pan właściwie jest - kustoszem przyrodniczego skansenu, w którym niczego nie można zmienić, bojującym ekologizmem, walczącym o każde drzewko, czy urzędnikiem, pilnującym porządku w papierach?

- Nie jest moim celem utworzenie z regionu przyrodniczego skansenu, bo jest to nierealne. Nie tyle walczę o przyrodę, ile staram się działać racjonalnie i skutecznie w istniejących warunkach. Dużo uwagi poświęcam papierom, czyli dokumentowaniu wszystkich najcenniejszych zasobów i okazów przyrody, ale więcej czasu spędzam w terenie, niż za biurkiem. Nie ma przecież sensu otaczanie najcenniejszych przyrodniczych terenów plotem i wieszanie tabliczek, że wolno je tylko zwiedzać, bo nie uchroni się ich przed emisją trujących gazów czy inwazją szkodników. Ale nie można też zostawiać wszystkiego siłom natury, tak więc zarówno chronić, jak i ingerować trzeba racjonalnie i z sercem.

Rezerwaty tworzy się również na terenach trwale zmienionych przez działalność człowieka...

... i na których człowiek dalej chce gospodarować, co wywołuje konflikty interesów? Kto w nich wygrywa?

- Oczywiście, że konflikty będą i będą, różnie się one kończą, choć zawsze dążymy do kompromisu. Jestem przyrodnikiem, ale też leśnikiem i myślę i rozumiem wszystkie racje, a także to, że człowiek nie zrezygnuje z wygod cywilizacyjnych, nawet jeśli uciepić ma na tym przyroda. Dlatego moim zadaniem jest

chronić, ale również pomóc powrócić do zdrowia i przetwarzać przyrodzie.

- Jest pan mimo wszystko bardzo ekspansywny i zabierczy w tej ochronie, bo o ile się orientuję, objął pan już prawie połowę województwa...

- Ziemia Gorzowska rzeczywiście zasobna jest w najcenniejsze walory przyrodnicze, których inni tylko nam zazdroszczą. Utworzyliśmy już Drawieński Park Narodowy, 28 rezerwatów przyrody, dwa parki krajobrazowe, jeden zespół przyrodniczo-krajobrazowy oraz 9 obszarów chronionego krajobrazu i tymi formami ochrony objęliśmy 44 proc. obszaru województwa. Żyją tam orły, kormorany, wilki i bobry, jest nawet żubr, są też inne unikatowe okazy flory i fauny, czy całe tereny, nazywane przez przyrodników „bankami genów przyrody”. W opracowaniu dokumentacyjnym znajduje się 13 nowych rezerwatów, w tym m.in. „Zakole Santockie” z dwustu przynajmniej stuletnimi dębami. Dokumentowanie jednego rezerwatu trwa rok i dłużej, to złożona procedura naukowo-administracyjna, wymagająca nie tylko mroć więcej pracy, ale i pieniędzy.

- Właśnie, przybywa panu stale bogactw przyrody, ale czy równie bogaty jest pan w pieniądze, od których zależą pana realne możliwości?

- Niestety, pod tym względem nie jesteśmy tak bogaci jak przyroda w swoje skarby, co zmusza nas do wybierania najważniejszych zadań oraz odkładania wielu potrzebnych przedsię-

wzięć, jak np. pielęgnacji kilkusetletnich drzew czy restauracji przydrożnych parków. Korzystamy częściowo z funduszy ochronnych środowiska, ale środki te również są skromne i bardzo potrzebne na ochronę czynną. W naszych zadaniach w bezcenny sposób wspierają nas także społecznicy i strażnicy z Ligi Ochrony Przyrody, ale faktem jest, iż więcej moglibyśmy zrobić dla przyrody, gdybyśmy byli bogatsi.

- Zajmuje się pan oazami pierwotnego, nieskażonego środowiska i perełkami przyrody, tymczasem jest przecież drugi biegun - obszary zniszczone, zdegradowane, bliskie klęski ekologicznej...

- Takimi obszarami też się interesujemy i na szczęście jest ich w woj. gorzowskim niewiele, o lokalnym charakterze, wokół największych ośrodków przemysłowych. Ale jest też ok. 300 ha lasów w nadleśnictwach Dębno, Karwin i Bierzwin chorych, ze zniszczonym aparatem asymilacyjnym, w tym 72 ha lasów mocno zagrożonych, a powodem tej klęski jest kumulacja pyłowych zanieczyszczeń miejscowych i transgranicznych. Po ubiegłorocznych pożarach kompleksów leśnych przybyło jeszcze w województwie 1300 ha terenów, na których dynamiczne życie przyrody zostało zabite lub zahamowane i odrodzi się może za 15-20 lat. W kraju spaliło się ok. 50 tys. ha lasów i straty ekologiczne z tego powodu są nie do obliczenia. W upalnym lecie, w podgrzanych pożarami lasach masowo rozmnożyły się szkodniki przyszluszcza granatnika. Nie można ich zniszczyć środkami chemicznymi. Pozostaje tylko wyciąć opalone i ocalałe w sąsiedztwie drzewa.

- Cieknie chwile przyniosła też przyrodzie ubiegłoroczna susza...

- Tak, a najbardziej niepokoi nas sytuacja w rezerwacie ptactwa wodnego koło Słomska. Brak wody doprowadził tam do poważnych zaburzeń ekologicznych oraz generalnej utraty możliwości spełniania funkcji przyrodniczych o znaczeniu międzynarodowym! Zakłócony został proces legowy i jego rezultaty byłyby niemal zerowe. Nie obyło się w ogóle tzw. pierzowisko żyjącego tam ptactwa, czyli wymiana upierzenia lotnego i okrywowego, co mocno osłabiło jego populację. Nie był także rezerwat miejscem odpoczynku ptactwa migracyjnego, które może już się tam więcej nie pojawić.

- Dlatego w ub.r. rozpoczęto tam budowę przepłuku nawadniającego teren rezerwatu wodą z Warty. Jeśli to się powiedzie, to po 2-3 latach odwarżania się biotopu, zbuduje się już przy ujściu Postomii, aby spływać rzeczkę i spowodować tzw. cofkę, która wypełniłaby dodatkowo słonekie rozlewisko. Wszystko to przeprowadzić trzeba rozważnie i ostrożnie, aby nie „przeobryźć” i nie zniszczyć do reszty tego, europejskiej sławy, rezerwatu.

- Jesteśmy skazani na przyrodę i czy pana zdaniem, jako przyrodnika i ekolog, trzeba przyrodzie pomagać, czy wystarczyć tylko jej nie przeszkadzać?

- Jest już tyle zniszczeń i strat, wyrządzonych przez cywilizację, że człowiek we własnym interesie nie może zostawić przyrody samej sobie. Ochrona czynna jest niezbędna, problemem jest tylko umiejętnie sterowanie tą ochroną, wybór najtrafniejszych sposobów, aby przyrodzie naprawdę pomóc, oczywiście przede wszystkim nie szkodząc...

- Dziękuję za rozmowę.

nie przewiduje bowiem budowy lotnisk dla motolotni i sprzedaży wysiłkowej latarek potrzebnych podczas podkopów.



Wróćmy do Polski. Widok cudzoziemca nikogo już tu nie dziwi. Najczęściej przeraża. Obcokrajowiec może przecież wiele: zabrać pracę, obrabować i z powodu niemożności dogadania się przejść do rękocynów. Tymczasem Rumuni marzną na gołej ziemi i wypierają ministrantów z kościołów. Niewiadomo co jedzą, gdzie się myją (czy się myją), na co chorują? Trudno ich poli-

czyć, bo śpiąc na dworcach przypominają bagaż. Bardziej wszechstronni są obywatele WNP. Najczęściej trudnią się handlem okrężnym - krąją to tu, tam, aż do pozbicia się ostatniej pary reform. Ich konikiem jest także działalność grasująca: ściągają się między sobą ładami i przegrane go przytwarzają taśmą samoprzylepną do drzewa. W większych miastach odnotowano także przypadki wzmocnionej konkurencji dla polskich prostytutek. No cóż, tym razem to namacalna ręka rynku.

Zagrożenia są więc ewidentne. W tym świetle spór o obecność cudzoziemców w Polsce jednak mierz i nie smakuje. Okazywane im współczucie, zrozumienie, litosć i jałmużna na pewno nie rozwiążą problemu. Monopol na to zdają się mieć politycy wysuwający propozycje powrotu wiz i fundowania uchodźcom przymusowych wycieczek w ich rodzinne strony. Tu jednak do akcji wkrocza budżet. Polski nie stać na takie przedsięwzięcia.

Pierwszy to przypadek, by bieda uratowała polski honor.

PIOTR WOŹNIAK

Trudno ustalić jak długo sznur był zaciśnięty na szyi. Może było to pięć, może dziesięć minut. Śmiertelny ucisk nie zabrał jednak życia. Dziewczyna żyła dalej. Odcięcie sznura, pogotowie ratunkowe. Na oddziale intensywnej terapii przywrócono czynności krążeniowo - oddechowe. Tyle można było dla niej uczynić. Jakże zniszczenia nastąpiły w mózgu z powodu braku tlenu trudno jest przewidzieć...

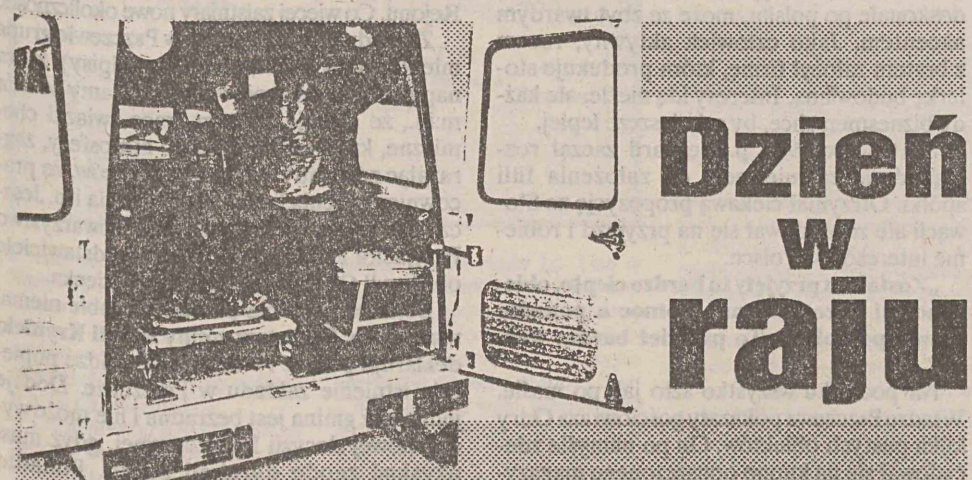
Piątek 19 lutego. Na oddziale chirurgii zielonogórskiego szpitala zaczyna się kolejny dyżur pielęgniarski. Rozmowy, przekazanie informacji. Lucyna Emilianów przygotowuje zlecenia nocne. Czterech z dwudziestu sześciu pacjentów pododdziału męskiego otrzyma o ściśle określonej porze odpowiednie leki. Heparin. Aminocaproprum. Altramet. Suche łacińskie nazwy. Pomoc w cierpieniu.

18.00. Na „trójce” chirurg Janusz Donabidowicz przeprowadza u starszej kobiety operację amputacji nogi na wysokości uda. Zabieg nie trwa długo. Martwica z powodu miażdżycy zrobiła swoje. Zanikowe mięśnie, brak krwawienia.

Obok dyżurki w gabinecie zabiegowym leży sześćdziesięcioletni pacjent. Ciało oplatają rurki i kable. Krwawienie z przewodu pokarmowego. Nie wydolność wątroby. Toksykacja mózgu. Śpiączka. Chirurg Bogusław Staniul uważa, że jest to złożona sytuacja.

O dziewiętnastej pielęgniarki robią obchód. Pacjenci proszą przede wszystkim o środki nasenne i przeciwbólowe. Było do rana...

19.35. W gabinecie zabiegowym konsultacja. Internista. Neurolog. Anestezjolog. Nowe kroplówki, nowe leki. Kolejne pobranie krwi do badania. Pomiar ciśnienia. Ciągła analiza wyników.



Lekarze konsultują się ponad godzinę. Trzeba wybrać optymalną metodę leczenia. Jedne leki hamują krwotok pogłębiając zarazem śpiączkę i odwrotnie.

Telefon. W izbie przyjęć pacjent z wypadku. Abusus - pod wpływem alkoholu. Pielęgniarki kładą pacjenta na korytarzu. Brak miejsc. Powrót do pacjenta z „zabiegówkami”. Bogumiła Wojtaszka próbuje „wejść w życie”.

Na korytarzach pusto. Zza drzwi słychać audycje telewizyjne. Lek na przeklekanie, korzystny z drugiej strony. Pozorny spokój.

21.30. Telefon. Anestezjolog Krzysztof Ulbrich wraca na „erke”. Lekarz dyżurny z Sulechowa prosi o konsultację.

Organizm pacjenta z „zabiegówkami” uspokoił się. Chwila oddechu. Chwila rozmowy.

Lekarze dyżurni są w szpitalu od siódmej rano. Jest to ich szesnasta godzina pracy. Pozostało „tylko” osiem. Piątek jest dniem zabiegowym. W sumie wykonano dwadzieścia operacji, dlatego na oddziale jest dużo „stanów pooperacyjnych”.

„To wymaga wysiłku ze strony pielęgniarek i lekarzy - mówi Bogusław Staniul - Nie zawsze. Są lekarze, jest mniej pacjentów, ciężar gatunkowy chorób jest lepszy. Bywają i cięższe dyżury. Cztery tygodnie temu operowaliśmy praktycznie całą noc. W wykonaliśmy trepanację czaszki”.

Zbliża się północ. Elektryczny zamek otwiera drzwi na „erke”. Oddział ten kojarzony jest z jego ordynatorem Władysławem Kościelnym. Pająk tuż przerażający spokój. Jedynie słychać cichą pracę respiratora. Jest to specyficzny oddział. W nocnej ciszy trwa walka o życie...

Dyżur pełni anestezjolog Krzysztof Ulbrich, Mariusz Habura oraz cztery pielęgniarki. Obsada zapewnia sprawne przeprowadzenie czynności reanimacyjnych.

Na „erke” leży sześciu chorych. Jedno stanowisko jest puste. Wszyscy są pod stałym podglądem zapisu czynności serca. Jeżeli zajdzie potrzeba można powiększyć zakres otrzymywanych informacji. Praktycznie co chwila włącza się alarm...

Z Krzysztofem Ulbrichem podchodzimy do pierwszego stanowiska. „Jest to jeden z nielicznych pacjentów z którym można porozmawiać. Dla nas jest to rzadkość. W zasadzie chorzy u nas są nieprzytomni, dlatego cieszymy się jak możemy nawiązać kontakt z chorym. Ten pan po zabiegu operacyjnym został zaintubowany. Respirator po-

magat oddychać, później podawał tylko odpowiednie skład mieszanek, potem zrezygnowaliśmy z rurek i respiratora a obecnie, jak widać, jest wszystko w porządku”.

Podchodzimy do kolejnego łóżka. Dziewięcioletni Grzesio trafił na oddział po operacji kręgotupa. Miał pecha. Po kilku miesiącach nowe schorzenie. Zapalenie wielonerwowe z przejściowym porażeniem wszystkich mięśni i niedowładem całego ciała.

Obok leży pacjentka, która kilkanaście dni wcześniej próbowała popełnić samobójstwo przez powieszenie. Pierwotnie była pod respiratorem. Otrzymała samodzielne oddychanie, ale poza pracą ośrodka oddechowego i krążeniowego nie ma żadnych objawów abstrakcyjnych czynności mózgu. Pacjentka nie ma kontaktu z lekarzami. Prowadzone czynności sprządzają się do pielęgnacji, odżywiania, ćwiczeń rehabilitacyjnych. Kobieta nie jest świadoma, że żyje.

Starszy mężczyzna jest tuż po reanimacji. Respirator włącza określone dawki powietrza do płuc. Można podejrzewać, że był to zawał. Tylko podejrzewać, ponieważ zawał może doprowadzić do zatrzymania krążenia lub odwrotnie - zaburzenia krążenia mogą wywołać zawał.

Pacjent ma otwarte oczy. Krzysztof Ulbrich próbuje nawiązać kontakt z pacjentem. Prosi o uścisł dłoni, mruganie powiekami. Bez rezultatu. Najsmutniejsze jest to, że w dwóch trzecich na ten oddział trafiają pacjenci, którzy nigdy nie powinni się na nim znaleźć. Alkohol. Wypadek. Klótnia. Depresja.

W jednej z sal 62-letni pacjent walczy o życie. Janusz Donabidowicz wraz z pielęgniarkami próbuje usunąć wydzielinę. Podane zostają środki moczopędne i naserowe. Pół godziny później najmłodsza z pielęgniarek Violetta Fesler prosi lekarza o stwierdzenie zgonu... Czerniak złośliwy, rak skóry okazał się silniejszy. Pacjent został przyjęty wczoraj w stanie krytycznym...

Pewne zabiegi wydają się być walką o godną śmierć.

Tuż przed trzecią pielęgniarki robią... kolację. Wcześniej nie było czasu. Pomimo to co kilka minut jedna z nich zagląda do pacjenta w „zabiegówkę”. Tętno, ciśnienie, zastrzyki.

4.30. Na korytarzach cisza. Słychać jedynie wiatr za oknami. Lekarze odpoczywają w dyżurkach. Nigdy nie wiadomo co może się wydarzyć za chwilę. Pielęgniarki robią „wakacje”. Dla koleżanek na następny dyżur.

Na „erke” bez zmian, jedynie Grzesiu się obudził. Próbuje rozmawiać. Cichy, delikatny głos. Z otworu na szyi wydobywa się syczące powietrze. Uśmiech na twarzy. „Lubię lekarzy i pielęgniarki. Są bardzo mili”. Każde słowo z wysiłkiem. Na pytanie, dlaczego nie może spać, wzrusza ramionami. Respirator. Kroplówka. Uśmiech.

Zbliża się szóste rano. Zaczyna się ruch. Zapalenie światła, mierzenie temperatury, mycie. Dla rozbudzonych pacjentów była to spokojna noc. Piętnaście minut przed siódmą Janusz Donabidowicz biegnie na izbę przyjęć. Ostre niedokrwienie kończyn dolnych. Siostry wypisują kartę. Widać na ich twarzach zmęczenie.

Zielonogórskie radio podaje wiadomości. Ciśnienie. Temperatura. Oczekiwanie samochodów na granicy. Śpiewa Phil Collins.

Another Day in Paradise. Jeszcze jeden dzień w raju...

PIOTR KIELIN



KAŻDY ZAPALENIEC MA SWOICH WROGÓW.
MA ICH RÓWNIEŻ
ELŻBIETA WOŁOSZYN - SMYKAŁ.

Byle było zdrowe

Miałam tu przyjść do pracy. Byłam po rozmowach. Znalazła się jednak osoba, która przekazała mi różne niepoehlebne wieści o tym ośrodku. Wróciłam do pani dyrektor i poprosiłam, aby powiedziała, czy to prawda. Wyjaśniła mi wszystko. Pracuję tutaj od roku i jestem bardzo zadowolona. Znajoma okazała się po prostu zawistna.

W ten sposób rozpoczęła rozmowę Stanisława Kuleń, logopeda z Ośrodka Rehabilitacyjno - Wychowawczego dla Dzieci Niepełnosprawnych w Zielonej Górze.

To prawda, że niektórym solą w oku jest ta placówka. Każdy zapaleńiec wytrwał w swoich dążeniach, jeśli do czegoś dochodzi, ma swoich wrogów. Ma więc ich również Elżbieta Wołoszyn - Smykał. Jednak to co stworzyła jest i służy dzieciom specjalnej troski. Ci, którzy doceniają to, zgłosili Elżbietę Smykał do Lubuskiej Łoży Liderów.

Gdy w rodzinie ma się urodzić dziecko, ważnym tematem rozmów staje się płeć: chłopiec czy dziewczynka. Wizyta w Ośrodku brutalnie udowodniła, ile prawdy jest w powiedzeniu: nieważne chłopiec czy dziewczynka, byle było zdrowe.

Niestety dzieci niepełnosprawne rodziły się zawsze. Często były przez rodziców wstydliwie skrywane w domu.

Prognosty nie rokują dużej poprawy. Jednak brak rewitalizacji może dodatkowo obniżyć i tak już uszkodzoną gotowość do spostrzegania i działania, a nawet doprowadzić do całkowitego zaniku życia psychicznego.

W ośrodku jest 11-ścioro dzieci z głębokim niedorozwojem umysłowym, w wieku od 6 do 12 roku życia.

One lubią bliskie kontakty, miękkość, czułość - mówi Maria Skrzypczak, pedagog. - Otoczone odpowiednią opieką nabierają pewności siebie.

Obserwowałam te dzieci i wydawało mi się, że pewność siebie w ich przypadku to abstrakcja. Oczywiście tych słów nie można traktować dosłownie. Rzeczy oczywiste w normalnym świecie - tutaj są bardzo skomplikowane. Kiedy dziecko przyprowadzone po raz pierwszy nie przejawia zupełnie zainteresowania otoczeniem, siedzi bezczynnie, to po jakimś czasie każda najmniejsza chęć działania jest sukcesem osób z nim pracujących.

To są drobne sukcesy i tylko o takich możemy mówić - stwierdza Maria Skrzypczak. - Dużo mamy satysfakcji z dziecka, które nie odczuwało chęci zabawy, a teraz umie włożyć wieżę z dwóch klocków. Jest pogodne, nie siedzi bezwle, podchodzi, chwytta tas za rączkę i ciągnie. Po prostu żyje szczęśliwiej niż zamknięte w czterech ścianach.

Takich małych pomieszczeń do indywidualnej nauki dziecka jest w ośrodku sporo, bowiem stanowią najlepsze warunki do pracy z dziećmi niepełnosprawnymi.

W rozmowie towarzyszył nam duży już Tomek. Tulił się do swoich pań. Wy-czuł chyba, że przeszkadza i znalazł sobie zajęcie. Próbował włożyć klucz do zamka. Jaka to trudna sztuka!

Zajęcia usamodzielniające w tej grupie wysuwają się na plan pierwszy. Od-kręcenie kranu, wyjęcie mydła z mydelniczki, rozpoznanie swojego ręcznika itp. Nabywanie takich umiejętności sprawi, że dzieci te w przyszłości nie będą uciążliwe dla otoczenia, a przez to akceptowane.

Ośrodek powstał ze żłobka, w którym była 15 - osobowa grupa niepełnosprawnych dzieci. Elżbiecie Smykał, która jest rehabilitantką, zaproponowano kierowanie placówką.

Wówczas dopiero przekonałam się jak duże są potrzeby - mówi. - Zgłasza-ło się coraz więcej rodziców poszkodowanych dzieci. Poza tym dzieci kończyły 7 lat i musiały stąd odejść. Gdzie? Znowu między cztery ściany domu. Czegoś nauczone, częściowo zrehabilitowane, cofały się w rozwoju. Matka, która gdzieś pracowała musiała rzucać pracę. Sytuacja materialna rodziny pogarszała się. Wtedy właśnie pomyślałam o kompleksowym rozwiązaniu tego problemu i tak, 2 kwietnia 1991 roku powołano ośrodek.

Charakterystyczna dla placówki jest dwoistość organizacyjna. Z jednej strony techniczno - rehabilitacyjna związana ze służbą zdrowia, z drugiej strony - pedagogiczna, związana z oświatą. Nie ułatwia to przecierania szlaków w nowatorskiej działalności ośrodka. Nie ma w Polsce wzorów dla tego typu placówek. Pomyśl, aby dzieci te miały w jednym miejscu wszystko, co im potrzebne jest jak najbardziej szluszny.

Nie może tego robić, niejednorodność co do sposobu opłacania pracowników służby zdrowia i oświaty, która powoduje spiecia. Pedagodzy zgodnie z Kartą Nauczyciela pracują 20 godzin tygodniowo, mają 6 tygodni urlopu i 30-procentowy dodatek do pensji za pracę z dziećmi specjalnej troski. Natomiast pracownicy resortu zdrowia nie mają żadnego z tych przywilejów, a pracują 40 godzin tygodniowo.

W ośrodku zatrudnieni są pedagodzy, logopedzi, psychologowie, lekarze, pielęgniarki, rehabilitanci. Także pomyśleliśmy pani Elżbiety jest służbowy strój personelu. Wszyscy chodzą w ładnych dresach.

Ważniejsza jest jednak zmiana postaw rodziców dzieci niepełnosprawnych. Tym także muszą zajmować się pracownicy ośrodka. Postawy te są różne od nadmiernie chroniących i nadopiekuńczych do nieakceptujących i odrzucających. Obydwe one są niewłaściwe, bowiem dzieci są w naszym świecie wyłączone dlatego, że takie biedne, albo dlatego, że nie z nich nie będzie.

Efekty złego postępowania rodziców widać zawsze po weekendzie i świętach. Dzieci są niespokojne, często trzeba na nowo im przypominać, czego się już nauczyły.

Rodziców trochę rozpieszczałam sama - mówi dyrektorka. - Twierdziłam, że dzieci są chore, a ponieważ mieliśmy dwa samochody zaczęliśmy do-wozić prawie wszystkich wychowan-ków. Doszło do tego, że nawet dzieci chodzące kursowały tylko między domem a ośrodkiem, nie widząc świata. Nic więc dziwnego, że wyprowadzane na spacer chorowały. Ich zdrowotność wcale się w ten sposób nie poprawiała. Wygodnictwo rzecz zrozumiała, ale dzieci niepełnosprawne muszą poznać gwar ulicy, nauczyć się wsiadać do autobusu, zachowywać na przystanku.

Pretenzje mieli też początkowo rodzice do sposobów integracji dzieci. W placówce są jeszcze m.in. grupy przedszkolne, zróżnicowane pod względem wieku, sprawności fizycznej, możliwości intelektualnych oraz etiologii upośledzenia.

Dzieci wrażliwe emocjonalnie, rozwijające się na przeciętnym poziomie wiekowym, a niesprawne ruchowo realizują bogaty program nauczania. Ich postępy w rozwoju są szczególnie widoczne. Dużym sukcesem jest przejście do przedszkola masowego dziewczynki przyjętej do ośrodka siedem miesięcy wcześniej z ogromnymi zaniedbaniami środowiskowymi.

Placówka ma także jedną grupę integracyjną 3 - 4-latków, gdzie wspólnie bawi się i uczy dziesięcioro dzieci sprawnych i czworo upośledzonych. Dziewczynka, która została przyjęta tu parę miesięcy temu, leżała i ignorowała wszystkich, z nikim nie chciała nawiązać kontaktu. Teraz bawi się wśród dzieci.

Nie umiałam jej rozpoznać. We wrześniu przybędzie tu kolejna grupa integracyjna.

Ośrodek współpracuje ze Szkołą Podstawową nr 22 w Zielonej Górze, która została przystosowana dla uczniów niepełnosprawnych. Jest więc nadzieja na kontynuację i dalszy rozwój wychowanków placówki specjalnej w normalnej szkole. Właśnie o to chodzi, aby pełna rehabilitacja psychiczna i fizyczna umożliwiła dzieciom pełne uczestnictwo w życiu ludzi sprawnych.

Chodzi mi po głowie jeszcze jeden pomysł - zastanawia się Elżbieta Smykał. - Teren tu jest duży, można by wybudować coś w rodzaju warsztatów dla dzieci z klas życia. Przecież kiedyś wyrosną, więc coś mogłyby tu robić, czegoś się dalej uczyć...

MAŁGORZATA KORDOŃ

Zdj.: T. GAWAŁKIEWICZ

"Czterdziestolatek" po dwudziestu latach...



Rozmowa z Jerzym Gruzą, reżyserem

Telewizyjna publiczność z radością przyjęła wieść o realizacji przez pana nowego serialu, który będzie kontynuacją pokazanego przed dwudziestu laty głośnego filmu „Czterdziestolatek”. O czym będzie ten nowy serial?

- To będzie o tym samym, o czym już opowiadaliśmy w poprzednim serialu, to znaczy o polskiej rodzinie, która żyje w określonym kraju, warunkach i czasie, mając różnego rodzaju kłopoty, problemy, radości i perypetie. To wszystko, czym żyje współczesna rodzina dziś - składa się na treść filmu.

Czy sądzi pan, że tylko serial może najpełniej odzwierciedlić naszą złożoną rzeczywistość?

- Uważam, że jest to chyba najlepsza forma w twórczości filmowej.

Dziś, chcąc coś więcej powiedzieć o otaczającym nas świecie, o trudnej i skomplikowanej rzeczywistości, również nie możemy zamknąć rozległej problematyki np. w jednym godzinnym odcinku filmowym. Musiałby być to chyba prawdziwy geniusz - skrótu.

Natomiast my, dziekańscy serialowi, mamy możliwość przedstawienia bogatej rzeczywistości we fragmentach, opowiedzenia o codziennym życiu w szerokiej panoramie wydarzeń. I tak jak mówiliśmy o inżynierze Karwowskim i jego rodzinie w epoce gierkowskiej, tak samo i dziś opowiemy o nim w epoce postkomunistycznej. A będzie to opowieść o życiu pełnym paradoksów, absurdów, trudnych problemów, ale i zabawnych zdarzeń, wynikających z przemieszczenia różnych wartości moralnych, obyczajowych i politycznych.

Właśnie. Czy znajdą tu wyraz także skomplikowane przemiany polityczne?

- Będzie to film obyczajowy. Ale i w naszym serialu zatytułowanym „Czterdziestolatek - dwadzieścia lat później” zaistniała polityka, ale jest ona przedstawiana w wymiarze jednostkowym: jako wpływ wielkich przemian na życie skromnego bohatera. Bo w gruncie rzeczy jest to film o sytuacji człowieka, który przechodzi w sposób zabawny transformację z jednej epoki do drugiej.

Zrealizował pan ponad pół tysiąca filmów telewizyjnych, w tym głośne seriale, m.in.: „Wojnę domową”, „Dobranoc tato”, „Motylem jestem”. Jak pan sytuuje w swojej twórczości „Czterdziestolatek”?

- Szerzej mówiąc, chyba go nie doceniam. Długo nie zdawałem sobie sprawy z sily tego serialu. Okazuje się, że wiedza ludzi, która do dziś istnieje o tym filmie - szkokuje mnie. Dobrze pamiętane są perypetie bohatera, nawet szczegóły. O tym wszystkim dowiaduję się dopiero dziś, przy realizacji tego serialu. Na każdym kroku spotykam się z miłośnikami „Czterdziestolatka”. To niezwykle ułatwia mi pracę nad nowym filmem. Wszędzie doskonale otwierają się przed nami drzwi biur i wnętrz mieszkań, tam, gdzie realizujemy poszczególne sekwencje serialu. Zrozumiałem, że na podstawie pisanego przeze mnie, wspólnie z Krzysztofem Toeplitzem, scenariusza, udało mi się nakreślić film stanowiący z całą pewnością pewien dokument epoki.

Czy nie było kłopotów z przekonaniem aktorów, by powrócili do

swoich dawnych ról granych przed dwudziestu laty?

- Początkowo były trudności. Aktorzy mają propozycje przyjmowali z pewnymi oporami. Kiedy jednak zapoznali się szczegółowo ze scenariuszem, zmienili zdanie i chętnie przystąpili do pracy. Ogromnie cieszę się z tego powodu, że mogę znów pracować ze wspaniałą czołówką polskich aktorów: z Anną Seniuk, Markiem Kondratem, Romanem Kłosowskim, Wojciechem Pokorą, Wojciechem Malajkatem i wieloma innymi.

Czy zobaczymy też nowe twarze?

- Oczywiście. Przecież rodzina Karwowskich rozrosła się. Przybyło też wielu nowych znajomych, przyjaciół i nieprzyjaciół również - nie mówiąc już o nowej generacji młodzieży.

Na koniec pytanie do autora polskich seriali: dlaczego mamy ich tak mało w polskiej telewizji?

- Przepraszam, ale z tym pytaniem proszę zwrócić się do kierownictwa telewizji. Podzielim poglądy, że jesteśmy zasypywani produkcją obcą. Oglądamy historię o Murzy-

nach amerykańskich, natomiast jakby mniej obchodziły nas te sprawy, które dzieją się w naszym kraju. Oczywiście, lekarstwo jest jedno: produkować więcej, przez wielu dobrych autorów, których nam nie brakuje, dobrych seriali.

A pieniądze?

- Gdy chodzi o środki finansowe na ten serial, nie było z tym specjalnych kłopotów. „Czterdziestolatek”, który został sprzedany do wielu krajów (m.in. do Francji, Niemiec, Finlandii), przyniósł spore dochody producentowi, czyli telewizji. Dowiódł raz jeszcze, że na telewizyjnych polskich filmach można zarobić. Rzecz w tym, by dobrze zainwestować. Wydaje mi się, że kierownictwo polskiej telewizji docenia ten serial i nie bacząc na koszt, podjęło się jego realizacji z entuzjazmem. Mam nadzieję, że planowanych 14 odcinków będzie gotowych do emisji w Programie II TP już we wrześniu.

Zatem życzę sukcesu i dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: ANTONI LEWANDOWSKI

Z BERNDEM AISCHMANNEM, zastępcą rzecznika Rządu Krajowego Brandenburgii rozmawia REGINA DACHÓWNA

(Bernd Aischmann, zajmuje się nie tylko współpracą z środkami masowego przekazu lecz również najszerszymi kontaktami Brandenburgii z Polską.)

- Mówi pan świetnie po polsku, a w dwujęzycznej książce pt. „Oczami sąsiadów”, wydanej staraniem agencji rządowej Brandenburgii, pisze pan o babci - Polce, dzięki której poznał pan polszczyznę. Czy znałoby to, że ma pan polski rodowód?

- Można tak powiedzieć, bo trochę polskiej krwi we mnie płynie. Pochodzę z Prus Wschodnich gdzie od wieków, zgodnie z tradycją Niemcy i Polacy. Rodziny były także mieszane i ja się urodziłem właśnie w takiej rodzinie. Babcią była Polką, dziadkiem Niemcem.

- „Babcia cierpliwie uczyła mnie pierwszych polskich słów, jako że nasza rodzina była tradycyjnie dwujęzyczna. Nigdy nie mówiła: „Es regnet” tylko: „Ale pada”. A kiedy lato: „Ale leje”. W trudnych czasach po 45 chodziła na bazar, żeby kupić „coś do garnka” albo do „pateli”. Chodziła - wolała. - Komm! (...)”

- Pana rodzina miała dużo szczęścia, bo nie wszędzie i nie zawsze Niemcy żyli zgodnie z Polakami.

- Oceniając sąsiedztwo zwykłych ludzi w perspektywie historycznej, to trzeba uciec w przeszłość, że były okresy zgody, pokoju i okresy wojen. Mnie się wydaje, że w naszej wspólnej, niemiecko - polskiej historii więcej było okresów dobrych niż niedobrych. Posłużymy się przykładem stosunków Marchii Brandenburskiej i Wielkopolski. Warto o tym wspomnieć chociażby dlatego, że 23 stycznia 1793 roku, w Sankt Petersburgu spotkali się władcy Prus i Rosji, dogadali się i dokonali drugiego rozbioru Polski. Polska straciła wtedy cały obszar Wielkopolski. W styczniu minęła ta rocznica, o której może trzeba właśnie teraz wspomnieć?

Mimo rozbiorów, zwykli ludzie obu narodowości musieli żyć zgodnie, bo życie ma swoje prawa. Tak więc i wtedy Polacy i Niemcy żyli, pobierali się, kochali, tworzyli mieszane rodziny, a gdzieś na górze, niezależnie od potrzeb tych zwykłych, szarych ludzi, zapadały decyzje polityczne. Myślę, że teraz właśnie przechodzimy taki bardzo ciekawy etap, w którym zwykli ludzie, z obu stron granic, będą musieli współpracować bez względu na to, czy tego chcą czy nie, bo w tym kierunku rozwijają się procesy historyczne. Politycy określili ramy współpracy podpisując porozumienia i układy m.in. o dobrym sąsiedztwie, o trwałości i niezmienności granicy niemiecko - polskiej itd. To, w jakim stopniu ramy te zostaną wypełnione, nie zależy już od polityków tylko właśnie od zwykłych ludzi.

„(...) Najbliższe sąsiedztwo nad Odrą i Nysą nigdy nie będzie troszką sielanką. Już dziś i tu i tam rozpoczyna się wycisnąć o inwestorów. Wojewoda gorzowski, przy całym partnerstwie, zapowiedział Brandenburgii „ostre wycisnąć”. W porządku. Takie są warunki polityczno - gospodarcze. Czy jednak po stronie niemieckiej będzie się dalej mówiło o wymarzonych, dobrych stosunkach, jeśli ludzie z kapitałem decydują się pojechać nieco dalej, na wschód? (...) Albo - co się stanie po stronie polskiej, jeśli pojawią się tam niemieccy inwestorzy i wszyscy zmienią na swoją modłę? Na przykład, jeśli będą chcieli zorganizować na polskim terytorium obszary gospodarki niemieckiej, z niemieckim prawem gospodarczym? (I oczywiście - ze stosownym porządkiem...). Mielibyśmy już takie propozycje (...)

- Ludzie, żeby się porozumieć, muszą rozmawiać. Co prawda

coraz więcej młodych Polaków uczy się niemieckiego. A Niemcy? Świadomie pomijam wielkie dokonanie rządu Brandenburgii, jakim jest utworzenie Uniwersytetu Europejskiego z dużym akcentem polskim. Jedną uczelnią to chyba jednak za mało...

- Oprócz „Viadriny”, w której niemieccy studenci będą się mogli uczyć polskiego, utworzyliśmy dwujęzyczne klasy w szkołach Frankfurtu n.O. w Neuzelle,

dobre zwiastuny. Na przykład telewizja Brandenburgii wprowadziła do programu magazyn polsko - niemiecki, zaś Rozgłośnia Polskiego Radia w Zielonej Górze rozpoczęła stałą współpracę z rozgłośnia w Poczdamie. Ta współpraca polegać będzie na opracowywaniu wspólnych programów, które budować będą wizerunek sąsiadów. To są niby takie małe kroczki, ale bardzo potrzebne, bo właśnie one mogą

i Niemcami, udało się nam - mam na uwadze rząd Brandenburgii i gospodarzy regionów przygranicznych po polskiej stronie - stworzenie dobrego klimatu w Bonn i w Warszawie wokół problematyki przejść granicznych. Wytworzyła się zupełnie nowa świadomość wśród sfer rządowych w obu naszych stolicach. Już nikt nie pyta w Bonn czy nowe przejścia są potrzebne czy nie, teraz najwyżej pojawia się pytanie skąd wziąć środki na ich utworzenie. Jedno przejście graniczne, jako pierwszy krok, zostało utworzone w Kostrzynie. Wkrótce będą następne. Tu znów podkreślam - to są małe kroczki; ważne, że zostały zrobione i że pojawiają się kolejne.

- Mówi pan, że na szczytach władzy zmieniło się myślenie o sprawach pogranicza. Nie odnosi pan jednak wrażenia, że zarówno z Bonn jak i z Warszawy nie widać tych przygranicznych spraw, bo obie stolice leżą jakby za daleko?

- Owszem, lepiej byłoby gdyby rząd federalny miał siedzibę w Berlinie. Ale te odległości można pokonać. Pan premier Stolpe wiele razy zwracał się do pana kanclerza Kohla, ostatnio we wrześniu 1992 roku, w sprawie otwarcia przejścia w Kostrzynie. Upór i wysiłki premiera Stolpego nie poszły na marne, przejście jest. Powtarzam - w Bonn mają już świadomość, że przejścia są potrzebne, że bez tych przejść, bez tych mostów nie będzie żadnej współpracy. Osiągnięciem jest też porozumienie o małym ruchu granicznym. Powiem znów - to mały krok, ale został zrobiony. Te małe kroki właśnie uważam za sukcesy rządu premiera Manfreda Stolpego.

- A czy jest coś, co pana niepokoi we współpracy, w sąsiedztwie, przygranicznej atmosferze?

- Niepokoi mnie myśl, że nie w pełni wykorzystujemy czas, że ten cenny czas tracimy, marnujemy. Patrząc na sytuację w Europie, na procesy integracyjne, których jesteśmy świadkami, uważam, że na pograniczu powinniśmy wspólnie zrobić znacznie więcej. Weźmy chociażby jeden przykład: Polska i Niemcy powinny już wiedzieć jak zagwarantować bezpieczeństwo na granicy...

To jest jedna z wielu bardzo ważnych, naszych wspólnych spraw. Kiedy mówię, że nie spieszymy się, że czas nas goni stwarzając nam - Niemcom i Polakom - niepowtarzalne okazje i szanse, z których nie korzystamy, walcząc również z przesłaniami, że jednak spieszmy się, to jest też wolno. Wiem, że fundamenty trzeba budować bardzo solidnie, powoli... I to są właśnie moje osobiste rozterki, dylematy...

- A nie niepokoi pana przejawy frustracji społecznej, która objawia się ekscesami skłótn, prawicowców itd? Czy uważa pan to za zjawisko marginalne?

- Nie jest to zjawisko marginalne z uwagi na skutki społeczne. To jest jak choroba społeczna, której rząd Brandenburgii nie lekceważy, dlatego opracował plan przeciwdziałania tym zjawiskom. Mamy świadomość, że jeden czy dwa incydenty mogą zniszczyć to, co się w współpracy z takim trudem, latami buduje. Nasze Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w marcu br. spotkało się z przedstawicielami podobnych ministerstw Polski i Rosji, by wspólnie podjąć działania przeciwko międzynarodowej przestępczości. I to jest także jedna z form współpracy.

- Dziękuję za rozmowę.

PS. Cytaty pochodzą z tekstu Bernda Aischmanna umieszczonego w książce pt. „Oczami sąsiadów”.

Wizja sąsiedztwa



w Schwedt. Zrobiliśmy to niejako na własną rękę, przed podpisaniem stosownych umów między rządami w Bonn i w Warszawie. Potraktowaliśmy utworzenie klas dwujęzycznych jak eksperyment; teraz już wiemy, że eksperyment udał nam się. Muszę przy tym podkreślić, że to bardzo kosztowne przedsięwzięcie, na które jednak zdecydowaliśmy się mimo, że Brandenburgia przeżywa bardzo trudny okres gospodarczy. Uważamy jednak, że inwestując w wiedzę młodego pokolenia inwestujemy w przyszłość. Mamy przy tym świadomość, że znajomość języka sąsiada stwarza przyjazny klimat dla obu stron. Właśnie wtedy rozwijają się bliskie i pozytywne kontakty międzyludzkie.

- Bywa pan często w Polsce, zna pan Polskę, rozumie Polaków. Podejrzewam, że nawet kałafek duszy ma pan polskiej chociaż jest pan Niemcem.

- Oczywiście, jestem Niemcem. Czy nie drażnią pana stereotypy, uproszczone opinie na temat Niemców i Polaków po obu stronach granicy?

- Nie będę mówił czy mnie drażnią, dodam tylko, że one naprawdę istnieją. Ale politycy niewiele mogą tu zrobić. To jest zadanie dla prasy, dla mass-medów, które mogą kształtować pozytywny, prawdziwy obraz sąsiada. Ale mass-media muszą chcieć to robić i powinny samokrytycznie przyznać po obu stronach granicy, że dotąd nie zrobiły tyle ile mogły zrobić w tej sprawie. Są już jednak pierwsze,

zmienić istniejące stereotypy. Ale nie stereotypy są charakterystyczne dla naszych czasów. Teraz jesteśmy na etapie szukania wspólnego języka, szukamy możliwości wspólnych przedsięwzięć, zastanawiamy się, co moglibyśmy wspólnie robić. Poszukiwanie, poznawanie się, jest symptomem okresu, który przeżywamy.

- Czy z tego poznawania się, poszukiwania może wyniknąć coś konkretnego?

- Proszę pani, mamy teraz nie zwykłą szansę. Gdyby Niemcy i Polacy opracowali wspólne, konkretne plany gospodarcze, kulturalne czy inne, finansowo wspierałaby je Bruksela. Ale to musiałaby być już konkrety. Pomysł, idea są, do ich realizacji potrzebni są ludzie. Kto może taki plan opracować? Ludzie, którzy się znają, rozumieją, mają fantazję, tylko oni mogą takie programy tworzyć. Ale żeby takie osoby się poznały, konieczne są ściślejsze kontakty i ściślejsza współpraca.

- W Rządzie Krajowym Brandenburgii pracuje pan od początku jego istnienia?

- Tak, od początku czyli od kwietnia 1991 roku. Poprzednio byłem dziennikarzem.

- Gdybyśmy podsumowali współpracę niemiecko - polską tego okresu, koncentrując się na Brandenburgii oraz na regionie zielonogórsko - gorzowskim, to co moglibyśmy uznać za dokonania pozytywne, udane?

- Udany był nasz udział w przygotowaniu i doprowadzeniu do podpisania umów między Polską

według zapewnień szefa firmy, miał dojść do skutku lada dzień.

W oczekiwaniu na wymarzony wyjazd nikt z kandydatów nie podjeżdżał. Ludzie byli ufnymi, jak dzieci, chociaż nie wszyscy. Byli tacy, co nabrali podejrzeń i domagali się zwrotu szmalu. Nawet w sposób - można powiedzieć - dość stanowczy. Głównie ci młodzi i silniejsi. Krótko mówiąc, zażyczyli sobie niezwłocznie zwrot gotówki pod groźbą porachowania kości przedsiębiorcy. Siła argumentu lub argument siły - jak kto woli, okazał się w paru wypadkach przekonujący. Właściciel firmy oddał 400 marek.

Trzeba jednak przedsiębiorcy oddać sprawiedliwość. Kilka osób wyjechało do pracy w Niemczech, ale jeszcze szybciej powróciło do domów, bez złamanej fenig przy duszy. Otóż wynajęci tam zostali „na czarno” do najprostszych i najcięższych robót budowlanych. Kuli ręcznie kilofami zeskalony grunt, ku uciesze tamtejszych gawiedzi, która przyzwyczajona jest, że tego rodzaju prace wykonuje się przy pomocy urządzeń mechanicznych a nie siły mięśni. W dodatku Niemcy dostają za podobny trud 50

Wydaje się, że już niedługo władze Pszczewa otworzą szampana i wypiją za sukces. Tanim kosztem wykołowali Niemca.

Wykołować Niemca



Bernard Obst urodził się w Pszczewie, tu chodził do szkoły i na początku lat 70-tych wraz z rodzicami wyjechał do Niemiec. Mówi doskonale po polsku, może być zbyt twardym akcentem. Jako człowiek aktywny, razem z bratem założył firmę, która produkuje stolarkę budowlaną. Interesy idą nieźle, ale każdy biznesmen chce, by szły jeszcze lepiej.

Dlatego w 1991 p. Bernard zaczął rozglądać się za miejscem do założenia filii spółki. Otrzymał ciekawą propozycję ze Stowacji ale zdecydował się na przyjazd i robienie interesów w Polsce.

„Zostałem przyjęty tu bardzo ciepło, obiecano mi wszechstronną pomoc a ponadto mówię po polsku. To przecież bardzo ważne”.

Na początku wszystko szło jak po maśle. Władze Pszczewa pokazały gościowi zza Odry kilka pustych obiektów. On po namyśle zdecydował się na kupno opuszczonego magazynu GS-u. Stał na skraju wsi, nadawał się do modernizacji i prowadzenia produkcji. Obst uzyskał stosowną zgodę Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i transakcję sfinalizowano w kwietniu 1992 roku. Magazyn stał się własnością obywatela obcego państwa.

W tym samym czasie Obst uzyskuje od gminy Pszczew decyzję lokalizacyjną. Zapewne się cieszy ale nie przeczuwa przyszłych kłopotów. Decyzję owszem ma, ale jest ona ważna tylko trzy miesiące. W Urzędzie Rejonowym w Międzychodzie, który jest najbardziej krytykowany przez władze gminne za opieszałość i przeciąganie sprawy, ustąpił ciekawą opinię:

„Czasowe decyzje lokalizacyjne są rzadkością. Decyzje się wydaje na stałe lub wcale. Inwestor musi wiedzieć, co go czeka. Dlatego decyzja władz Pszczewa wydaje się niezrozumiała. Być może gmina miała świadomość, że nie zrobiła co trzeba, i chciała zostawić furtkę do ewentualnego wycofania się z transakcji”.

Obst rozpoczął zbieranie dokumentów potrzebnych do uzyskania ostatecznego pozwolenia na lokalizację obiektu. Po długich staraniach udało mu się skompletować plan zagospodarowania działki, dokumentację techniczną, uzyskać pozytywną opinię sanitarną, ekspertyzę o stanie powietrza wokół obiektu itp. W tym czasie do zakładu przyjeżdżało wiele komisji, delegacji. Kontrolowały proces produkcyjny, dawały zalecenia i odepływały. Urząd Gminy, nieformalnie - jak mówią w Urzędzie Rejonowym - przedłużył swoją decyzję lokalizacyjną o kolejne miesiące, była ona ważna do grudnia ub.r.

Niestety gromadzenie wszystkich dokumentów i zezwoleń trwało ponad pół roku a ich komplet został złożony w Urzędzie Rejonowym 18 grudnia ub.r., tydzień po upływie ważności, wydanej przez gminę decyzji lokalizacyjnej.

„Nie mogłem wcześniej, żali się Bernard Obst. Samo załatwianie ekspertyz o stanie powietrza trwało od czerwca do grudnia.

Ważne jest jednak to, że w zakładzie Obsta trwa produkcja. Wykorzystuje się tylko część możliwości, większość hali jest pusta ale ele-

menty okien „schodzą z taśmy i jeżdżą” do Niemiec. Jeżdżą nielegalnie.

Obst nie ma bowiem ostatecznego zezwolenia Rejonu. Co więcej zaistniały nowe okoliczności.

Zakład Obst nie chce w Pszczewie grupa mieszkańców (naliczyłem 24 podpisy), która napisała list do wojewody. Czytamy w nim m.in., że stosuje się tam żrące związki chemiczne, które dostają się do atmosfery, zagrażając zdrowiu i życiu mieszkańców, że pracownicy pracują bez zabezpieczenia itp. Jeszcze ostrzejszy list wystosowało Towarzystwo Przyjaciół Pszczewa, którego przedstawiciele obarczyli Obst winą za śmierć dziecka.

Bernard Obst ma przeciwko sobie niemal wszystkich. Sekretarz gminy Bazyli Krynicki deklaruje pomoc i twierdzi, iż władze popierają istnienie zakładu w Pszczewie. Dodaje jednak, iż gmina jest bezradna i nie może wydać nowej decyzji lokalizacyjnej, gdyż musi uzyskać zgodę dyrekcji parku. Ponadto rozkłada bezradnie ręce i pyta, co mamy zrobić z protestami?

W tym miejscu musi pojawić się pytanie: Czy władze gminy nie wiedziały wcześniej o konieczności dogadania się z dyrekcją parku? Jeżeli tak, to dlaczego wychodziły poza swoje kompetencje i wprowadzały w błąd przybysza z Niemiec?

Bezpornym jest, że nie możemy pozwolić, by biznesmeni niemieccy przenosili trujące przedsiębiorstwa z nad Łaby do Polski. Ale jeżeli „wszyscy święci” w tym Inspektor Sanitarny, oświadczyli, że zakład nie jest szkodliwy dla środowiska, to powinien on funkcjonować. Pracują w nim Polacy, którzy zarobią pieniądze, wydają w miejscowych sklepach.

Chodziłem po pomieszczeniach zakładu. Wewnątrz można wyczuć zapach preparatów chemicznych. Zapytani o to pracownicy, twierdzili, że nic nie czują. Czują za to zarobione tu pieniądze. Tym bardziej, że Obst płaci nieźle.

Hala posiada kilka niezależnych systemów wentylacyjnych a ponadto powietrze przechodzi przez filtry. Na zewnątrz nie wydostają się żadne pyły. Zapach niestety tak. By go zlikwidować, konieczne byłoby zainstalowanie droższych, tzw. mokrych filtrów.

Być może tak się stanie w przyszłości, ale czy jakkolwiek biznesmen zdecyduje się na dalsze inwestowanie, wykładanie pieniędzy, bez pewności, że je kiedykolwiek odzyska.

Chyba tylko wariat, a Bernard Obst na takiego nie wygląda.

CZESŁAW WACHNIK

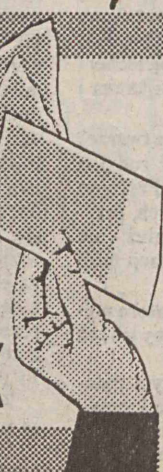
P.S. Kilka dni temu zadzwoniłem do Pszczewa. Sekretarz Krynicki powiedział, że władze robią wszystko, by kłopoty Obsta zostały jak najszybciej rozwiązane. Dlatego gmina dąży do zmiany planu przestrzennego zagospodarowania. Dzięki temu teren, na którym mieści się zakład, znalazłby się w części przemysłowej gminy, a to ułatwiłoby wydanie potrzebnej decyzji lokalizacyjnej.

Czyby przeprowadnia o picu szampana miała się nie sprawdzić?

wak

Z NOTATNIKA OFICERA ŚLEDZĄCEGO

Miraż za 400 marek



W październiku ubiegłego roku młody mężczyzna zawiadomił policję w Zielonej Górze, iż został oszukany na 400 marek niemieckich. W interesach to żadne pieniądze, raptem ok. czterech milionów. Wszakże mężczyzna zaznaczył, że nie on jeden.

Jesienią ukazały się w lokalnej prasie ogłoszenia, że firma (wyszczególnione były nazwa i adres) werbuje kandydatów do prac budowlanych w Niemczech. Na czynności manipulacyjne i w ogóle wszelkie formalności należy wpłacić po 400 marek niemieckich od osoby.

Tę wiadomość policja ustaliła zaraz po pierwszym zgłoszeniu w komisariacie. Później nastąpiło drugie, trzecie, dziesiąte, dwudzieste i tak do... 46. Niektórzy posród bezrobotnych, poruszeni mirażem wysokich zarobków w Niemczech zapożyczyli się, żeby zdobyć pożądane 400 marek.

Poszkodowani zeznali na policji, że pieniądze wpłacali osobiste właścicielowi firmy lub jego pełnomocnikowi czy współpracownikowi. Wszakże wysniony wyjazd nie następował. Owszem, były odprawy i instrukcje w hallu dworca kolejowego, ale na tym na ogół się kończyło. Wyjazd,

według zapewnień szefa firmy, miał dojść do skutku lada dzień.

W oczekiwaniu na wymarzony wyjazd nikt z kandydatów nie podjeżdżał. Ludzie byli ufnymi, jak dzieci, chociaż nie wszyscy. Byli tacy, co nabrali podejrzeń i domagali się zwrotu szmalu. Nawet w sposób - można powiedzieć - dość stanowczy. Głównie ci młodzi i silniejsi. Krótko mówiąc, zażyczyli sobie niezwłocznie zwrot gotówki pod groźbą porachowania kości przedsiębiorcy. Siła argumentu lub argument siły - jak kto woli, okazał się w paru wypadkach przekonujący. Właściciel firmy oddał 400 marek.

Trzeba jednak przedsiębiorcy oddać sprawiedliwość. Kilka osób wyjechało do pracy w Niemczech, ale jeszcze szybciej powróciło do domów, bez złamanej fenig przy duszy. Otóż wynajęci tam zostali „na czarno” do najprostszych i najcięższych robót budowlanych. Kuli ręcznie kilofami zeskalony grunt, ku uciesze tamtejszych gawiedzi, która przyzwyczajona jest, że tego rodzaju prace wykonuje się przy pomocy urządzeń mechanicznych a nie siły mięśni. W dodatku Niemcy dostają za podobny trud 50

marek na godzinę, a poza tym mają karty pracy i są ubezpieczeni.

Niemiecki wspólnik zielonogórskiego przedsiębiorcy znalazł swoim robotnikom po dwóch tygodniach katorzniczej pracy, że interesuje się nimi policja niemiecka, mają ciuhasem związać zagle i wracać na łono ojczyzny. Sprawy zapłaty za pracę taktownie przemilczał.

Po powrocie do Zielonej Góry ludzie znów nachodzili przedsiębiorcę, domagając się odeń zapłaty za pracę i cegieł 400 wpłaconych wcześniej marek. Właściciel firmy, wjąc się jak pisarz, tłumaczył swym klientom, że właśnie prokurator zablokował konto, lub że przelew znajduje się w drodze. Pokazywał nawet telegramy z Niemiec, jednak nie zapoznawał ich z treścią.

Szef firmy dbał o formalności, a jakże! Każdemu wpłacającemu 400 marek wystawiał kwit z pieczęcią. Takich kwitów - jak już zaznaczono - policja zebrała 46. Kandydaci do pracy w Niemczech, przed którymi rozciągała się wizja wysokich zarobków, wywozili się z Gorzowa, Zielonej Góry, Legnicy, Żar, Sławy, Sulechowa i Zbąszynka. Niektórzy z nich zeznali policji, że właściciel firmy przyjeżdżał nawet do ich do-

mów. Oznajmiał wówczas: płacę brać, jutro wyjazd. Niestety, płacili, ale wyjazd „jutro” nie następował. Ostatecznie jeden po drugim zaczęli przychodzić na policję i składać doniesienia o wyłudzeniu.

W toku postępowania wyjaśniającego i śledztwa okazało się, że szef firmy wynajął w Zielonej Górze biuro i dotychczas nie zapłacił rachunku, który opiewa na ładnych kilka milionów złotych i chyba rośnie. Ale to już inna sprawa.

Właściciel firmy wyjaśnił podczas przesłuchania, że miał jak najlepsze intencje i chęci. Wszakże sprzeciwił mu się zły los i zbieg niepomyślnych okoliczności. Jednak kilka wyjazdów doszło do skutku. Za marny skutek właściciel firmy nie może ponieść odpowiedzialności.

Prokurator wyrobił sobie jednak w tej sprawie własne zdanie i - jak to się mówi - sprokował przeciwko twórcy mirażu pracy w Niemczech akt oskarżenia, skierowany już do sądu. Zarzut jest nader prozaiczny: oszustwo i wyłudzenie pieniędzy od sporej grupy osób. Czyśd podzieli przekonanie prokuratora, wyjdzie na jaw podczas rozprawy.

ZBIGNIEW SZYDŁOWSKI

Nowy atlas polityczny SŁOWACJA

Od Nowego Roku pojawiło się oficjalnie na mapie politycznej nowe państwo: Republika Słowacka. Obszar - 49 tys. km kw. Ludność - ok. 6 mln. Słowaków jest ponad 85 proc., około 10 proc. Węgrów, są też mniejszości: ukraińska, niemiecka, polska i oczywiście - czeska.

Struktura gospodarcza świadczy o przemysłowo-rolniczym charakterze kraju, ale ponieważ w Słowacji inwestowano w wielkie (na skalę kraju) zakłady o charakterze głównie surowcowym i we wstępne przetworstwo bogactw naturalnych - niepodległa Słowacja czekała ogromne trudności gospodarcze (po rozpadzie więzi RWPG-owskich,

przewidywała szeroką autonomię dla Słowaków we wspólnym państwie, w tym stworzenie w Słowacji systemu edukacji narodowej od podstaw. Jednak w międzywojennej Czechosłowacji nie przystąpiono do realizacji słowackich postulatów. Poczucie doznanej krzywdy sprzyjało narastaniu fali nacjonalistycznej, a nawet szowinizmu w dużej części słowackiego społeczeństwa. Skrajnie nacjonalistyczna partia, zwłaszcza gdy jej przywódcą został osławiony książę Józef Tiso, zawiązała się sojuszem z hitlerowską partią czeskich Niemców, a następnie, z mandatu Hitlera, „stworzyła” tzw. niepodległe państwo słowackie. Faszystows-

two Czechosłowacji (Gottwald, Nowotny).

Na przełomie 1967 i 1968 r. przybrał w Czechosłowacji na sile ruch protestu przeciw represyjnemu reżimowi Nowotnego (był to w owym czasie reżim a-nachroniczny także w porównaniu z formą rządów w sąsiednich Węgrzech i w Polsce, a także w parlamencie i demokratycznie rządzącej się Austrii).

W Słowacji ruch protestu - oprócz tych samych treści co w Czechach i na Morawach, głosił hasła większej samodzielności w ramach jednego państwa. I tylko ten postulat został formalnie zrealizowany. Ostał się także po interwencji radzieckiej i innych państw Układu Warszawskiego w 1968 r., kładącej kres ruchowi „Praskiej Wiosny”.

W 1969 r. Czechosłowacja stała się państwem federacyjnym, złożonym z dwóch republik. O równym partnerstwie trudno było jednak mówić. Potencjał ludnościowy i gospodarczy Czech był daleko wyższy, a zarazem - co szczególnie istotne - różnice w poziomie cywilizacyjnym obu społeczności były jaskrawe, a to już wpływało na sposoby zachowania jednych wobec drugich, urazy i kompleksy.

Inne informacje: Słowacki język literacki ukształtował się w XIX wieku na bazie dialektu używanego w centralnej Słowacji i stał się ogólnonarodową normą językową. Zastępuje na uwagę fakt, że słowackie plemiona, podbite przez Węgrów pod koniec IX w. i pozostające pod ich panowaniem do końca I wojny światowej - nie wywarowały się. Co ciekawe, to fakt, iż nie jest prawdą, że Słowacy nie mieli nigdy w przeszłości swojego państwa. Otóż było takie, na początku IX w. trwałe na długość życia jednego pokolenia, plemię, wczesno-feudalne, potem włączone do Wielkich Moraw na niespełna wiek.



a teraz po separacji od Czech). Nastąpiły i zapewne zwiększą się kłopoty ze zbytem. Wszystko wskazuje na to, że Słowakom w oddzielnym państwie będzie się przez dłuższy czas żyło gorzej niż w byłej Czechosłowacji.

Czechosłowacja, jako wspólne państwo obu narodów, powstało w wyniku rozpadu monarchii austro-węgierskiej po I wojnie światowej. Postulat stworzenia wspólnego państwa sformułowała w 1918 r., w umowie pittsburskiej (Pittsburg, w USA) społeczni i niepodległościowi działacze obu narodowości. Umowa

ko-klerykalne rządy ks. Tiso w Słowacji jednak nie przyjęły się. Silna była opozycja (nielegalna) zarówno lewicowa, jak i centrowa - demokratyczna. Powstanie słowackie przeciw rządowi Tiso i hitlerowcom było przedwczesne i zostało zmiażdżone, a kraj znalazł się pod bezpośrednią już niemiecką okupacją.

Zaraz po II wojnie światowej przyrzeczono Słowakom powrót do treści umowy pittsburskiej, ale nie miały takiego zamiaru i nie realizowały jej ani rząd Benesa (prozachodni), ani (po 1948 roku) stalinowskie kierownic-

To było 3 x NIE

Na początek krótkie przypomnienie. Otóż 30 czerwca 1946 r. przeprowadzono w Polsce referendum ludowe. Inicjatorem były partie bloku tzw. demokratycznego na czele z PPR. Społeczeństwo miało udzielić odpowiedzi na trzy pytania. Zanim przytoczymy te pytania, wypada przypomnieć, iż grupowania przeciwstawne blokowi nawoływały do głosowania „3 x NIE”. PSL opowiadało się za utrzymaniem Senatu, stojąc na gruncie konstytucji z 1921 r. Partie bloku prowadziły agitację, nawołując do głosowania „3 x TAK”.

A oto te pytania:

1. Czy jesteś za zniesieniem Senatu?
2. Czy chcesz utrwalenia w przyszłej konstytucji ustroju gospodarczego wprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienia podstawowych gałęzi gospodarki narodowej z zachowaniem ustawowych uprawnień inicjatywy prywatnej?
3. Czy chcesz utrwalenia zachodnich granic państwa polskiego na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej?

Z oficjalnych danych wynikało, że na pytanie 1 „tak” odpowiedziało 68,2 proc., na drugie - 77,1 proc., a na trzecie - 91,4 proc. Podawano również, iż w referendum wzięło udział 85,3 proc. uprawnionych do głosowania. Podkreślamy: takie były wyniki oficjalne i przytaczane w podręcznikach historii do roku 1989.

Grupa opozycyjna zawsze twierdziła, że wyniki zostały sfałszowane. Dowodów na to było brak. Dopiero niedawno prof. dr Andrzej Paczkowski z Instytutu Studiów Politycznych PAN ustalił rzeczywistość uzyskane podczas referendum wyniki. Jak podaje „Standard Młodych”, powołując się na profesora, blok partii demokratycznych przegrał te wybory.

Prof. A. Paczkowski twierdzi, że 33 proc. wyborców powiedziało „3 x NIE”, a 27 proc. - „3 x TAK”. Za zniesieniem Senatu było tylko 27 proc. Na pytanie dotyczące unarodowienia gospodarki twierdząco odpowiedziało 42 proc. Pytanie trzecie dotyczyło granicy zachodniej. Za jej nowym kształtem opowiedziało się tylko 70 proc. Profesor uważa, iż był to protest społeczeństwa przeciwko pominięciu w referendum sprawy granicy wschodniej.

Jak głosowali mieszkańcy Gorzowa? Z oficjalnych opracowań wynika, że „większość społeczeństwa opowiedziała się za nową władzą”. W kraju do lokali wyborczych 30 czerwca 1946 r. poszło 85,3 proc. W Gorzowie - 69,4 proc.; na pierwsze pytanie „tak” odpowiedziało 73,5 proc. gorzowian, na drugie - 83,1 proc., a na trzecie - 99,1 proc. W pow. gorzowskim głosowało, według oficjalnych danych, 99,1 proc. wyborców. Przeciw zniesieniu Senatu było 8,4 proc., przeciw reformie rolniej - 4,8 proc., przeciw nowej granicy zachodniej - 0,7 proc. Jak było rzeczywiście, pewnie nigdy się nie dowiemy.

Bardzo ciekawe wyniki uzyskali organizatorzy referendum w powiecie zielonogórskim. Otóż w głosowaniu wzięło udział 84,1 proc. uprawnionych, ale na pierwsze pytanie, czyli dotyczące zniesienia Senatu, „tak” odpowiedziało zaledwie 35,5 proc. Za reformą rolną było 56,9 proc., a za granicą zachodnią - 89,5 proc.

Może historycy gorzowscy i zielonogórscy będą w stanie wyjaśnić, jakie rzeczywiście były wyniki referendum? Niczego to już nie zmieni, a tylko powie prawdę o tamtych czasach.

górnych jest osiem. Dziewiątą zdobędziemy oczywiście w treflach... jeśli zdążymy!

W tak oczywistych (dla rozgrywającego) rozdaniach należy często jak najbardziej zagmatwać sytuację przeciwnikom.

Należy więc w drugiej lewie zagrać króla trefl

♠ 8 6 4
♥ 6
♦ D W 10 5 3 2
♣ D 4 3

♠ D W 10 7 3
♥ A D 4
♦ 9 4
♣ W 9 2

N
W
S
E

♠ A K
♥ 10 9 8 7 2
♦ A K 8
♣ K 7 5

♠ 9 5 2
♥ K W 5 3
♦ 7 6
♣ A 10 8 6

z ręki. Może to zasugerować obrońcom, że nie mamy doświadczenia do kar, i chcemy je wyrobić. Jeśli asa trefl ma W to nasze zagranie jest obojętne, lecz jeśli ma go E (bez waleta) to może nam przepuścić króla - a o to przecież chodzi.

Oto pełny rozkład:

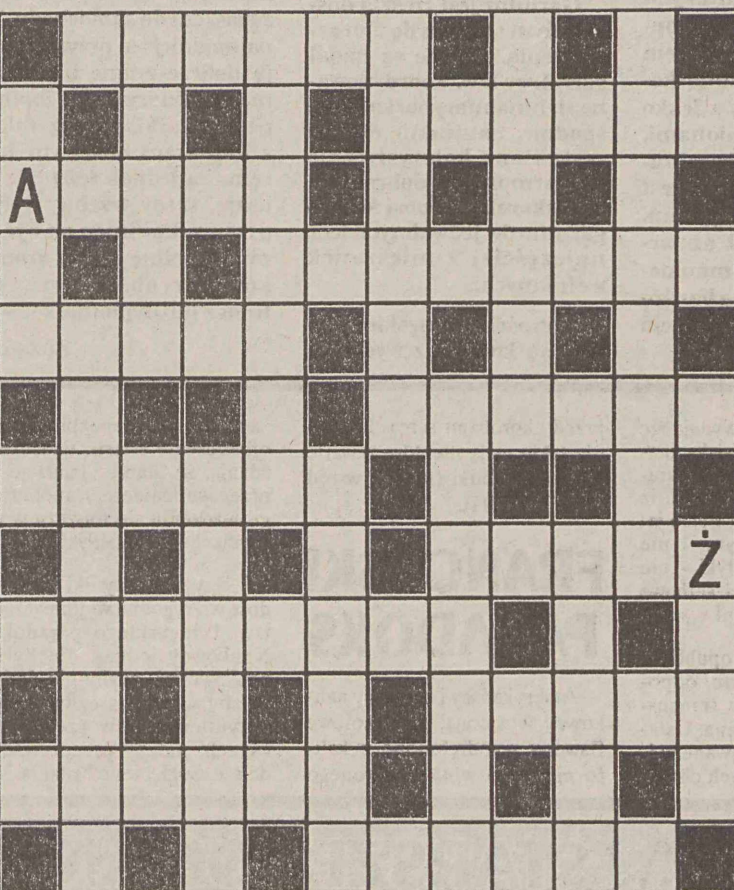
Nagrodę wylosowała Helena Urbaniska z Zielonej Góry. Prosimy o odbiór w redakcji.

ANDRZEJ BORYSIEWICZ

SFINKS

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Redaguje Stanisław Patycki



Krzyżówka „A-Z”

Każdy odpowiadany wyraz zaczyna się literą, która jest przed objaśnieniem. W nawiasie ilość liter odpowiadającego słowa.

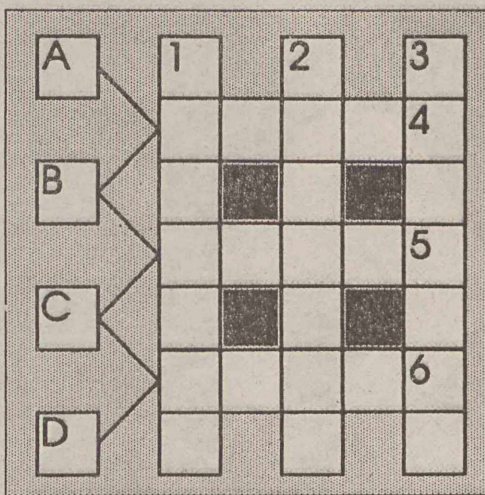
- | | |
|---|--|
| A) Ponoć nogą zmiata (5) | Ł) Ciuszki potocznie (6) |
| B) Zwierz o cennym futrze (6) | M) Udrędnik nadworny noszący miecz przed panującym (8) |
| C) Ubiór męski w dawnej Polsce (7) | N) Chwila zastanowienia (6) |
| D) Część biura, sekcja (5) | O) Funkcja silnika w nowoczesnym samolocie (6) |
| E) Niszczenie skał przez wodę i wiatr (6) | P) Na grzbiecie turysty (6) |
| F) Członek grupy malarzkiej preferujący formę (8) | R) Rozpadły budynek (5) |
| G) Pomieszczenie na samochód (5) | S) Współczesny polski reżyser, scenograf i malarz (6) |
| H) Grany z wieży Mariackiej (6) | T) Zakazany temat (4) |
| I) Największe miasto Nigerii (6) | U) Przypisek na marginesie (5) |
| J) Imię żeńskie (8) | W) Figura geometryczna (8) |
| K) Zawiera przepisy karne lub cywilne (6) | Z) Do rozwiązania (7) |
| L) Egzotyczne pnącze (5) | Ż) Kryje się pod skórą (4) |

Szyfrogram

2	8	15	12	1	2	3	4
5	7	4	6	5	6	7	8
9	14	13	10	9	10	11	12
11	16	1	3	13	14	15	16

Należy litery przepisać z lewego do prawego diagramu i odczytać rozwiązanie - przysłowie polskie.

- ZNACZENIE WYRAZÓW:
- 2) kapitan „Nautilusa”
 - 5) Niemiecki fizyk, laureat nagrody Nobla
 - 9) Erato lub Terpsychora
 - 11) Dawniej usuwanie chłopów z uprawianej ziemi.



Dubletka

- POZIOMO:
- A-4) Typ samochodu „Łada”
 - B-4) Rodzaj żywicy
 - B-5) Akt prawny mający moc ustawy
 - C-5) Tajemnica
 - C-6) Część klubu sportowego
 - D-6) Trwa około 45 minut
- PIONOWO:
1. Jeden z wielu na ścianie łazienki
 2. Klisza do powielania na powielaczu
 3. Eunuch, rzeźniczek.

Otwarte karty

ZADANIE KONKURSOWE NR 10

♠ A 8 5 3
♥ 7 4 3 2
♦ 8
♣ 10 9 7 6

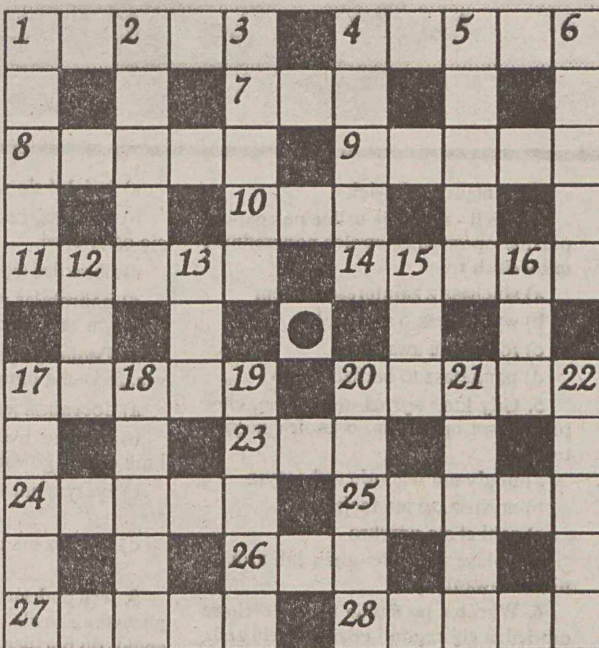
N
W
S
E

♠ D W 10 9 2
♥ A D
♦ A 7 4 3
♣ A 5

Jak rozegrać kontrakt 4 pik z pozycji S, jeśli W zawistował królem karo?

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR 9

Na pierwszy rzut oka nie widać żadnych problemów, ale w brydżu nie wolno się spieszyć. Lew



KRZYŻÓWKA

- Znaczenie wyrazów poziomo:
1. Wyrobnik chiński, indyjski;
 4. Uczeń szkoły wojskowej;
 7. Belka wiązania okrętowego, biegnąca przez całą długość spodu statku;
 8. Ostona kryjąca twarz aktora;
 9. Pierwotniak;
 10. Przeznaczenie, fatum;
 11. Zielona część pietruszki;
 14. Przeście na wyższe stanowisko;
 17. Początek wyścigu;
 20. Deszczowa pogoda;
 23. Tytuł oficerski w dawnej Turcji;
 24. Stan międzynarodowego pogotowia obserwacyjnego słońca;
 25. Człowiek zaczynający uprawiać jakąś sztukę;
 26. Angielska miara gruntu;
 27. Twórca dzieła;
 28. Złotnik;
- Pionowo:
1. Sterczy nad budynkiem;
 2. Znany węgierski kompozytor i pianista (1811-86);
 3. Podziałka;
 4. Kategoria przedmiotów

- jednakowej jakości;
5. Należność pieniężna na pokrycie kosztów podróży służbowej;
 6. Stan snu hipnotycznego;
 12. Czyn, działanie;
 13. Żalobny materiał;
 15. Nasyt ziemny;
 16. Element służący do spajania przedmiotów;
 17. Część wagi;
 18. Dokument określający własności gotowego wyrobu;
 19. Przysmak z surowego mięsa;
 20. Kraj związkowy w zach. części Niemiec;
 21. Klasa jachtu żaglowego;
 22. Promieniotwórczy pierwiastek chem. o l. atom. 85 z grupy chlorowców.
- Rozwiązanie należy nadesłać w ciągu 10 dni pod adresem Redakcji „Gazeta Lubuska” Zielona Góra, al. Niepodległości 25 z zaznaczeniem na kartce pocztowej „Rozrywki umysłowe z nr 49. Za prawidłowe rozwiązanie zostana rozlosowane 3 nagrody pieniężne po 50.000 zł.

Moda



Trzeba przyznać, że mężczyźni zaczęli, bardziej niż dotychczas, dbać o siebie. A nawet interesować się modą. Wprawdzie nie przyznają się do tego, dalej twierdzą, że nie znoszą o-
dzieżowych zakupów i fatalistycznego zwracania głowy, to jednak na ogół wiedzą jak się ubrać.

Współczesny mężczyzna jest klasycznie elegancki ale z lekką tendencją w kierunku lat 60-tych. Nosi garnitur, koszulę, krawat i dobre, skórzane buty. Garnitur jest już bliżej ciała niż w poprzednich sezonach. A zatem marynarka luźna, umiarkowanie dopasowana, z lekko dopasowanymi ramionami, dwurzędowa, z guzikami zachodzącymi wysoko, co jest tym modnym szczegółem. Spodnie są również umiarkowanie szerokie, z mankietem na co dzień, a na bardzo eleganckie, wizytowe wyjścia - bez mankieta.

Mężczyźni na ogół nie lubią ekstrawagancji w modzie. Trudno więc będzie od razu wyeliminować swetry codziennego noszenia, które stały się u nas niemal obo-

MĘŻCZYŹNI SĄ WŚRÓD NAS

wiązkowym, męskim, mundurkiem. Pociągające jest jednak, że nasi panowie coraz częściej dostrzegają okazje, kiedy właśnie garnitur jest na miejscu.

Garnitur jest zresztą doskonałym strojem do... uroczystości. Modne są nadal garnitury tzw. koordynowane tj. inna marynarka, inne spodnie, naturalnie dobrze zestawione kolorystycznie i z harmonijnie dobranymi dodatkami. Nie nosi się już garniturów jedwabnych lecz najczęściej z mieszane wełnianych.

Nowością w męskiej modzie są koszule z wydłużo-

nymi kołnierzykami. Pojawiają się też koszule w drobne wzorki, które to wzorki zapowiadają się hitem nadchodzącego, wiosenno-letniego sezonu, a zwłaszcza w modzie damskiej. Koszule bywają teraz z mankietami podwójnymi, zapinanymi na spinki. Te noszone pod garnitur są lekko dopasowane, a koszule noszone jako samodzielna część ubrania są proste i dość luźne.

Panowie chętnie noszą kurtki, bo są one wygodne, zwłaszcza do samochodu. Te najmodniejsze przypominają dobrze znane i lubiane niegdyś budrysówki, zapinane na kotki, nieraz także z kapturem obszytym futrem. Są jednak też takie okazy, kiedy trzeba włożyć płaszcz. Powinien on być umiarkowanie długi, umiarkowanie obszerny, typu trench lub dyplomata.

Zuzanna

KALEJDOSKOP SPORTOWY



BRASILIA ZREZYGNUJE?

Z informacji zamieszczonej w brazylijskim dzienniku „O Globo” wynika, że miasto Brasilia zamierza wycofać swą kandydaturę do organizacji Igrzysk Olimpijskich w roku 2000. Brazylijski Komitet Olimpijski zamierza poprzeć kandydaturę Pekinu natomiast o prawo przeprowadzenia Igrzysk w roku 2004 zamierza ubiegać się Rio de Janeiro. Taki plan popiera głównie bardzo wpływowi Brazylijczycy, prezydent FIFA Joao Havelange. Zdaniem „O Globo” Havelange rozważa przekazanie organizacji piłkarskich mistrzostw świata w roku 2002 Japonii. W rewanżu Chiny i Japonia miałyby poprzeć kandydaturę Rio de Janeiro jako miasta igrzysk w roku 2004.

PIĘCIU POLSKICH PIŁKARZY W BUNDESLIDZE

Były piłkarz Siarki Tarnobrzeg Andrzej Kobylański, reprezentant Polski na Igrzyskach Olimpijskich w Barcelonie, zadebiutował w ub. sobotę w niemieckiej Bundeslidze występując w barwach IFK Koeln (Kolonia). Jest on już piątym polskim piłkarzem grającym aktualnie w Bundeslidze. Pozostała czwórka to: Andrzej Rudy, Jan Furtok, Dariusz Adamczuk i Marek Leśniak. Pierwszym polskim piłkarzem, który wystąpił w Bundeslidze był Piotr Słomiany (Górniki Zabrze). W latach sześćdziesiątych wyjechał on nielegalnie do RFN i grał kilka sezonów w Schalke 04 Gelsenkirchen.

ZŁAMAŁA ZAKAZ

Jodi Evans jest pierwszą kobietą, która wystąpiła w meczu męskich drużyn koszykarskich uniwersytetów Oxfordu i Cambridge. Evans, reprezentantka Kanady w tej dyscyplinie sportu, zdobyła w meczu 4 punkty, ale jej zespół Oxford przegrał 64:86. Należy wspomnieć, że koszykarka ta wyszła na parkiet mimo obowiązującego zakazu gry w tego typu oficjalnych zawodach.



O KIM MYŚLISZ?



NASZA GASTRONOMIA? RACZEJ AS-TRONOMIA!



I ŻEBY WÓDKA NIGDY WIECEJ NIE PODROŻAŁA, AMEN!

LUBIMY PLOTKI, PLOTECZKI

Anthony Quinn finansuje karierę swojego 30 letniego syna Francesco. Zapłacił kilka milionów aby młody Quinn mógł nakręcić swój pierwszy film ze świeżo poślubioną Julie McCann. Młodzieniec za kamerą, synowa przed. Fabuła? Naturalnie miłość.

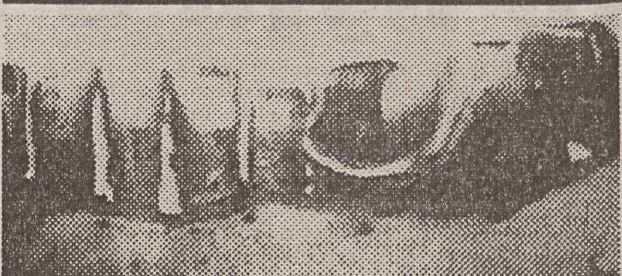
Tatum O'Neal po rozstaniu z Johnem McEnroe szybko znalazła pocieszenie. Jest nim Daniel de la Falaise, brat znanej modelki, który myśli o karierze aktorskiej.

Księżę Rainier nienawidzi ciekawskich turystów. Nic dziwnego. Ostatnio jedna z firm oferuje przejazd minibusem ulicami Monte Carlo. Zamiast historii miasta przewodnik opowiada najnowsze pałacowe plotki.

Christie Birkley (36) małżonka Billy Joela, pragnie wyglądać ponownie jak nastolatka. Przy pomocy kolagenowych zastrzyków zlikwidowała zmarszczki. Ciekawe coż uczyni gdy osiągnie 60-tkę?

Donald Trump buduje w Eilat (Izrael) największe kasyno na świecie.

oprac. decha (Bunte, Neue Revue)



„DOLNA CZWÓRKA HITLERA”

Doczesne szczątki Adolfa Hitlera i jego kochanki Ewy Braun nie zostały doszczętnie spalone w 1970 r. W moskiewskim archiwum są nadal przechowywane fragmenty czaszki i szczęki Hitlera - twierdzą „Izwestia”.

Hitler popełnił samobójstwo 30 kwietnia 1945 r. Nie wiadomo jednak, czy użył trucizny (w ustach trupa znaleziono resztki szklanej ampułki z trucizną), czy też strzelił sobie w skroń (przechowywane w Moskwie kości głowy świadczą i o takiej możliwości).

Częściowo spalone zwłoki Hitlera i Ewy Braun Rosjanie odkryli 4 maja w ogrodzie Kancelarii Rzeszy. Autopsji dokonał podpułkownik dr Faust Szkarowski w dniach 7-9 maja 1945 roku, porównując stan użebienia zwłok ze zdjęciami rentgenowskimi zębów Hitlera, znalezionymi w Kancelarii Rzeszy. Pół roku później rosyjscy eksperci w notatce dla Berii zapewnili, że bez wątpienia są to zwłoki Hitlera.

Fot. CAF

PSZONIAK POTRAFI

Znakomity nasz aktor, Wojciech Pszoniak, stał się zdecydowanie jednym z głównych artykułów eksportowych Polski. Po statych występach w teatrze w Lozannie, a ostatnio w Paryżu w Theatre National de Chaillot, Pszoniak święci sukcesy w Londynie. W Teatrze Almeida Pszoniak gra w sztuce „Głębokie granatowe morze”, Terence'a Rattigana. Wszystkie bilety są już wyczerpane; a od marca przedstawienie przenosi się na West End, czyli do głównego ośrodka teatralnego w Londynie.

„Nie można znaleźć bardziej angielskiej sztuki” - mówi Pszoniak.

To historia kobiety, która próbowała popełnić samobójstwo i to stanowi okazję do przedstawienia różnych postaw wobec życia i miłości. Pszoniak gra tam główną rolę męską - doktora Millera, który nie może wykonywać zawodu, gdyż siedział w więzieniu. Przewija się on przez całą akcję, by na koniec ratować bohaterkę przed kolejnym zamachem na życie.

Pszoniak - na cześć którego Instytut Kultury Polskiej w Londynie wydał przyjęcie - powiedział korespondentowi PAP, że nigdy nie myślał, iż będzie mógł grać w Anglii z powodu bariery językowej. Dotąd grał głównie po francusku i ten język opanował biele. Ale znany reżyser Karl Reisz orzekł, że Pszoniak pasuje do roli, szybko się nauczył i podpisał kontrakt. Naszemu aktorowi dano najlepszą korepetytorkę z Teatru Narodowego, z którą pracował po 6 godzin dziennie.

Lekarze brytyjscy wydają się bliżej rozwiązania zjawiska znanego pod nazwą „francuski paradoks”, polegającego na tym, iż naród, który świetnie i tużo jadł, pali jak lokomotywa i nie garmie się do gimnastyki - nie cierpi na dolegliwości sercowe w takim stopniu jak inni.

Zdaniem autorów opublikowanego właśnie raportu, odpowiedź może tkwić we francuskim upodobaniu do wina. Ustaliłi oni, że wino spożywane w ilościach umiarkowanych chroni

przed chorobami serca. Działania takie mają niektóre zawarte w nim składniki (nie ma wśród nich C₂H₅OH).

FRANCUSKI PARADOKS

Amerykańscy i izraelscy naukowcy wykazują, że fenolowe flawony wyodrębnione z kalifornijskiego wina czerwonego

zapobiegają niebezpiecznemu otłuszczeniu arterii. Badacze są zdania, że fenole, działając jak przeciwutleniające, zapobiegają gromadzeniu się tłuszczu w naczyniach krwionośnych.

Uzyskane wyniki stanowią dość wiarygodne wytłumaczenie tzw. francuskiego paradoksu. Naukowcy jednak nie byłiby naukowcami, gdyby nie dodali, że aby w pełni zrozumieć rolę antyutleniających w czerwonych winach, należy przeprowadzić dalsze, pogłębione badania.

WIZYTA... STARSZEGO PANA

Wszystko wskazuje na to, że 66-letni Szwed stanie się pierwszym zachodnim turystą, który zostanie w Tajlandii skazany za kontakty seksualne z nieletnimi. Mężczyzna przytłaczany w łóżku z 14-letnim tajskim chłopcem został aresztowany. Czyn ten zagrożony jest karą do 10 lat więzienia.

Rząd tajlandzki przystąpił do energicznej walki z dziecięcą prostytucją - dolegliwą plagą, która sprawia, że do Tajlandii ściągają amatorzy taniego seksu z całego świata. Jak podały szwedzkie środki masowego przekazu, mężczyzna - mieszkaniec Sztokholmu - został aresztowany w czwartek w znanym tajskim kurorcie Pattaya.

Helena Karlen, przedstawicielka szwedzkiej organizacji Radda Barnen, która prowadzi kampanię przeciwko turystyce seksualnej do Tajlandii i wykorzystywaniu dzieci, przyznała, że w chwili aresztowania w hotelu przebywało dwóch członków tej organizacji. „Mam nadzieję, że ten przykład posłuży za przestrożę” - powiedziała pani Karlen.

PRYSŁY ZMYŚŁY

Nawet ulewny deszcz tropikalny nie przeszkodził uczestnikom karnawału w Rio de Janeiro. Parada tanecznych grup różnych szkół samby odbyła się jak co roku. Trwała aż do świtu.

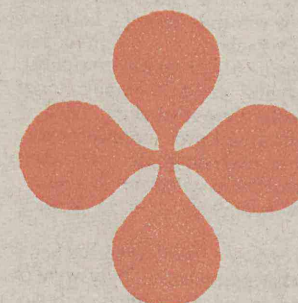
Dla tłumów tancerzy strugi deszczu stanowiły ochłodę w czasie kilkugodzinnych popisów tanecznych na Sambodromie, głównej trasy parady w Rio de Janeiro. Ich kostiumy utraciły barwy, ciała oblepiało błoto, ale to nie wpłynęło na zmniejszenie temperamentu.

Defilada adeptów szkół samby jest głównym wydarzeniem karnawału w Rio de Janeiro i uważana jest za największy i najwspanialszy spektakl publiczny na świecie.

Jednakże tegoroczny karnawał, odbywający się w różnych, konkurencyjnych miastach brazylijskich, odbywał się pod hasłem „mniej seksu, więcej zmysłowości”.



„Dwójka” Claudii Schiffer



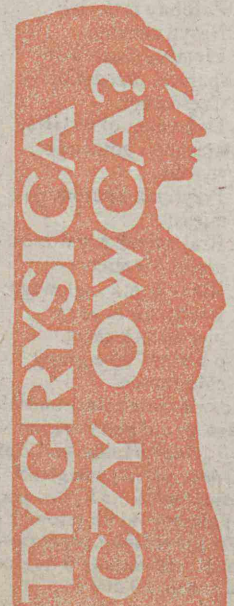
Zapiśnik

W związku z występującymi przy tym chaotycznymi komplikacjami eterycznych faktów, należy duplikować obcykające pryncyplikacje, a wówczas konstrukcja restrukturyzacyjno-rekonstrukcyjno-instrumentalna w hierarchii strategicznej osiągnie klasyfikację i nareszcie będzie wiadomo wszem wobec i każdemu z osobna, co to właściwie jest restrukturyzacja...

Podat

(as)

PSYCHOZABAWA



Jeśli jesteś pogodna i wesoła, otocznie przypisuje ci łagodność owcy. Kiedy się irytujesz, wówczas budzi się w tobie tygrys. Jak jest naprawdę? Spróbuj na pytanie odpowiedzieć sobie sama za pomocą tego testu.

1. Czy jeśli prowadziłaś niewinny flirt, to po powrocie do domu jesteś bardziej tolerancyjna dla swoich domowników?

a) to nie ma znaczenia
b) nie szczególnie im wymówek
c) nie jesteś wówczas tak drobiazgową
d) nie chcesz sobie psuć humoru

2. Zaproponowałaś koledze z pracy pójście na kawę. On grzecznie odmówił. Uważasz, że:

a) nie jesteś w jego typie
b) pewnie kocha inną
c) jest zwykłym chamem
d) ty mu jeszcze pokażesz!

3. Jeśli usłyszysz pod swoim adresem nieprawdziwy komplement, to myślisz:

a) ale nawiąknij, wcale się nie poznał
b) pewnie chce coś od ciebie
c) nawet jest sympatyczny

d) to mądry człowiek
4. Jeżeli - na twoje usilne nalegania - partner opowiada o swoich poprzednich miłościach to:

a) słuchasz z zainteresowaniem
b) wypytujesz o szczegóły
c) robisz mu awanturę
d) pamiętasz to bardzo długo

5. Gdy ktoś wyrazi negatywną, choć prawdziwą opinię np. o twoich nogach to:

a) nigdy mu tego nie wybacysz
b) myślisz, że ma rację
c) robi ci się przykro
d) pałasz żądz rewanżu lub zrobienia mu awantury

6. Wkrótce po ślubie twoja teściowa odwiedza cię często i udziela wielu rad.

a) jesteś jej za to wdzięczna
b) irytujesz się, że wsadza nos w nie swoje sprawy
c) przychodzi ci po to, żeby cię później krytykować
d) mobilizujesz się, żeby się z nią pokłócić i uwolnić od jej towarzystwa

7. Koleżanka w pracy zrobiła ci kawę.

a) śmiałaś się ze wszystkimi
b) uważasz, że zrobiła to po to, żeby cię ośmieszyć
c) obraziłaś się na nią
d) nadrobiłaś miną, ale odpłaciłaś jej pięknym za nadobne

8. Twoja sympatia wyznała ci uczucie, że kocha inną.

a) doceniasz jego szczerość
b) chętnie byś mu wydrapała oczy i nie chcesz go więcej znać
c) życzysz mu wszystkiego najgorszego
d) życzysz mu powodzenia z tą drugą

9. Jeśli podczas zbliżenia seksualnego pozostaniesz nie zaspokojona to w stosunku do partnera:

a) zachowujesz się złośliwie
b) tracisz w swoich oczach jako mężczyzna
c) pocieszasz go, że następnym razem będzie lepiej
d) udajesz, że wszystko było O.K.

10. Jesteś z mężem w towarzystwie. Koleżanka chwali się swoimi partnera-

mi. Ty, niestety, nie masz ku temu powodów.

a) tracisz humor
b) mąż traci w twoich oczach
c) wracając do domu czynisz mężowi złośliwe uwagi
d) zapewniasz partnera, że jesteś z niego całkowicie zadowolona

WYNIKI TESTU

	a	b	c	d
1.	8	2	4	6
2.	8	6	4	2
3.	2	4	8	6
4.	8	6	2	4
5.	4	8	6	2
6.	8	6	4	2
7.	8	6	2	4
8.	6	4	2	8
9.	8	6	4	2
10.	6	4	2	8

Powyżej 60 pkt:

Jesteś łagodna jak owca. Starsz się wszystkich zrozumieć, pocieszyć i przyjąć z pomocą. W sytuacjach konfliktowych chętnie bierzesz winę na siebie, aby tylko nieprzyjemna atmosfera

rozładowała się. Gdy ktoś wyrządzi ci przykrość nie chowasz długów w sercu urazy, a o zemście nawet nie myślisz. Niestety, otoczenie nie docenia twojej szlachetności, wykorzystując ją bez skrępowań.

60-40 pkt:

Uchodź za osobę zrównoważoną i praktyczną życiowo. Starsz się być obiektywną w ocenie osób i zdarzeń. Nie jesteś, co prawda, taką, której można bezkarnie nadebrać na odciśki, ale nie jesteś też mściwa. Próbujeś oscylować między skrajnymi postawami i najczęściej ci się to udaje.

Poniżej 40 pkt:

Chyba zbyt rygorystycznie podchodzisz do własnej godności. Nawet najmniejsze naruszenie twojej prywatności podnosisz do rangi problemu o zasadniczym znaczeniu. Zbyt często dajesz po nosie się emocjom i zbyt łatwo ulegasz namietnościom. Wykaz więcej opanowania i dystansu do faktów i zdarzeń. Zanim wybuchniesz, upewnij się czy druga strona działa w złej wierze i czy jest tego świadoma.

(Za „Sztandarem Młodych”)